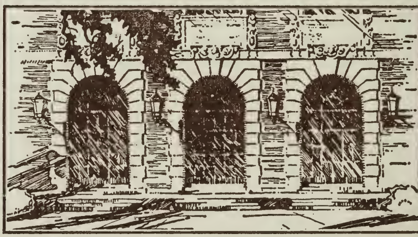
Dr. K. Bąkowski.

Zamek Krakowski



Spółka
Wydawnicza Polska.



ZAMEK KRAKOWSKI

Dr KLEMENS BĄKOWSKI

ZAMEK KRAKOWSKI

PRZEWODNIK DLA ZWIEDZAJĄCYCH Z DODANIEM HISTORYI WAWELU

Z 4 PLANAMI I 23 RYCINAMI

Wydanie drugie zupełnie przerobione i powiększone, z uwzględnieniem odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

1907.

Z drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem A. Świerzyńskiego.

Przedmowa do drugiego wydania.

Po odebraniu znacznej części Zamku krakowskiego w sierpniu 1905 roku przez kraj w posiadanie, z rąk dotychczasowego zarządu wojskowego, rozpoczął architekt pan Zygmunt Hendel, któremu Wydział krajowy restauracyę zamku powierzył, badania i poszukiwania w budynku w celu odszukania śladów dawnej fizyonomii. Otwarto dostęp do nieprzystępnych dawniej ubikacyj, usunięto przepierzenia, odbito tynki, kryjące dawną architekturę i drobne reszty malowideł, przekopano znaczną część dziedzińca — a poszukiwania te przyniosły wiele wyjaśnień do historyi budowy, sprostowały nawet niektóre wiadomości dawnych historyków, tak, że chociaż badania te nie są ukończone, to uzyskane już dotąd rezultaty, wykazują potrzebę sprostowania dawniejszych twierdzeń.

W niniejszem drugiem wydaniu „Zamku krakowskiego“ uwzględniam te rezultaty dotychczasowych odkryć, oraz dodaję przewodnik po katedrze. Dodano również do dawniejszych nowe ilustracye oraz plan Wawelu, tak, że książka ta w stosunku do pierwszego wydania, jest właściwie zupełnie nową. — Ze względów zaś praktyczności umieszczam na początku przewodnik dla zwiedzających, a w części drugiej historyę zamku.

Podziękowanie składam na tem miejscu Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu za zezwolenie na korzystanie z fotografij Zarządu Wawelu, WW. PP. doc. Dr S. Kutrzebie za udzielenie nowych szczegółów rękopiśmiennych, dyr. Z. Hendlowi za ułatwienie zwiedzania zamku i amatorom fotografom, którzy mi swych zdjęć dostarczyli.

Kraków, 25. sierpnia 1906 r.

Klemens Bąkowski.

Warunki zwiedzania Wawelu.

Katedra otwartą jest zazwyczaj do zmroku.

Zwiedzanie dozwolone w godzinach wolnych od nabożeństwa, t. j. w dnie powszedne po godzinie 10., a w niedziele i święta po godzinie 11. rano. Przy wstępie do grobów królewskich uiszcza się drobną opłatę na koszta światła i robót restauracyjnych.

Co do zamku, o ile przez kraj został objęty, to jest pałacu królewskiego ze wschodnio-północnym obwodem, Wydział krajowy zezwolił na bezpłatne zwiedzanie w każdą niedzielę od godziny 9. do 12. w południe, zaś w każdą środę od godziny 1. do 4. po południu za opłatą jednej korony od osoby. — Szkoły, instytucye, korporacye i wogóle większe towarzystwa mogą zwiedzać Zamek jedynie za poprzedniem uzyskaniem zezwolenia Wydziału Krajowego. Zwiedzania w grupach liczniejszych nad 15 do 20 osób naraz, nie można zalecić, ponieważ w mniejszych ubikacyach zwiedzający muszą się cisnąć, objaśniającego wszyscy dosłyszeć nie mogą, a przechodzenie przez wązkie drzwi i korytarze opóźnia zwiedzanie.

Podjęcie dalszych robót restauracyjnych może spowodować zmianę czasu zwiedzania pałacu.

W części zachodniej, zajętej przez wojsko, wolno przechodzić wzdłuż murów od szpitala ku zejściu południowemu.

Smocza jama jest obecnie niedostępną z powodu zgnicia schodów.

CZĘŚĆ I.

Przewodnik po Katedrze i Zamku.

PRZEWODNIK PO WAWELU.

WEJŚCIE GŁÓWNE

od północy (t. j. od ulicy Grodzkiej i Kanoniczej), po zboczu góry przez bramę koło roku 1850 zmurowaną.

Dawniejsza brama mieściła się około 10 kroków wyżej, broniona z lewej strony barbakanem, z którego spodnia tylko część pozostała, nad którym mieściło się ośmiokątne nadmurowanie z okrągłymi otworami dla armat, przykryte lejkowatym dachem; na prawo stały dwie okrągłe baszty ze strzelnicami, nad bramą było niskie obronne mieszkanie czuwającego nad wartą, ze strzelnicami, pod niem sklepiona sień łukiem prowadząca do bramy drugiej, dotąd zachowanej, odnowionej i przerobionej w r. 1827, o czem świadczy napis nad nią: *Senatus populusque Cracoviensis restituit MDCCCXXVII.*

Na prawo od tej bramy domy kapitulne, odrestaurowane obecnie w celu pomieszczenia w nich muzeum dyecezalnego, na lewo

KATEDRA.

Pierwotnie zbudowana koło roku 1000, obecna z roku 1320, z resztami budowli XI do XIII wieku. Kaplice z XIV i XV wieku, niektóre później przebudowane.

Nawa główna: u spodku żeber sklepienia posążki świętych, między tymi św. Hieronim W. Stwosza, pod nimi gobeliny z daru biskupów krakowskich z XVI wieku. Na środku **kaplica św. Stanisława** z marmuru i bronzu z roku 1629, trumna (srebrna, po zrabowaniu poprzedniej przez Szwedów, z roku 1671, roboty złotnika Piotra von Rennen), z płaskorzeźbami scen z życia św. Stanisława. Pod ostatnią arkadą na prawo * **sarkofag** króla Władysława **Jagiełły** z XV wieku z baldachimem z XVI wieku, znakomite dzieło nieznanego rzeźbiarza, na lewo * **pomnik** Władysława **Warneńczyka**, syna Jagiełły, poległego w bitwie z Turkami pod Warną, postawiony w roku 1906, dłuta Antoniego Madejskiego. **Ołtarz wielki** z XVII wieku, przed którym koronowali się królowie, z dobrym obrazem przedstawiającym Chrystusa ukrzyżowanego. W środku przed ołtarzem * **pomnik** bronzowy kardynała **Fryderyka** Jagiellończyka, zmarłego roku 1503, Piotra Vischera, na płycie frontowej płaskorzeźba, na wierzchniej ryta postać kardynała, na lewo **grób królowej Jadwigi**. Po bokach wspaniałe stalle z XVI wieku.

Nawa prawa: I. **Kaplica** frontowa **św. Krzyża** z roku 1461, * malowania ruskie z XV wieku, **pomnik** grobowy Kazimierza Jagiellończyka, dłuta * Wita Stwosza, dwa piękne tryptyki średniowieczne, między oknami pomnik biskupa Sołtyka, † 1788 r., na trumnie przedstawiono wywiezienie biskupa przez Rosyan. Przed tą kaplicą drzwi w posadzce do grobów królewskich. **Kaplice boczne:** II. Najśw. Panny i 3 królów, przebudowana w roku 1575 przez Jana Michałowicza z Urzędowa, ponownie w roku 1830, na prawo piękny grobowiec biskupa Padniewskiego, na lewo Chrystus Torwaldsena, w ołtarzu obraz Quercina de Cento, między tą kaplicą a następną * **płyta nagrobna Kmity,** z warsztatu P. Vischera. III. B. Ciała, zwana akademicką lub Szafrańców, posiada nagrobki kilku

profesorów Akademii. IV. Niepokalanego poczęcia, **Wazów** z bogatą bronzową kratą. barokowa, ciemnymi marmurami wykładana, robi poważne wrażenie, z roku 1667, z napisami grobowymi królów z dynastyi Wazów, zbudowana w miejscu starożytnej romańskiej kaplicy. Między tą kaplicą a poprzednią w ścianie renesansowy **pomnik Boratyńskiego** z roku 1558, Padovana. Za nawą poprzeczną V. **kaplica** * Wniebowzięcia Panny Maryi, **Zygmuntowska,** najpiękniejsze dzieło stylu odrodzenia Bartłomieja Berecciego z lat 1518—1530. W kopule kasetony z rozetami, z których każda inna, wszystkie ściany pokryte rzeźbą, na prawo w nyży posągi Zygmunta I i Zygmunta Augusta, naprzaciw wejścia tronowe siedzenie z pomnikiem Anny Jagiellonki, na lewo ołtarz szafiasty srebrny, wykonany przez Melchiora Bayr z Norymbergi w roku 1538, wewnątrz płaskorzeźby, zewnątrz malowidła znakomitego pędzla. Krata w portalu z roku 1528, nad nią portrety Zygmunta I, Bony i Anny Jagiellonki. Naprzeciw tej kaplicy * **sarkofag królowej Jadwigi,** dłuta A. Madejskiego, kosztem hr. Lanckorońskiego w r. 1902 postawiony. VI. **Kaplica św. Joachima,** w ołtarzu obraz Hadziewicza, pomniki biskupów Konarskiego † 1524 r. i Szaniawskiego † 1732 r. VII. **Kaplica św. Jana** Chrzciciela, obraz w ołtarzu W. Stattlera, grobowiec biskupa Zadzika † 1623 r., w tej kaplicy ubierano króla w szaty królewskie przed koronacyą. VIII. **Kaplica św. Jędrzeja, Olbrachtowa**, zawiera najdawniejszy zabytek stylu odrodzenia w Krakowie, piękny * pomnik grobowy króla Jana Olbrachta z roku 1501, pod oknem nagrobek biskupa Chojeńskiego † 1538 r. Naprzeciw tej kaplicy wspaniały * **sarkofag** gotycki z baldachimem **Kazimierza W.** IX. **Kaplica Młodzianków** z pomnikiem biskupa Grota † 1347 r., przebudowana w XVIII wieku. Naprzeciw na skręcie do tylnej nawy bronzowy **pomnik Oleśnickiego**, dłuta Zumbuscha.

Nawa tylna (obejście) ma trzy kaplice (X, XI i XII) na prawo: w środku: **Kaplica Batorego,** gotycka, z galeryą prowadzącą do pałacu królewskiego i wspaniałym pomnikiem Batorego, dłuta Santi Guci, na prawo od tej kaplicy **kaplica** biskupa **Tomickiego** pod wezwaniem św. Tomasza, z pięknym pomnikiem tegoż, na lewo: biskupa **Gamrata,** pod wezwaniem św. Katarzyny, z pomnikiem tegoż, † 1545 roku, dłuta Padovana. Naprzeciw barokowe **pomniki** królów Sobieskiego i Wiśniowieckiego z żonami, ubrane alegorycznemi figurami.

Na skręcie z tej nawy tylnej do lewej bocznej, przy kaplicy Gamrata, ołtarz z **cudownym Panem Jezusem,** który miał przemówić do królowej Jadwigi, na srebrnym tle późniejszego ołtarza umieszczony.

Nawa lewa, idąc od cudownego P. Jezusa: Na lewo na ścianie bronzowa **płyta** kanonika Borka († 1556 r.), fundatora dotąd istniejących stypendyów dla młodzieży, a dalej **sarkofag *króla Władysława** Łokietka, † 1333 r. z baldachimem nowoczesnym, na prawo wejście do zakrystyi i skarbca, oraz na wieżę Zygmuntowską. Kaplice na prawo: XIII. **Zebrzydowskich** pod wezwaniem św. Kosmy i Damiana, z pomnikiem biskupa Z., † 1560 i rokoszanina Mikołaja Z., † 1620 r. XIV. Św. Wawrzyńca. XV. **Św. Macieja,** zwana Lipskich, kopuła ozdobiona sztukaterską robotą z pomnikami kardynała L., † 1746 r. i biskupa L., † 1631 r. Naprzeciw tej kaplicy drzwi w posadzce prowadzą do krypty, w której pochowano Mickiewicza. XVI. Kaplica **Panny Maryi Śnieżnej,** zwana Maciejowskiego od posągu tegoż biskupa, † 1550 r. Następuje wejście do kapitularza, następnie **nagrobek** biskupa Trzebickiego, † 1679 r. i **płyta** na cześć historyka Długosza, poczem XVII. **kaplica** w spodzie wieży zegarowej, fundowana przez **Oleśnickiego,** odnowiona przez Czartoryskich z pięknym * tryptykiem z XVI wieku sprowadzonym tu ze wsi Rudawy, w którym król

Olbracht portretowo wykonany klęczy pod krucyfiksem. XVIII. **Kaplica królowej Zofii** świeżo odrestaurowana, z malowaniami W. Tetmajera, z płytą grobową tejże królowej, pomnikiem biskupa Tylickiego, † 1616 r. i statuą Włodzimierza Potockiego, † 1809 r., dłuta Torwaldsena.

*** **Groby królewskie** mieszczą się pod katedrą w krypcie św. Leonarda, zbudowanej w roku 1086 i w sklepach kościelnych obok położonych — objaśnień udziela zawsze oprowadzający.

* **Skarbiec** przy zakrystyi, obok licznych kosztownych i starożytnych przyborów kościelnych, zawiera kopię włóczni św. Maurycego (odznaka królów w średnich wiekach) darowaną Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III, miecz Zygmunta Augusta, miecz koronacyjny Augusta III, pałasz księcia Poniatowskiego, szkatułki z XII i XIV wieku, czarkę szklaną królowej Jadwigi i t. d. oraz bogate paramenta kościelne od XIII wieku.

Wychodząc z katedry skręca się na lewo na pustą przestrzeń, na której dawniej stały kościoły św. Michała i św. Jerzego, zamkniętą budynkami nowoczesnymi, jeszcze przez wojsko zajmowanymi, postawionymi na miejscu zajętem dawniej przez mieszkania duchowieństwa i urzędników zamkowych. Stąd znowu skręca się

w lewo **do pałacu królewskiego.**

PAŁAC KRÓLEWSKI.

Wstęp stanowi wysoka sień sklepiona, nad jej bramą napis: *Si Deus nobiscum quis contra nos.* (Gdy Bóg z nami, któż przeciw nam?).

Sień główna. Na prawo (wchodząc) ściana podmurowana ciosem na szkarpę, wewnątrz z dzikiego kamienia, a część tej ściany, odkryta na pierwszem piętrze nad sienią, okazuje okrągłe romańskie okno, mur ten więc jest, jak się zdaje, ścianą jednego z kościołów XIII wieku, których miało być kilka na Wawelu.

Archiwolta pierwsza, przedzielająca sień, wstawiona jest w dawniejszy otwór, pierwotnie ostrołukowy. Dalej na prawo ściany z cegły średniowiecznej, podobnież na lewo, z użyciem więcej dzikiego kamienia, ślady zamurowanych przejść i ramy kamienne gotyckich prostokątnych okien, co wszystko, wraz z nieregularnością sieni, dowodzi, że budowla renesansowa nie była nową, lecz przebudówką dawniejszych budowli.

Z sieni tej po obu stronach drzwi prowadzą na sąsiednie dziedzińczyki, na lewo katedralny (plecy kaplicy Batorego), w górze galeryjka służąca do komunikacyi I piętra pałacu wprost z katedrą (przez tę kaplicę) — na prawo dziedziniec oficyn pałacowych, które mieściły dawniej kuchnie pałacowe, stajnie, wozownie, pisarzy i t. d. Część ta na prawo dotąd zajęta jest przez wojsko, podobnie jak budynki sąsiednie, na południe od katedry, które mieściły mieszkanie starosty, urząd grodzki, kancelarye a wreszcie dawniej i menażeryę.

* **Dziedziniec pałacowy** jest najokazalszą częścią gmachu. Skrzydła pałacu wypełniają galerye arkadowe przez całą wysokość w dwa piętra. Stan dzisiejszy, mający grube podmurowania arkad dla ich wzmocnienia z roku 1807, nie może dać zupełnego wyobrażenia o lekkości architektury pierwotnej, bo kolumny szczupłe a nadzwyczaj śmigłe drugiego piętra dźwigały bezpośrednio rzeźbiony pułap występującego dachu. W pułapie były kassetony ze złoconemi rozetami. Szereg olbrzymich

okien otwierał widok do sal z galeryi, która nabierała w ten sposób jeszcze wyższego wyrazu życia. Wszystkie te okna dziś zamurowane, ale węgary ich czekają na otwarcie napowrót.

Podmurowania arkad w rodzaju szkarp na lewo od wejścia i w północnem skrzydle pochodzą z czasów Zygmunta III jako wzmocnienie sklepień galeryi, które się zarysowały, może skutkiem kilkakrotnie wydarzonych pożarów.

Pod stropem galeryi drugiego piętra, na ścianie wschodniej i południowej, znalazł się ślad malowania około 2⅓ m. szerokiego fryzu; składał się on z pasa, podzielonego ornamentacyą w ten sposób, iż między umieszczonymi we fryzie prostokątami, mieszczącymi figuralne sceny, mieściły się wielkie medaliony, trzymane po bokach przez figury, w środku medalionów były zaś popiersia królów i królowych. Pod spodem biegły festony roślinne. Galerye te nie były projektowane równocześnie z budową pałacu koło r. 1508, lecz wprowadzono je nieco później, czego dowodem konsole sklepień galeryj, przypadające nieregularnie do otworów okiennych.

Obszerny prostokątny dziedziniec ten był wspaniałem polem turniejów, zjazdów, pochodów. Galerye, obwieszone barwnemi oponami, mieściły dwór i jego gości przyglądających się rycerskim zabawom. Tu w r. 1574 w czasie turniejów ku uczczeniu koronacyi Henryka Walezego, powadził się butny Samuel Zborowski z Tęczyńskim, kasztelanem wojnickim, a gdy Wapowski, kasztelan przemyski, chciał bronić napadniętego w sieni wjazdowej Tęczyńskiego, uniesiony Zborowski zabił czekanem Wapowskiego, za co skazany na banicyę, wyjechał z Polski — lecz po dziesięciu latach wrócił wbrew wyrokowi, a ujęty przez Zamojskiego, ścięty został na zamku, na placyku koło wieży Lubranki.

Dziedziniec ten był wzorem, który starano się naśladować w niektórych domach krakowskich, n. p. w domu dziekańskim przy ulicy Kanoniczej, w kamienicy Jabłonowskich w Rynku i w *Collegium iuridicum*. Podobne arkadowania były i w kamienicy pod obrazem, pod Ewangelistami i pod baranami w Rynku, lecz później zamurowano arkady i włączono je do kamienic, jako rozszerzenie mieszkania.

Wieczorem oświetlano dziedziniec dość skąpo latarniami, bo w inwentarzu z r. 1787 zapisano tylko 6 kagańców żelaznych, wiszących w dziedzińcu, co przy olejnem oświetleniu bardzo małe mogło rzucać światło. W magazynie miano 26 prętów żelaznych do wieszania latarń żelaznych oraz zapas 59 latarni blaszanych i 200 lamp prostych szklanych, których używano do oświetlania korytarzy, galeryj i t. d.

W r. 1787 dano nowy bruk w dziedzińcu, poreperowano posadzki kamienne w arkadach, zrobiono odpływ rynsztokiem, „facyata intus całkiem dokoła wraz z kolumnami kolorem malowana".

BUDYNEK

ma cztery kondygnacye, t. j. piwnice, przyziom (parter), pierwsze i drugie piętro.

Przy opisywaniu ich rozróżniają dawne inwentarze izby, sale, pokoje, pokoiki, gabinety (mniejsze pokoiki), sienie (ubikacye przejściowe, komunikacyjne), oraz sklepy, przez które rozumieją izby warowne, służące za schowki.

Piwnice mają miejscami dwa piętra, gdyż spadek góry wymagał podmurowania. Służyły przeważnie na schowki gospodarskie, a tylko kilka na więzienia. W piwnicy koło Kurzej stopy mieści się studnia, prawdopodobnie najstarsza na Zamku.

Odsłonięte obecnie z tynku mury, przedstawiają dla archeologa niezmierny interes, dając wskazówki zmian, jakim ulegała budowla. Jakość kamienia, wielkość cegły, okroje węgarów, ich wielkość, forma, położenie itd., objaśniają dawniejszą fizyonomię, pozwalają odgadnąć kształty pierwotne i wiek ich.

Ściany parteru w części północnej od strony dziedzińca z kamienia i cegły, pochodzą z najdawniejszej epoki, za czem prócz techniki przemawiają małe, wąskie a wysokie, w kamiennem, skromnem obramieniu okna, wskazujące, że liczono się z obronnością budowy. Potem zrobiono wielkie okna prostokątne z profilowanemi obramieniami, na jednem miejscu znać zamurowane okno ostrołukowe, jeszcze późniejsze, a na zamurowaniu opiera się konsola przybudowanej galeryi. W innych miejscach widać, jak

w biegu lat poziom podłogi raz był wyższym, raz zaś niższym, jak wysokość izb zmieniała się, jak pierwotnie pułapowe później sklepiono, i znowu sklepienie burzono, a sufit wyższy wprowadzano, izby dzielono lub łączono w większe, przepruwano ściany, dobudowywano kominy lub schodki kręcone, jak wreszcie zamieniając zamek na koszary, skuwano bezwzględnie najozdobniejsze węgary, kominki, tynkowano je i doprowadzano sale do postaci jednolitych, bielonych izb, pozbawionych wszelkich ozdób, nawet światła, bo dla uniknięcia kosztów utrzymywania wielkich okien, zamurowywano je, lub wyrąbywano węgary i wstawiano małe, drewniane okienka. Ten stan ruiny, po zbadaniu z niego historyi budynku, usunięty zostanie przez odnowienie, w toku już będące.

PAŁAC

otaczający powyższy dziedziniec, otrzymał dzisiejszą postać renesansową w latach 1500—1530. Na murach dawnych budowli od XIII do XV wieku. wykończyli ostatecznie tę budowę *Franciszek delle Lore* (część stanowiącą jakby podkowę od strony katedry, ulic Kanoniczej i Grodzkiej), i *Bartłomiej Berecci* (część od strony ulicy Grodzkiej i Stradomia). Historya budowy i jej losów podana w części drugiej niniejszej książki.

PRZYZIOM.

Skrzydło zachodnie.

Izby parterowe na lewo. — Rozpoczynając zwiedzanie od przyziomu idziemy w lewo ze wspomnianej sieni pod arkadami i tu spotykamy w zachodniem skrzydle w szeregu jedne za drugiemi drzwi do trzech sklepów, z których pierwszy w roku 1787 służył za przechowanie archiwum grodzkiego, drugi zwany **Belek**, mieścił w roku 1709 i 1736 izbę strażniczą, trzeci w roku 1787 był pusty „wewnątrz potrzebujący reparacyi“.

Drzwi wszędzie dawne „żelazem i blachą obite z wrzeciądzem i skoblem“ w obramieniach ciosowych bogato w nadprożach ciosanych w stylu przejściowym z gotyckiego w renesans, wskazującym na początek XVI wieku, jako na datę swego powstania.

Sklepy w ramieniu zachodniem umieszczone w murach z dzikiego kamienia, pierwej były niższe, bo w wysokości galeryi okazały się okna z piętra, które niegdyś nad tymi sklepami, niżej od dzisiejszego się wznosiło. (Na tym murze, na tynku, pod galeryą ślad gotyckiego napisu i herbu Syrokomla, czarną farbą niegdyś wykonane). Nieco dalej, na wysokości pierwszej galeryi, wyżej wzmiankowane okna dawnego piętra (widzialne z galeryi I piętra), charakterystyczne dla XIII w. bliźnie, jak w budowach romańskich, lecz ostrołukowo zamknięte, jak na północnej ścianie kościoła Franciszkanów.

W sklepie Belek złożone ciekawe fragmenty rzeźb, znalezione przy poszukiwaniach, w murach przez Austryaków budowanych, z użyciem wyrzuconych oddrzwi, obramień, balasów, nadpróży, kominków, filarów itp. Zewnątrz ściana naprawiana cegłą średniowieczną i Zygmunta III, wewnątrz widać, że pierwotnie była tylko z kamienia.

Skrzydło północne.

Kustodya i skarbiec. Mijając wejście główne na schody, dostajemy się do dalszych ubikacyi parterowych przez schodki pod arkadami: pierwsze, bliższe klatki schodowej, prowadzą do sklepów, w których w roku 1787 było **archiwum ziemskie,** a w ostatnich czasach kasa wojskowa austryacka. Po drugich schodach dostajemy się do ubikacyj zwanych **Kustodyą**, na lewo; na prawo sklepy „do których drzwi jedne podobneż pierwszym od wyjścia na zamek, zamknięte kłodkami i pieczęciami kilkoma zapieczętowane z napisem: *Thesaurus Regni* (rok 1787). To jest dawny **skarbiec koronny.** Obejmował on szereg 4 izb parterowych sklepionych o grubych murach — jak zresztą wszystkie mury zamkowe — ciągnących się aż poza Kurzą

Stopę w ryzalicie najstarszej części pałacu, obejmując także izbę gotycką ze sklepieniem na jednem filarze, Kazimierzowską.

W skarbcu tym przechowywano insygnia królewskie, to jest korony, berło, jabłko, stroje koronacyjne, miecz Szczerbiec, kosztowne łańcuchy, pasy, pierścienie, zbroje i rozmaite kosztowności, oraz archiwum państwowe, a więc traktaty z państwami ościennemi, korespondencye z cesarzami, królami, carami, sułtanami, chanami, przysięgi hołdowników, transakcye graniczne, relacye posłów i t. d. — Najstarszy spis pochodzi z roku 1475, ostatni z roku 1792. W czasie niebezpieczeństwa, naprzykład w czasie wojen szwedzkich, uwożono i ukrywano skarbiec, w szczególności insygnia i kosztowności.

Klucze do skarbca były w ręku 7 senatorów. Gdy się wzbraniali ich wydać Augustowi II, zwolennicy tegoż wybili dziurę w ścianie i przez nią dobyli insygnia na koronacyą. Po przeniesieniu stolicy do Warszawy, wywieziono po trochu całe archiwum tamże, gdzie dotąd się znajduje (Metryka koronna).

Bogaty początkowo skarbiec topniał powoli, bo z biegiem czasu sprzedawano i zastawiano kosztowności na potrzeby Rzptej, w r. 1792 były tylko insygnia i trochę kosztowności.

Po spaleniu zamku przez Szwedów w r. 1702, dostał się deszcz na sklepienia, które zamokły i częściowo popękały tak, że w r. 1730 przeniesiono skarbiec do kustodyi, a tymczasem przeprowadzano restauracyę. Insygnia, które zamknięto w r. 1792, przepadły bez wieści. Jeden z pamiętnikarzy opowiada, że Prusacy, w czasie okupacyi 1794—1796 wyłamali próg, dziurą dostali się do środka i zabrali insygnia — ale, zdaje się, że znaleźli skarbiec opróżniony. Gdy Austryacy w roku 1796 zajęli Kraków, wezwał jenerał komenderujący Foullon rajców do obecności przy otwarciu skarbca. Ciż złożyli do aktów miejskich relacyę: „iż pierwsze drzwi zastali zapieczętowane i kłódką zamknięte nietykane, drugie drzwi otwarte, a w skrzyni żelaznej, w której kufer był z koronami, haki poupiłowywane i korony nie znajdują się". Wobec wielkiej wagi, jaką przywiązywano do insygniów królewskich i przesadzonego wyobrażenia o ich wartości pieniężnej, trzeba przypuścić, że Kościuszko, Kołłątaj i ostatni kustosz koronny ksiądz Sebastyan Sierakowski, w czasie rewolucyi 1794 roku, nie zapomnieli

o skarbcu i nie zostawili go na ewentualny łup nieprzyjaciela, dlatego na większą wiarę zasługuje zapiska w kronice księży Kapucynów, że skarbiec wywieziono zawczasu dnia 25. maja 1794 roku i ukryto gdzieindziej — o czem krążą rozmaite legendy.

Między schodkami, prowadzącemi do skarbca i kustodyi, znajdujących się na podwyższonym parterze, znajduje się sień na zewnętrzną, północną stronę, ku murom zamku prowadząca, zrobiona w nowszych czasach przez wybicie ścian i zrobienia sieni z dawnej furtki. Tędy wtaczano w roku 1848 armaty na wał, z którego Kraków bombardowano.

Skrzydło wschodnie.

Wejście w rogu dziedzińca przez sień do najbardziej interesującej części zamku. Na lewo w sieni wejście pierwotne ku północnemu skrzydłu do izby gotyckiej, (widoczne od jej wnętrza), zakryte grubym filarem, w sieni przed tą izbą później przybudowanym, a dźwigającym schodki komunikacyjne między piętrami, w grubości muru umieszczone. Dzisiejsze wejście nieco dalej na lewo za tym filarem ku tej izbie, a przez nią do narożnej wieży.

* **Izba gotycka** ze sklepieniem wspartem na jednym filarze miała pierwotnie ostrołukowe małe drzwi w środku południowej ściany a naprzeciw okno. Pierwotnie niższa, pułapem przykryta. Zasklepiona w XIV wieku sklepieniem z żebrami profilowanemi kamiennemi, z których północne oparto o zamurowane okno pierwotne, natomiast wybito obok dwa małe okna. Cztery zworniki sklepienia puste, prawdopodobnie były tylko malowane, lub miały herby na deszczułkach przymocowane; na lewo w rogu kominek, dla umieszczenia którego żebro sklepienne wsparto na podmurowaniu, od którego w przedłużeniu ciągnęła się kapa nad kominem. Na prawo małe drzwi do *locus secretus*, drugie bliżej okna wybite po usunięciu stąd skarbca, do narożnej wieży, trzecie w rogu (zamurowa-

ne) do izby w skrzydle wschodniem, w której także skarbiec się mieścił.

Na prawo z tej izby wejście do pokoiku, sklepionego w wieży odnowionej przez Zygmunta III, z tegoż na prawo nyża z wejściem na schodki koło Kurzej stopy, oraz trójkątna przestrzeń między murami, wskazująca, że część tę zamku wielokrotnie przebudowywano i plan zmieniano od fundamentu, łącząc dawne i nowe mury wedle zmian budowy nadziemnej. Okrągła klatka schodowa jest 18 metrów głęboka, sięgając do 2 piwnic w 2 piętrach położonych, z otworami do piwnic w sklepieniu.

Wracamy do izby gotyckiej a z tej przez sionkę na lewo: **Sklepiony pokoik** o jednym oknie w głębokiej framudze, w której po bokach ławeczki kamienne, ściany z cegły i ciosu, żebrowane sklepienie z czasów Jadwigi i Jagiełły, o czem świadczą zworniki noszące ich herby. Pokoik ten należał od XV wieku do ubikacyj skarbcowych, z któremi komunikował zamurowanym kurytarzykiem w rogu wykutym.

Na prawo od tegoż, wracając przez sionkę: **Izba Kazimierza W.,** w której wedle podania miał ten król życie zakończyć. Dziś zupełnie przebudowana, pierwotnie prawdopodobnie pułapowa, ściany z cegły średniowiecznej z obfitem użyciem ciosu przy oknach, na ciosach liczne znaki kamieniarskie, okna pochyło umieszczone ze schodami dla dostępu do nich. Po restauracyi Zygmunta I była tu prawdopodobnie kuchnia, albowiem w piwnicy pod tą izbą pozostało sklepienie schodów, które z tej izby do piwnicy pod nią niegdyś prowadziły, a w środku sklepienia pod podłogą otwór, nad starożytną studnią pod spodem w piwnicy się mieszczącą. Dziś schody wiodą z sionki tę izbę poprzedzającej do piwnicy. W ścianie zachodniej wspaniale rzeźbione nadproże.

Trzy izby między sienią przed izbą gotycką, a klatką schodową wschodnią zwane były **mieszkaniem wielkorządców.**

Do nich należała opieka nad zamkiem. Ilekroć wielkorządca zmarł lub ustępował, spisywał następca przy odebraniu zarządu protokół, zwany inwentarzem, lustracyą lub rewizyą, obejmujący dokładny opis zamku i jego urządzenia, urastający nieraz w grube księgi, które stanowią nieoceniony materyał do poznania dawnego stanu. Kilką takich inwentarzy z XVII i XVIII w. posiada Biblioteka ks. Czartoryskich, inwentarz z XVI w. znajduje się podobno w bibliotece w Suchej. Ostatni z r. 1787, przedrukowano w całości w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* w r. 1904, drobne wyjątki z lat 1692, 1709 i 1736, ogłosił Amb. Grabowski, resztę ma ogłosić grono konserwatorskie. Szkoda, że opisujący zwracali głównie uwagę na wybite szyby, urwane zawiasy lub brakujące klamki, a dzieła sztuki zbywali milczeniem, lub tylko bardzo krótko notowali.

Wielkorządcami bywali wielcy panowie, którzy mieszkali w mieście lub swych dobrach, a to mieszkanie, dość ciemne i ponure, sklepione, służyło im zapewne tylko na chwilowy pobyt i dla ich kancelistów i służby.

Następuje klatka schodowa boczna i sień ze studnią, do której to sieni skręcały się schody, dziś do dziedzińca wyprostowane; w murze reszta kamiennych balasów z tych schodów. W sieni poziom był wyższy od dzisiejszego a dostęp do tejże z podwórza prowadził przez schodki podobne, jak przed kustodyą i skarbcem. W ścianie lewej dość dobrze zachowały się pod tynkiem ozdobnie kute węgary okna i drzwi.

Resztę skrzydła wschodniego parterowego zajmują izby częścią sklepione, częścią jeszcze z pułapami XVI wieku, które uszły pogorzeli z roku 1709. Służyły one na rozmaity cel w rozmaitych czasach, głównie na mieszkania osób przy dworze królewskim przebywających. Za pobytu Stanisława Augusta w r. 1787 była tu cukiernia i kawiarnia (t. j. kucharze królewscy robili tu cukry, kawę etc.). Z izby przed wieżą „Lubranką“ drzwi na schodki okrągłe przy niej zbudowane. W izbie ostatniej (od strony Stradomia), z dawnym stropem, znaleziono w murze ślad kominka oraz znakomicie dochowany

fragment tegoż, pozwalający odtworzyć całość wedle oryginalnego wzoru, a zarazem dowodzący, jak lekkomyślnie zniszczono kominek ozdobny i dobrze zachowany.

W tynku we framudze okna wyryto ostrem narzędziem: Augustyn Bielawski, A. D. 1597.

W całym parterze, nawet w podrzędnych izbach, odrzwia i obramienia okienne bogato kute w kamieniu, robotą, przechodzącą poziom prostego rzemiosła, a wkraczającą w artystyczną rzeźbę. Głównym motywem, obok kunsztownego przeprowadzenia laskowań gotyckich, laska z wijącą się po niej wstęgą z liści, gzemsy z jajownikiem, ząbkami, lub bogato kutymi liśćmi.

Skrzydło południowe.

Zbudowane tylko dla dekoracyi, bo za arkadami niema pokoi, tylko mur z oknami ze wspaniałym widokiem za Wisłę. Inwentarz z roku 1787 notuje tu w parterze: „brama ku południowi nowa wybita z wycieczki (furtki) dawniej będącej na wałyi która kamieniem ciosowym omurowana z wrotam, gładkiemi nowemi na zawiasach do zamykania na kłódkę“. Idąc od bramy tej na prawo: „**więzienie** wielkorządowe z dawna Dorotką zwane, nie mające temi czasy żadnych schodów“, dalej *locus secretus*.

Część zachodnia bez arkad, zajęta dotąd przez wojsko, obejmuje dawne oficyny, kuchnie, stajnie, wozownie, masztarnie, lokale sądu wielkorządowego, jego „pisaryi“, oraz spichlerza i grodu. Część ta była 1-piętrową, Austryacy dobudowali drugie i zupełnie wnętrze przebudowali.

Dla odszukania śladów dawniejszych budowli, rozkopano w r. 1906 dziedziniec i przekonano się, że takowy stanowi sztucznie nadsypaną płaszczyznę: skała znajduje się w głębokości 3 m. w części północnej, a zniża się aż do 12 m. w części południowej, na której znaleziono mury pierwotnego zamku, biegnące skośnie do dzisiejszej budowli. Zdaje się, że tędy prowadził od południa pierwotny przystęp do średniowiecznego zamku. Jednę z odkopanych ubikacyj wzmocniono i po zasypaniu tworzyć będzie piwnicę. Widocznem jest z tego, że budując regularne skrzy-

dła pałacu, przyjęto poziom równy z północnym i zasypano zupełnie niższą część dawnego zamku w końcu XV lub w początku XVI w. Przy odkopywaniu znaleziono parę monet, kafle, dachówki kolorowe, jeden szkielet ludzki i kości z dzików, kule kamienne i t. p.

SCHODY.

Na piętra prowadzi dwoje schodów głównych i troje bocznych.

Główne, „pryncypalne" **schody królewskie** znajdują się w zachodniej części północnego ramienia pałacu pod galeryą, wprost na lewo z bramy wjezdnej. Prowadzi do nich brama w obramieniu marmurowem z czasów Zygmunta III z herbem jego (snopek), nad bramą okienko z piękną kratą, dawniej szklone. Na lewo w parterze szereg izb, prowadzących dalej ku łaźni i garderobie królewskiej. Stopnie marmurowe, z jednym podestem między każdem piętrem, „przy których ściany architekturą ozdobione" były.

Drugie schody są we wschodniem skrzydle w środku, naprzeciw bramy wjezdnej, również okazałe, jednoramienne z poręczami, wykutemi w kamieniu w ścianach. Temi schodami szło się do części apartamentów królewskich, mianowicie do izby jadalnej i tanecznej, oraz do izby audyencyonalnej, później poselską zwanej; można je nazwać dla odróżnienia od poprzednich **poselskiemi**. Wyżej wspomniano, że dawniej skręcały się one w bok do sieni na podest, do którego dostęp prowadził przez schodki zewnętrzne, podobne jak przed skarbcem.

Niepozorna dziś sień na pierwszem i drugiem piętrze, kryjąca te schody, czyli klatka schodowa, była niegdyś bardzo bogatą: „w niej sufit stolarską robotą misternie z drzewa w tafle w cyrkuł i w kwadrat robiony i przedniemi farbami malowany, w tym są gęsto sadzone piramidy, a pod tym sufitem są różne wojenne exercitia na około malowane" (rok 1736).

Schodki **boczne** kręcone znajdują się koło katedry, przy Kurzej stopie i przy wieży Lubrance. Tymi ostatnimi miał Henryk Walezy uciec pokryjomu, aby objąć tron francuski. Oprócz tego w murach znajdują się nad sienią wjazdową i przed Kurzą stopą kręcone schodki, a raczej ich klatki schodowe, bo schodków tych dawno zaniechano i poniszczono.

PIĘTRA.

Piętra obejmowały właściwe mieszkanie królów, królowych i apartamenta recepcyjne.

W opisie z r. 1787 stereotypowo powtarza się przy opisie każdej sali: „W odrzwiach kamiennych drzwi dębowe stare pojedyncze (lub podwójne t. j. dwuskrzydlne), zreparowane i pokostowane (czasem fornirowane), na zawiasach esistych (w esy), zamek nowo wpuszczony z szufryglami“, „z klamką nowo daną“, „z zamkiem francuskim w kopercie“, „z gałkami owal mosiężnemi w ogniu pozłacanemi“. O oknach powtarza się ciągle: „Okno w drobne szyby stare, w ołów oprawne“, lub „z angielska w szprosy do kitu nowo zrobione w tafle duże nowe, z okowiem wszelkiem nowem francuskiem“.

W tymże roku 1787 zamurowano z oszczędności prawie wszystkie wielkie okna od galeryi, przez co sale uległy zaciemnieniu. Dziś dają pojęcie o dawnej wspaniałości li tylko swoją wielkością, wysokością, rozpiętością sklepień, gdzieniegdzie widać pułapy rzeźbione, przeważna jednak część pułapów została dla konserwacyi deskami zabita, otrzcinowana i zatynkowana. Tu i owdzie wyglądają z pod tynku oddrzwia kamienne, kominki, — w części północno-wschodniej dużo marmurowych i kamiennych, gotycko-renesansowych i barokowych oddrzwi z pięknemi nadprożami, herbami i gzemsami, jeden wspaniały marmurowy komin w sali sypialnej i stiukowe sklepienia w wieżyczce od strony kościoła św. Idziego. Już w r. 1787 brakło w wielu pokojach posadzek, gdzieniegdzie była jeszcze dębowa, częściej kamienna, zresztą dano nowe z tarcic sosnowych. Posadzki marmurowe wyglądają gdzieniegdzie

z pod uszkodzonych podłóg, w niektórych salach znajdą się niewątpliwie te, które w r. 1787 jeszcze zastano, a później podłogą przykryto. Z powodu zamurowania wielu drzwi, bezpośrednio komnaty łączących, trzeba dziś często wracać na galeryę dziedzińcową i z niej szukać drogi do dalszego szeregu pokoi. W grubych murach często napotyka się nyże, które służyły za garderóbki, schowki lub *locus secretus.*

W niektórych pokojach stały jeszcze w r. 1787 piece kaflowe staroświeckie, kolorowe, w skrzynie budowane, lub kominki szafiaste i kapiaste „z ornamentami snycerską robotą". Obrazów nie było już żadnych, na czas pobytu Stanisława Augusta wytapetowano tylko pokoje i zawieszono zwierciadła oraz firanki.

PIERWSZE PIĘTRO.

Wyszedłszy głównymi schodami na pierwsze piętro, czyli, jak dawniej nazywano, kondygnacyę, znajdujemy się na podeście, z którego drzwi prowadzą wprost na galeryę arkadową dziedzińca, drzwi na lewo i prawo do pokoi królewskich.

Skrzydło zachodnie [1])

mieściło część mieszkania królewskiego, najczęściej apartamenta królowych. Skręcając z podestu pierwszego piętra na prawo, wchodzimy do sklepionej sieni z małem oknem na katedrę, która w roku 1787 miała jeszcze posadzkę kamienną.

Z sieni na prawo była w XVII wieku **apteka królewska,** z niej w rogu muru wybito korytarzyk do **wieży narożnej** (przy katedrze) zbudowanej, jak się zdaje, przez Zygmunta III, przerobionej przez króla Jana III. W roku 1692 zwią tę wieżę „nową". W niej gabinet kopułą zasklepiony. W roku 1787 zanotowano tu „komin kamienny szafiasty". Mur

[1]) Ponieważ zwiedzenie zamku wymaga kilku godzin czasu, przeto osoby nie mające wiele czasu mogą zaniechać zwiedzania **skrzydła zachodniego,** jako najmniej interesu przedstawiającego tak w parterze jak w obu piętrach.

ZA

W p

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW
DO
PLANU PARTERU.

a) Przejazd na dziedziniec.
b) Ganek.
c) Schody główne.
d) Łaźnia.
e) Izba do rozbierania.
(*d—f* łaźnia dla dworzan).
f) Sklepy.
g) Księgi ziemskie.
h) Sklep zwany „Belek".
i) Księgi grodzkie.
k) Apteka.
l) Mieszkanie księdza kustosza.
m) Kuchnia.
n, ń) Skarbiec koronny.
ó) Sklepiki.
o) Kuchnia wielkorządowa.
p) Mieszkanie wielkorządcy.
r) Sionki i sienie.
r') Drugie schody główne.
s, t, u, v, w) Oficyny.
x) Więzienie wielkorządowe zwane »Dorotka«.
y) Sklepy.
z) Wystawka.
ź) Wychodki.
A) Ogródki zamkowe.
B) Podworczyk od kościoła.
C) Ganek, wiodący z zamku do kościoła.
D) Kaplica Batorego.

W pokojach oznaczonych literami podkreślonemi, zachowały się jeszcze dawne stropy.



(Wedle zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za zezwoleniem tegoż).

ku katedrze jest dawnym murem obronnym, z gankiem straży wewnątrz. Niegdyś ciągnął się ku wieży dźwigającej dzwon Zygmunta i dalej, gdzie od tej wieży zachował się aż po bramę przed katedrą.

Z sieni powyższej na zachód wejście do drugiej komnaty obok apteki, zdaje się, zwanej infirmeryą, drugie wejście na boczne schodki kręcone i trzecie zamurowane na galeryę, łączącą pałac z katedrą.

Na lewo z tej sieni wejście do izby wielkiej o dwóch oknach ku katedrze, w roku 1787 „sufit z ramami, gzemsem, ściany zreparowane i wybielone, podłoga z tarcic stara, dobra, piec z kafli niebieskich we trzy skrzynie murowany“. **Następny pokój** o jednym oknie ku katedrze, „pułap z belkami heblowany, ściany wybielone, podłoga nowa z tarcic dana“.

Następują **trzy pokoje nad sienią wjazdową**, co do których bliższych opisów dawnych nie znamy. W XVIII wieku odbywały się tu sądy ziemskie. — W rogu izb nad bramą wjezdną schodki okrągłe do wewnętrznej komunikacyi pierwszego i drugiego piętra. Izba nad bramą wjezdną o trzech oknach ze sklepieniem w lunety, oddzielona tylko wielką arkadą od poprzedzającej, przez co obie izby tworzą ogromną salę. Ściana południowa w środkowej części z dzikiego kamienia z romańskiem oknem. Jest to, jak się zdaje, mur, dawnego kościoła romańskiego z XIII wieku, który to mur przedłużony ku wschodowi i zachodowi oraz podwyższony, stanowi ścianę działową zachodniego korpusu pałacu od części niższej, która mieściła urząd wielkorządcy, kancelaryę królewską, sąd ziemski, kuchnie, stajnie i t. d. — Ślady malowań nad oknem północnem z XVI wieku.

Skrzydło północne.

Idąc na lewo z podestu I piętra pierwsza **komnata** sklepiona, o jednem oknie na Kraków, t. j.

na północ, a jednem, obecnie zamurowanem na galeryę, służyła zapewne na poczekalnię osób zaproszonych lub przybywających na audyencye zwykłe, bo do przyjęć uroczystych służyła izba audyencyonalna na drugiem piętrze. W roku 1787 była jeszcze kamienna posadzka stara i komin kamienny, szafiasty.

* **Komnata druga** jest to tak zw. **sala srebrna**, o trzech oknach na miasto i trzech zamurowanych obecnie na galeryę, z sufitem belkowym tynkowanym, na czterech kolumnach wspartym. Podobno były to niegdyś słupy marmurowe, w roku 1787 notowane już drewniane. W opisach z roku 1679 i 1692 zanotowano: „w pułapie sztuki złociste rzezane. Służba (półki, kredens) przez wszystką izbę aż do wierzchu z tarcic wielka, na której srebro stawało“. Część sreber królewskich nabył baron E. Rastawiecki i darował je do gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie są dotąd przechowane. W roku 1787 dano nową podłogę z tarcic.

Pokój trzeci, następny, o jednem oknie na miasto i jednem zamurowanem na galeryę, sklepiony; **czwarty**, o dwóch oknach na miasto, trzeciem zamurowanem na galeryę i drzwiami ku galeryi, również sklepiony, oraz **piąty**, o jednem oknie na miasto, drugiem zamurowanem na galeryę, sklepiony — służyły na prywatne mieszkanie królewskie, już w roku 1787 tylko wytynkowane, obielone i podłogą drewnianą zaopatrzone. Bardziej interesujący jest pokój **szósty**, tak zwana * **Alchimia**, wielki pokój ze sklepieniem wspartem na jednym filarze środkowym, o dwu oknach na miasto. — Wchodzi się do tej sali z pokoju piątego po schodkach, bo sala ta zbudowana nad izbą Kazimierzowską, wyższą jest nad poziom pierwszego piętra budowli Zygmuntowskiej. Izba gotycka na jednym filarze w parterze, o której już poprzednio mówiono, znajduje się właśnie pod alchimią, którą to nazwę otrzymała ta sala za czasów Zygmunta III, który

tutaj zajmował się alchemią, t. j. mniemaną dawniej sztuką robienia złota. Wytynkowana i wybielona w roku 1787 miała ta sala jeszcze posadzkę marmurową i „komin szafiasty kamienny zamurowany" (w roku 1709 zwany „kuchnią króla Władysława"). — Obecnie w pokojach tych pracownia architekta restaurującego.

Z alchemii było troje drzwi, tworzących komunikacyę ze wschodniem skrzydłem pałacu, jedne do małej salki, a z tej do salki w wieży narożnej, zbudowanej przez Zygmunta III (obie z pięknemi, dotąd dochowanemi stiukowemi sklepieniami kopułkowemi) i zamurowane obecnie drugie do sionki, prowadzącej na schodki kręcone przy Kurzej Stopie. oraz do sieni przed Kurzą Stopą i trzecie w rogu wprost do tej sieni.

Do dalszych pokoi wraca się przez galeryę dziedzińcową ku sieni w rogu północno-wschodnim pałacu, dużą, sklepioną. Z niej dostajemy się na lewo do narożnej wieży, i do Kurzej Stopki właściwej, na prawo do pawilonu lub ryzalitu Jagiellońskiego, pięknej gotyckiej części pałacu.

* **Gabinet narożny** w wieży Zygmunta III ze sklepieniem kopułowem stiukiem pokrytem, na którem zostały ślady złoceń, z framugami, jakby na posągi w rogach, robi wrażenie kaplicy i bywa też kaplicą nazywanym, podobnie jak wstępna obok salka zakrystyą — kaplica jednak znajdowała się na drugiem piętrze, nad tą tak zwaną zakrystyą. * **Widok na miasto** stąd może najpiękniejszy z Wawelu: Kościoły św. Andrzeja, św. Piotra, Dominikanów i Panny Maryi stoją w jednej linii jeden za drugim, jak kulisy w teatrze, na lewo nieco ratuszowa wieża i reszta miasta, w głębi zaś góra ojcowska.

Wracając przez sionkę i sień skręcamy na lewo do wieży zwanej * **Kurzą Stopą**, której wnętrze wypełniają dwa pokoiki z pięknemi rzeźbionemi, marmurowemi odrzwiami. Budowa zakończona jak absyda kościelna trzema bokami wielo-

kąta, w kierunku linii świętej, czyli ku wschodowi, była prawdopodobnie kaplicą domową, i to dość dużą, bo tylko z dołu patrząc wydaje się Kurza Stopka małą ze względu na znaczną wysokość podstawy. Widocznem jest. że pierwotną dość dużą salkę przedzielono ścianą na dwa pokoiki. W roku 1679 zapisano: „w Kurzej Stopie pułap złocisty, rzezany, w nim włoskie piktury, także dokoła obrazów włoskich 11 z ramy złocistemi“. Z roku 1736: „posadzka marmurowa połupana, komin marmurowy szafiasty na dwoch kolumnach marmurowych z gzymsem u góry, na którym herby, osóbka z koroną i dwie gałki, wszystko marmurowe“. W roku 1787: „w tym okien siedm (dziś kilka zamurowanych) o czterech kwaterach w szyby małe w ołów oprawne... posadzka drobna marmurowa (mozajkowa?), komin szafiasty marmurowy“, dziś resztki tegoż tynkiem pokryte. Od nazwy tej charakterystycznej wieży nazywano cały przyległy ryzalit budynku Kurzą nogą lub stopą. Okna pierwotne pozostawiły ślady obramień kamiennych prostokątnych z gotyckiem profilowaniem od zewnątrz. W ścianie przedzielającej polerowane tafle marmurowe, z których wyrwane prostokąty, prawdopodobnie zapełnione pierwej taflami marmurowemi innego koloru.

W murze znaleziono doskonale zachowany cios z gotyckim fryzem, który prawdopodobnie koronował budowę (przechowany w sklepie „Belek“).

* **Gabinet** koło Kurzej Stopy, ze sklepieniem krzyżowem, na lewo i prawo bogate odrzwia z napisami: na prawo: *Tendit in ardua virtus,* na lewo ku Kurzej Stopce: *Velis quod possis.* — Ku ulicy Grodzkiej duże okno we framudze z ciosu.

Drugi gabinet w ryzalicie gotyckim, również krzyżowo sklepiony, o dwóch oknach ku wschodowi i jednem na południe, dostępny przez wązką sionkę, w której końcu mieściła się łazienka. Cały ten narożnik zamku, pełen zaułków, spowodowanych koniecznością wprowadzenia komunikacyi do

sąsiednich nowszych części pałacu, przypomina strukturą czasy pierwszych Jagiellonów. Poważne małe salki odbijają od ogromnych, jasnych, wysokich sal Zygmunta I, Zygmunta Augusta i od małych cackowatych gabinetów Zygmunta III.

Skrzydło wschodnie.

Wracamy sienią od Kurzej Stopy na galeryę, z której wejścia do dalszego szeregu pokoi. Wszystkie wysokie, gdzieniegdzie zachowały pierwotne pułapy. Szereg tych pokoi przerywa klatka schodowa boczna, poprzednio opisana. Mieściły się tu dalsze pokoje prywatne (nie recepcyjne) królewskie. W r. 1787 notowano w nich jeszcze: „pułapy kielowane“, gdzieniegdzie „posadzki kamienne, pułap antyczny z siostrzonem w środku malowanym z różami snycerską robotą“, „komin kapiasty z maszkaronami“ — wszystko wybielone.

Jeżeli pokój z oknami na południe (ku Stradomiowi) nazwiemy ostatnim, to z drugiego i trzeciego pokoju przed tym ostatnim, z muru ich dzielącego, wyrasta węgłem ku ulicy Grodzkiej czworokątna wieża, obok której znajdują się na lewo kręcone schodki. Wieża ta, nie licująca z planem całej budowli XVI wieku, jest oczywiście od niej starsza i pochodzi w dolnej części prawdopodobnie z najstarszej epoki. Parter budowany z dzikiego kamienia jak w epoce romańskich budowli. Wieża ta, zwana Lubranką, stała pierwotnie samoistnie, łącząc się murami z resztą zamku, później dopiero przez przedłużenie pałacu w równej linii, wrosła w niego. Pierwsze piętro Lubranki służyło od XVI wieku za szatnię królewską. Schodki kręcone obok służyć mogły wygodnie do dyskretnego wyjścia z pałacu, z ominięciem schodów głównych, tędy też miał Henryk Walezy tajemnie opuścić zamek, aby udać się na objęcie milszego mu tronu francuskiego. — Poręcz tych schodków kuta w kamieniu w ścianie; schody pierwej były kamienne, pod spodem rze-

żbione, (jeden w Muzeum Narodowem, drugi u budowniczego Niedziałkowskiego), dziś drewniane.

W izbie przed Lubranką piękne odrzwia rzeźbione do *locus secretus* z napisem: *Nihil sine causa.*

W izbie ostatniej (od strony Stradomia) znalazł się pod tynkiem ślad malowanego fryzu.

Dzisiejszy stan pokoi królewskich słabe tylko dać może wyobrażenie o dawnej ozdobności. Obok bogatych sufitów, wielkich ozdobnych okien, malowideł, mebli, były tu niegdyś dzieła pierwszorzędnych artystów.

Za Zygmunta Augusta główną ozdobą komnat były opony, przedstawiające w tkaninach sceny z historyi rodu ludzkiego zwane „Potopem" od głównego gobelinu, scenę potopu przedstawiającego, [1]) znajdujące się obecnie w Gatczynie. Było tych gobelinów 24, z tych 3 darowano papieżowi Urbanowi VIII, nadto przeszło 100 innych podobnych. Oznaczone są cyfrą S. A. C. R. *(Sigm. August. — Catarina Regina)* z r. 1553, roboty prawdopodobnie niederlandzkiej, wedle rysunków jakiegoś znakomitego artysty. Cały zbiór tych kobierców zastawił król Jan Kazimierz u kupca gdańskiego Jana Gratty za 120.000 złp., koło r. 1667. Gratta pożyczał „Potopu" królowi Michałowi Wiśniowieckiemu do Częstochowy na uświetnienie wesela. Dopiero w r. 1724 wykupiła „Potop" Rzpta od sukcesorów Jana Gratty, dla wielkiej ilości zaś kobierców oddano je w przechowanie do kościoła XX. Karmelitów w Warszawie, którym za suszenie, trzepanie i przechowywanie płacono 126 złp. rocznie. W r. 1764 wydali Karmelici „Potop" królowi Stan. Augustowi na Zamek warszawski, skąd w r. 1794 dostały się do pałacu cesarskiego w Gatczynie.

Szymon Stewin z Brygi, sławny matematyk holenderski, który bawił w Polsce między 1570—1575 r. wspomina w swem dziele, że widział na zamku krak. malowidła ścienne, przedstawiające różne znaki astronomiczne, między niemi *signa Hermetis.* Dekoracya ta ścienna musiała być wykonaną za Zygm. Aug., który zajmował się astrologią i magią -- wedle legendy powoływał Twardowskiego, który mu miał okazać cień Barbary — wedle Bielskiego

[1]) Zobacz rycinę na str. 40 i 41.

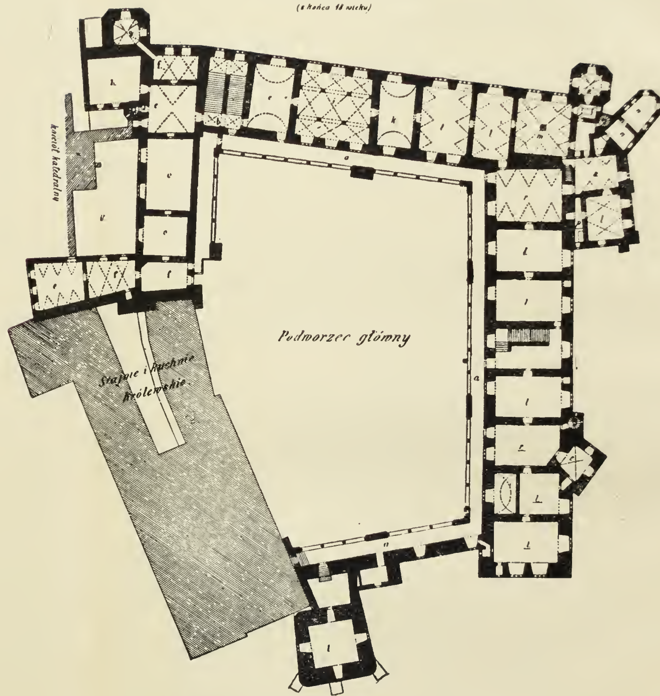
Z

okc

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW
DO
PLANU PIERWSZEGO PIĘTRA.

a) Ganek.
b) Schody główne.
c) Schody boczne.
d) Schody na ganek do kościoła.
e) Pokoje.
f) Sklepy.
g) Sklep w wieży.
h) Infirmerya.
i) Kredens albo izba srebrna.
k) Pokój dla srebrowych.
l) Pokoje królewskie.
m) Alchemia.
n) Kurza Stopa.
o) Pokój Zygmuntowski.
p) Łazienka królewska.
r) Sienie.
s) Jadalnia fraucymeru królowej.
t) Wieża Olbromska alias Senatorska.
u) Ganek, wiodący z zamku do kościoła.
w) Kaplica Batorego.
x) Mały podworczyk od katedry.

pokojach oznaczonych literami podkreślonemi, zachowały jeszcze dawne stropy.





(Wedle zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za zezwoleniem tegoż).

sprowadzał też magika Turneisena z Berlina. Owe znaki Hermesa były to rysunki dziwolągów, które łączyli astrologowie z konstellacyami gwiazd.

Skrzydło południowe

niema komnat, tylko dekoracyjną galeryę, z niej wejście do klatki schodowej wieży **Senatorskiej**, w której w XVIII wieku przechowywano akta sądów „magdeburskich", t. j. miejskich. Zamurowane obecnie wejście z galeryi na zachodnim jej końcu prowadziło do oficyn.

DRUGIE PIĘTRO.

Skrzydło zachodnie [1]).

Wyszedłszy schodami głównymi na drugie piętro — na prawo mamy pierwszy pokój zwany **marszałkowskim**, o dwóch oknach na Kraków. — W roku 1787 zanotowano tu „sufit z ramą i gzemsem zreparowany i wybielony, lamperya i filunki na murze malowane, piec staroświecki z kafli niebieskich we trzy skrzynie, podłoga sosnowa stara, okno ku kościołowi zamurowane, krzeseł dwanaście, stolików becowanych dwa".

Pokój ten położony między apartamentami królewskimi a królowej, w zachodniem skrzydle mieszczących się, służył, zdaje się, za poczekalnię, w której zgłaszały się osoby proszące o wstęp do króla lub królowej. Schodki obok kręcone ułatwiały komunikacyę z pierwszem piętrem i parterem. — Z tego pokoju na lewo od okien wejście do **następnego**, w którym w roku 1787 dano nowy sufit z gzemsem, podłogę, kanapę, 6 krzeseł i 1 stolik, a z tego do pokoiku w **wieży** narożnej przy katedrze „sufit w kopule od gzemsu sklepiony, lamperya, sufit, filonki nowo malowane, komin szafiasty kamienny z jagiellońskim (?) herbem odnawiany,

---

[1]) Zobacz uwagę na stronie 28.

posadzka kamienna stara, krzeseł 6, stolik 1". Na lewo od wieży była **loggia** z oknem dziś zamurowanem z widokiem na miasto, wejście do niej z pokoju poprzedzającego narożny (wieżowy).

Wracając do pokoju marszałkowskiego, wchodzimy ku południowi, do wielkiego pokoju o dwóch oknach na katedrę, a trzema ku galeryi (z tych środkowe zamurowane). Jestto

Pokój syreny, tak od świecznika niegdyś nazwany. — Inwentarz z roku 1679 pisze o nim: „W środku tego pokoju Meluzyna złocista, na 3-ch łańcuchach wisząca, do stropu przybita, przy której na kształt skrzydeł dwa rogi daniela, dwa ogony przy niej złociste, snycerską robotą. W sieni przed tym pokojem pułap złocistą robotą, jak w pokoju gdzie Meluzyna". — W roku 1784: „sufit i ściany wybielone, filonki na murze nowo malowane, komin kamienny szafiasty między oknami, podłoga nowa, kanap 2, krzeseł 12, stolików 4". — Za pokojem Syreny następuje

Pokój z erkerem, z jednem oknem zamurowanem na katedrę i jednem w erkierze na dziedziniec arkadowy. Mimo pobielenia widać zewnątrz i wewnątrz subtelną robotę mistrzów włoskich, którą, do dziś dochowaną, opisuje inwentarz z roku 1736: „okna dwa, nad jednem od wielkiego dziedzińca framuga (erker, wykusz) u góry w kwiaty z gipsu wyrobione (u spodu wewnętrznej archiwolty), a za temże oknem węgary kamienne misterną robotą jako i gzyms w herby koronne i W. Księstwa Litewskiego, także w frukta wyrzynane". — W roku 1787 wyreparowany i wybielony, mury pomalowane, „podłoga z fryzami sosnowa stara, piec z kafli niebieskich na postumencie marmurowym, kanap 2, krzeseł 12, stolików 2".

Erker (kryty szklony ganek) po przybudowaniu galeryi dziedzińcowej znalazł się wewnątrz niej, dawniej wisiał wolno nad dziedzińcem, jest więc starszym od zachodniego skrzydła galeryi.

Następują **trzy pokoje królowych** nad bramą wjezdną, z których jeden zwano pokojem św. Jadwigi, a których nigdy dokładniej nie opisano. — W roku 1787 obielone, jak inne, miały tylko sosnowe stare podłogi „z fryzami“, kominy szafiaste i piece kaflowe — wstawiono skromne jak i gdzieindziej krzesła, dwie ławki i parę stolików.

Nazwa „św. Jadwigi“ pochodzi prawdopodobnie przez przekręcenie tradycyi, mieszkać tu bowiem miała królewna Jadwiga, córka Zygmunta I. Pokoje te dziś są zupełnie zrujnowane i raczej na strych wyglądają.

Skrzydło północne.

Wracając na podest II piętra głównych schodów skręcamy na lewo do największej na Wawelu sali. Jest to

* **Sala senatorska,** już w XVIII wieku przedzielona ścianką na przedpokój i salę, w pierwszym jedno okno, w drugiej trzy okna na Kraków, okna na galeryę zamurowane, przed podzieleniem miała więc cztery okna. W roku 1787 „sufit z ulkielem i gzemsem w połowie nowy, a drugi zreparowany i wybielony“ — w roku 1679 zanotowano jeszcze w tej sali: „Ganek w tej izbie drewniany, biały z toczonemi balasami, dwoma żelaznemi drągami do stropu przybity. (Galerya). Podniebienie w kwadraty rzezane robotą staroświecką, malowane, sztukami złocistemi w różę rzezanemi sadzone“. Sufit ten uległ pożarowi w roku 1702. W roku 1787 dano tu „obicia na płótnie kolorem palio malowane, dokoła szlaki papierowe z listewkami, ram do zwierciadeł między oknami snycerską robotą rzniętych i pozłacanych dwie, tarcz drewnianych z cyframi, koronami, kokardami, z lichtarzykami blaszanymi do świec 8, firanek par 3, ławek z tyłami klejowo malowanych dla kawaleryi wartę trzymających 4, krzeseł z pokrowcami 24, stolików becowanych 4“.

Wspomnienia o dawnych zabawach, operach i maszkarach, na zamku odprawianych, odnoszą się niewątpliwie do tej sali, jako największej i w galeryę opatrzonej: w r. 1592 „ze czwartku na piątek, całą noc były maszkary w zamku na sali, kosztem wielkim do tego przyprawionej, która na kształt nieba była zasklepiona modrem płótnem, a po niej były gwiazdy złote, które od wielości świec, co w górę tkwiały, świeciły, jako owe gwiazdy na niebie. Ściany też wszystkie rozmaitej barwy kitajkami były w koło obite. Tamże wprzód wytoczyła się wieża proporcyą cudną uczyniona, na której muzyka była, i stanęła nad dziurą, którą maszkary nieznacznie z ziemie wychodziły; gdzie wyszło naprzód sześćdziesiąt drabantów na kształt Szwajcarów ubranych, z bębnem i piszczałką szwajcarską, którzy w koło stanęli. Potem wyszły Nimfy, które śpiewały. Więc kawalerowie, którzy tańcowali, między któremi król sam był. Potem zasię wszyscy do onej wieży weszli".

Za salą senatorską następuje **Pokój śklany,** o jednem oknie na Kraków, drugiem na galeryę, zamurowanem. — W roku 1787 „sufit z ulkielem z gzemsem zreparowany i wybielony, posadzka sosnowa stara zreparowana, obicie na płótnie kolorem lilia malowane, tarcz z cyframi i lichtarzykami 6, kanap 3, krzeseł 12, stolików becowanych 2". — Dalej następuje:

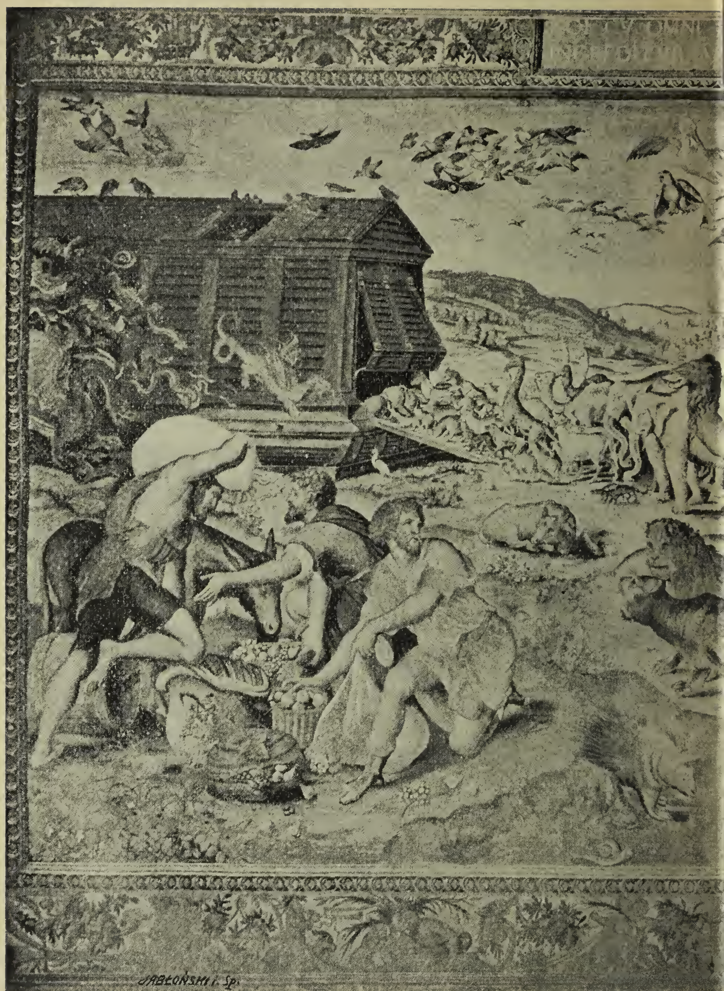
Pokój orłowy, alias sądowy, o dwóch oknach na Kraków, „gdzie orzeł złocisty na podniebieniu. Obrazów nad drzwiami dwa, z ramami złocistemi, podniebienie malowane, złociste, rzezane, z orłem wyżej pisanym. Pod tem podniebieniem obrazy malowane równo z oknami, na koło, ze złocistemi ramami. W samem podniebieniu obrazów 14, komin i posadzka marmurowe" (rok 1679). W roku 1787 zapisano: „sufit z ramą i gzemsem zreparowany, posadzka dębowa stara zreparowana, lamperya i obicie na płótnie kolorem niebieskim malowane, między oknami rama do zwierciadła, tarcz z lichtarzykami sześć, otoman z materacami na bankietach czteroma i poduszkami 16 w koło ścian trzech dany z płócienka nowego w kraty niebieskie, krzeseł 18, stolików becowanych 3". — Następny

Pokój ptaszy albo **pod ptakami**, „o jednem oknie na Kraków, odrzwia marmurowe, komin takiż, obrazów nad drzwiami 4, a nad obiciem 9, z ramami złocistemi, w podniebieniu także 9. Pręty żelazne, na których ptacy i osoby różne wiszą (ozdoby sufitowe), nadrdzewiałe i kilka osób i ptaków spadło i roztrąciło się o ziemię“ (rok 1679). W roku 1787 „sufit z ramą i gzemsem zreparowany i wybielony, lamperya i obicie na płótnie kolorem karmazynowym malowane, haków do tronu 4, stolików snycerską robotą z platą fałszywego marmuru 2. Posadzka dębowa stara zreparowana, suknem ponsowem wybita“. Pokój ten użyty był jako audyencyonalny przez Stanisława Augusta w roku 1787. — Następuje

* **Sypialnia królewska** (nad alchimią) o dwóch oknach na Kraków. W roku 1679 zapisano o nim: „komin marmurowy wielki, posadzka takaż. Podniebienie złociste z malowanymi obrazy, których jest dziesięć. Nad drzwiami obrazów 2, z ramami złocistemi, a w koło takież obrazy“. Rewizya z roku 1736 opisuje bliżej kominek wspaniały, który dotąd się dochował: „komin szafiasty, na dwóch kolumnach stojący, nad nim herb Wazów z koroną cięty w marmurze“. W roku 1787 „sufit wybielono, lamperya i obicie na płótnie kolorem zielonym malowane, rama do zwierciadła, biuro z szufladami becowane z antabkami w róże mosiężne, komoda duża dębowa, szeslon z materacem, krzeseł 12“. Wspaniały komin dochował się dotąd chociaż mocno przez pożar w roku 1702 uszkodzony.

W sypialni Zygmunta III znaleziono gotyckie fragmenty bogato profilowanego słupa. Zdaje się, że i ta izba była gotycko zasklepiona ze słupem w środku, podobnie jak izby pod nią się znajdujące, i że Zygmunt, chcąc mieć salę jaśniejszą, zburzył sklepienie i przykrył izbę płaskim sufitem.

W sypialni tej od strony okna drzwi do sionki o jednem okienku ku Grodzkiej ulicy, prowadzącej na lewo do gabinetu w wieży narożnej, na prawo do kapliczki,



GOBELIN Z XVI. W., P

(Z ZAMKU KRAK. O



EDSTAWIAJĄCY „POTOP“
NIE W GATCZYNIE).

tak, że król nawet w czasie choroby mógł z łóżka słuchać mszy św.

Pokój narożny w wieży miał jeszcze w roku 1787 stare drzwi fornirowane dwuskrzydlne „sufit w kopułę sklepiony sztukateryą antyczną adornowany“, której ślady dotąd zostały, „komin kapiasty marmurowy, z herbem Jagiellońskim, wylakierowany i reperowany, obicie papierowe seledynowe, kanapa z materacem, krzeseł biało malowanych 6, stolików 2, żyrandobel para jedna, posadzka marmurowa, na której sukno ponsowe nowo wybite“. Pokój ten służył Stanisławowi Augustowi w roku 1787 za sypialny. — Pod podłogą znalazła się tu posadzka: We framugach okiennych jednolite tafle z czarnego marmuru z wycięciami, w które wstawiono tafle z białego marmuru. Malowidło na ścianie (chłop na beczce) jest nowszą ordynarną robotą.

Obok **Sionka,** w niej „sufit sztukateryą antyczną adornowany“, przy tej na prawo maleńka

* **Kaplica.** W roku 1679 zapisano o niej: „do kaplice króla Imci są drzwi czarne hebanowe dwoiste, kością słoniową i macicą perłową sadzone — ale te powybierano“. — W roku 1736: „W kaplicy posadzka marmurowa, sklepienie czworograniaste, sztukatorską robotą z gipsu wyrabiane, nad którem kopułka także czworoboczna z 4-ma oknami. Mensa w niej marmurowa na czterech filarach także marmurowych. Okno w tejże w węgarach także marmurowych“. W roku 1787 była jeszcze posadzka marmurowa, mensa z gradusem, sufit zreparowano, fusgzems dokoła dany, ściany i filonki malowane.

Skrzydło wschodnie.

Na prawo od poprzednio opisanych pokoi znajduje się **sień,** do której wejście z galeryi, oświecona jednem oknem z galeryi. Od niej na lewo wejście do sypialni królewskiej, na prost, (ku ulicy Grodzkiej), do przejściowej **sionki,** prowadzącej na

lewo do **kaplicy** i do **galeryi** nad Kurzą Stopą, a przez tę do **kręconych schodków** przy Kurzej Stopie, na prawo do dwóch **gabinetów** w ryzalicie Jagiellońskim.

Przy opisaniu tych ubikacyj w dawnych inwentarzach trudno się zoryentować, do którego pokoju który opis się odnosi, bo opisujący skręca raz w jednę, raz w drugą stronę, a opisy podaje ogólnikowe. Wszędzie wspomniane są posadzki marmurowe, sufity rzezane lub ze złocistemi ramami i obrazami, kominy szafiaste. W r. 1787 zreparowano te ubikacye, wytapetowano i umeblowano skromnie dla Stanisława Augusta. Mieściły się tu jego garderoby i toaleta.

Wróciwszy z tych gabinetów do sieni, którą tu weszliśmy, przy galeryi znajdujemy dwa pokoje, każdy z jednem oknem ku ulicy Grodzkiej, pierwszy służył w roku 1787 za **stołowy,** ma od wschodu drzwi do ryzalitu Jagiellońskiego, oba pokoje miały dawniej „pułap ze sztukami złocistemi wielkiemi, malowany“, „podsiebitkę ze złocistemi różami“ (rok 1679). W roku 1787 wyreperowane, wytapetowane, podłogi dano nowe, skromnie umeblowano.

Następuje **klatka schodowa boczna,** za nią na prawo niegdyś **jadalnia** królewska o jednem oknie ku ulicy Grodzkiej. Ta część pałacu ocaloną została w pożarze 1702 roku, więc jeszcze w roku 1787 zapisano tu „sufity staroświeckie robotą snycerską z różami pozłacanemi. malowane“, „ściany częścią gustem staroświeckim malowane, a reszta wybielone, piec z kafli niebieskich dawny“.

Pokój następny, **przejściowy**, oświecony je, dnem oknem z galeryi, miał również „sufit staroświecki z różami pozłacanemi robotą snycerską malowany, znacznie nadrujnowany“. Ściany częścią malowane gustem staroświeckim, a reszta wybielone, podłoga gładka, stara. Z tego pokoju **wejście na schodki kręcone**, oraz do **garderobki** w wieży Lubrance, na prawo do sławnej **izby poselskiej** „pod głowami“. Dawne inwentarze wspo-

minają w tej okolicy **starą kaplicę.** Zdaje się, że była nią ta później garderobka w wieży.

* **Sala poselska** [1]), podzielona dziś przepierzeniami na trzy izby, miała 16·60 metrów długości, 12·20 metrów szerokości, okien razem sześć, dwa ku ulicy Grodzkiej, dwa ku Stradomiowi i dwa na galeryę; była podziwem wszystkich zwiedzających i miała to szczęście, że uszła cało ze wszystkich pożarów i prawie do roku 1823 dotrwała w całości mniej więcej. — W inwentarzu z roku 1679 zanotowano dość krótko: „Podniebienie rzezane, **głowy snycerską robotą,** a między niemi róże złociste. **Ławy do koła,** jako i w senatorskiej izbie, ze dwiema stopniami, tak dla posłów, jak i dla tych, którzy ich słuchają“.

Dokładniej opisuje sufit lustracya z roku 1739: „Izba poselska, w tej jest osadzonych w suficie piramid niezupełnych, które poodpadały, 22; całych zaś, oprócz, że u niektórych gałki wyzłacane wpół poutrącane, jest 171, a u jednej piramidy śruby niedostaje. Między temi piramidami są w suficie głowy, snycerską robotą misternie wyrobione, gęsto osadzone, a jest ich 196, z których 25 porozpadanych i rozłupanych. W pośrodku tego sufitu są 3 orły ze skrzydłami i koronami nadpsowanemi, pogoń i wąż (herb Bony), snycerską robotą pomieszczone. W samym dopiero środku jest lustro spiżowe, u którego jest lew, trzymający herby koronne i W. Księstwa Litewskiego. A naokoło izby są malowane osoby“.

W lustracyi z roku 1710 zapisano: „Do poselskiej izby wchodząc, **drzwi drewniane sadzone różnemi drzewami...** w tej izbie piec wielki, od wierzchu dobry, fundament podkopany. Tamże wisi lichtarz mosiężny, z sześcią esów, na szóstym nie masz denka. Podsiebitka z głowami różnym strojem wysadzona, ale z góry trzeba temu zabieżeć,

---

[1]) Obecnie niedostępna, jako zajęta na mieszkanie architekta.

ażeby nie wypadła, gdyż środkiem opada *ex ratione* stragarzów ugnitych".

Na strychu nad izbą, „nad samą izbą poselską są trzy siostrzany (ze) sworzniami żelaznemi, które podsiebitkę w izbie poselskiej trzymają, dużo się nagięły z tej racyi, iż stragarze wszystkie pougniały (nadgniły) i żelaza siła, które ich trzymało, powyjmowano. Na tę izbę od ulicy Grodzkiej są cztery stragarze żelaznemi sztabami do krokiew uchwycone i klamrami z boków ujęte, ale klinów żelaznych we dwóch nie masz".

Podziwiano to dzieło *Berecciego,* ale nie otoczono go należytą opieką. Z inwentarza 1787 roku widzimy dalszą dezolacyę sali: „izba poselska *antiquitus* zwana, do której drzwi pojedyńcze fornirowane, stare, zreparowane... sufit z głowami staroświecki robotą snycerską, malowany, stemplami kilkunastu umocowany, ściany w części gustem staroświeckim malowane, a reszta wybielone z opaskiem. Piec staroświecki z kafli niebieskich we trzy skrzynie, podłoga gładka stara. Z lichtarzykami tarczy bez cyfer gładko malowanych na słupach (stemplach?) powieszono siedm. Krzeseł 44".

O suficie tym opowiadano sobie, że gdy raz Zygmunt August miał wydać jakiś wyrok, jedna z głów odezwała się do niego: *Rex Auguste iudica iuste!* (królu Auguście wyrokuj sprawiedliwie).

Samuel Lauterbach w książce: *Polnische Kronik* z r. 1727 pisze, że wizerunki książąt i królów polskich, jakie dodał do tej kroniki (Elżbieta austryacka z dziećmi), są przerysem wizerunków z wielkiej sali rycerskiej zamku krakowskiego.

Sufit, obecnie zaszalowany i zatynkowany, podparty przepierzeniami. Po wzmocnieniu sufitu będzie można usunąć przepierzenia i odkryć pułap. Braknie w nim wprawdzie głów i róży, ale o tych pojęcie dają ocalone i w sali biblioteki Jagiellońskiej przez ks. Sierakowskiego umieszczone rozety, oraz kilka głów z tego sufitu pochodzących, znajdujących się w Domu Matejki i w posiadaniu Stanisława hr. Tarnowskiego, oraz w zbiorze prywatnym w Mo-

skwie. Gdzieby się reszta głów znajdowała, niewiadomo. Pod tynkiem sali odkryją się jeszcze może reszty owych malowań.

Sala ta była pierwotnie audyencyonalną, w niej przyjmował Zygmunt III poselstwo cara Dymitra, zwanego Samozwańcem, proszące o rękę Maryny Mniszchównej. Od roku 1633 stała się poselską i tak odtąd była zwaną.

Wyszedłszy z izby Poselskiej należy użyć bardzo pięknego widoku z okien galeryi skrzydła południowego.

Przeszedłszy całą dawną rezydencyę królewską, widzimy tylko architektoniczne resztki wszystkich stylów, począwszy od średniowiecza, zostało jednak tylko to, co na stałe było wmurowane i przybite i to tylko w części.

Po surowych gotyckich poważnych izbach, imponują rozmiarami wielkie sale renesansowe, budowy ostatnich Jagiellonów, restauracya odkryje liczne jeszcze rzeźbione pułapy i może części malowań. Z późniejszej epoki zostały bogate marmurowe obramienia, oddrzwia i kominy.

Pożar, wzniecony przez Szwedów w r. 1702, rabunki, lub obawa przed rabunkami, zabrały lub ukryły prócz ruchomości wiele stałych ozdób pałacu. Czytamy w XVII w. o sufitach z ramami i obrazami, w XVIII w. słyszymy jeszcze o ramach — ale obrazy wykrojono i zabrano, nie wiadomo dokąd. Gdybyśmy ich opis znaleźli, możeby się jeszcze niektóre z tych obrazów znalazły, a nie były to bezwartościowe rzeczy: Zygmunt III, który niemi pałac ozdobił, był znawcą sztuki i utrzymywał stosunki z malarzami włoskimi. W r. 1588 znajdujemy w korespondencyi: „Imago będzie królowi gratiosissima. Obrazów król Jmć. czeka z wielką radością, dziwna rzecz, jako się w nich kocha, kiedy co cudnego ma“.

Aby dać wyobrażenie o fizyonomii takich zdobnych obrazami sufitów, przytacza Wł. Łuszczkiewicz podobne na ziemi polskiej w dawnym pałacu biskupów krakowskich w Kielcach, zachowane z tej epoki 3 sufity: „Są one wdzięcznie rozdzielane profilowanemi belkami, z których jedna zakreśla środkowe wielkie koło, inne ograniczają przestrzenie foremne, wielokątne. Są to bogate ramy do obrazów historycznych i allegorycznych, na płótnie malowanych. Podpiera sufit i czyni związek z ścianami fryz dre-

wniany z ornamentacyą groteskową, przerywaną tarczami herbowemi".

Po klęsce 1702 r. odnowiono budowę, ornamentacyi opustoszałej już rezydencyi nie przywracano.

Dopiero w r. 1787 zjechał tu na tydzień ostatni król polski Stanisław August i w tym celu odreperowano mury, a drugie piętro skromnie urządzono na chwilową rezydencyę. Król po przyjeździe, po spoczynku, obchodził zamkowe pokoje, mając przy boku swoim ks. Sebastyana Sierakowskiego, kanonika krakowskiego, plan zamku objaśniającego. Dnia 20 czerwca dawał audyencyę Magistratowi krakowskiemu, imieniem którego rajca Imć P. Piotr Szaster miał mowę, poczem deputaci przystąpili do ucałowania królewskiej ręki. Nastąpił potem wielki obiad w zamku na przeszło 400 osób, na który z pośród Magistratu Józef Wytyszkiewicz, Piotr Szaster, Michał Wohlman i Jan Kaspary wezwani byli. Następnego dnia wyznaczony był w zamku bal, dlatego zaraz z wieczora oświecono galerye i pokoje rzęsisto, a około godziny 8 wieczorem za zjechaniem się zaproszonych senatorów, urzędników, obywateli i dam, za podzieleniem kapeli z 50 osób przeszło składającej się na dwie sale, wyszedł Najjaśniejszy Pan z gabinetu swego i rozpoczął taniec polski z JO. Branicką, kasztelanową krakowską, oraz z innemi senatorkami i urzędniczkami.

Potem nastąpiła kolacya w kilka stołów, w czasie której kapela różne przygrywała koncerta. Około godziny dziewiątej, za zjechaniem się osób obojej płci, z miasta za biletami zaproszonych, dana była dla tych powtórna kolacya, a po tej trwały tańce, aż do godziny drugiej po północy, podczas których Naj. Pan z dwiema z osób miejskich damami raczył tańcować, a pobawiwszy aż do godziny 1. odszedł do swoich pokoi.

Dnia 23 czerwca złożył magistrat Kazimierski hołd powitalny królowi w sali audyencyonalnej.

Wkrótce nastąpiły rozbiory Polski, zamek dostał się 15 lipca 1794 Prusakom, a 6 stycznia 1796 r. Austryakom i z rezydencyi stał się koszarami, gdzie po koszarowemu rządzono...

Zdegradowany do rzędu koszar zamek, przeznaczyła Rzpta krak. (1815—1846) na dom schronienia ubogich i koszary milicyi, po powrocie Austryaków w r. 1846 usunięto ubogich i cały zamek zajęło wojsko na koszary, szpitale i warsztaty wojskowe, aż dopiero obecnie kraj odkupił dawną pamiątkę.

BRAMY, MURY, BASZTY.

Obok pałacu oddało wojsko obecnie krajowi tę część murów, bram i baszt, oraz placów od zewnątrz pałacu, które go w najbliższej okolicy otaczają, a więc od bramy przy katedrze ku baszcie, zwanej Senatorską.

Mury, obecnie okalające cały Wawel, są prawie zupełnie nowe, tu i owdzie na starym fundamencie koło katedry, pod Kurzą stopą i koło Wisły. Dawniej było mniej murów, bo mniejszą otaczały przestrzeń. Najdawniejszego część kamienną widzimy na prawo od katedry, na nim przez nadbudowanie umieszczono potem dom kapitulny, obecnie na muzeum dyecezyalne odnowiony. Przed katedrą ściana zębata, z blankami, od bramy ku wieży, na której dzwon Zygmunt wisi, jest również częścią dawnego muru obronnego, użytą za ścianę dla biblioteki kapitulnej, wieża Zygmuntowska była, przed użyciem jej na dzwonnicę, basztą forteczną. Od Kurzej stopy ku wieży Kazimierzowskiej, od strony ulicy Grodzkiej, biegnie za dzisiejszemi zewnętrznemi murami mocno zniszczony stary mur, który okalał ogródek królewski, a z którego schodki prowadziły na niższą kondygnacyę góry, bronionej z tej strony aż po wieżę Senatorską ziemnemi redutami i wałami. Od południa, tj. od Stradomia, biegł mur, z którego tylko kawałek się utrzymał, aż do wieży Sandomierskiej, w tym murze były dwie wycieczki, czyli warowne furtki, prowadzące na wały. Z trzech wież, które stały od tej strony, nie został żaden ślad — baszty Sandomierska (przy Bernardynach) i Złodziejska (nad Rybakami) pochodzą z XV w., mają wewnątrz reszty gotyckich obramień.

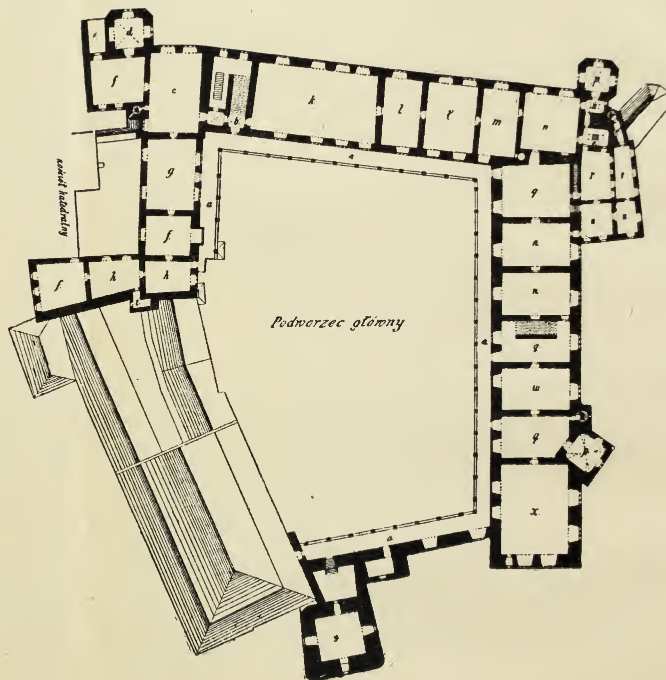
W latach 1705 i 1790 umocniono zamek od strony Wisły redutami ziemnemi, trójkątami, wyskakującymi naprzód.

Od XVI w. jedynym dojazdem do zamku był stromy spadek góry od północy przy katedrze, którym najczęściej i dzisiaj się wchodzi. Łagodniejsza droga od strony Bernardynów, zrobiona w r. 1787, a zrekonstruowana przez Austryaków w r. 1850.

Dojazdu pierwszego, od północy, bronił mostek na Rudawie u wylotu ul. Kanoniczej i mur zewnętrzny, który szedł wzdłuż drogi pod górę w tem miejscu, gdzie dziś baryera ze słupków kamiennych, łączonych sztabami żela-

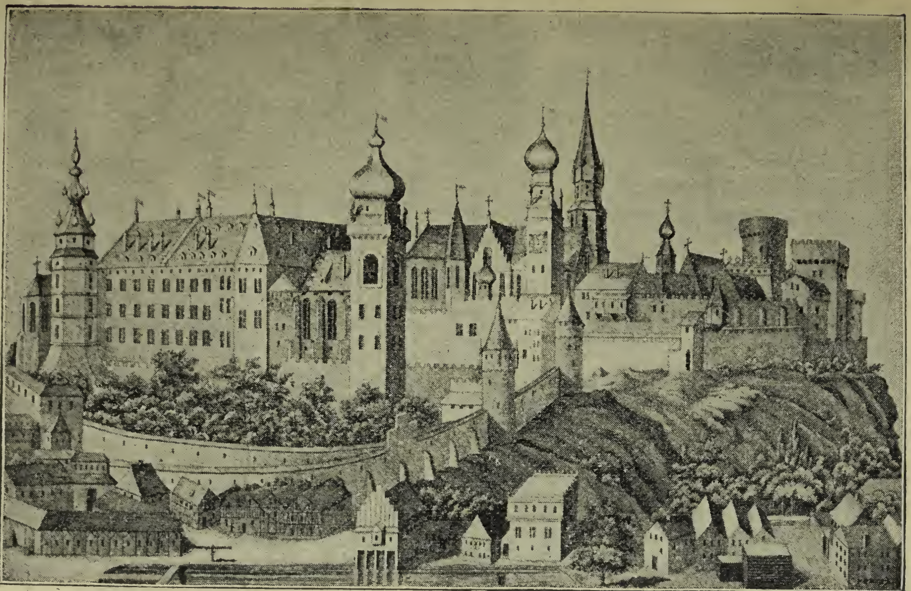
OBJASNIENIE ZNAKÓW
DO
PLANU DRUGIEGO PIĘTRA.

a) Ganek.
b) Schody główne.
c) Pokój marszałkowski.
d) Gabinet w wieży.
e) Loggia.
f) Pokoje.
g) Pokój Syreny.
h) Pokój i sionka św. Jadwigi.
i) Kuchenka św. Jadwigi.
(*c—h* apartament królowej).
k) Izba senatorska.
l) Pokój króla zwany szklany.
ł) Pokój orłowy alias sądowy.
m) Pokój ptaszy.
n) Pokój króla (sypialnia).
ń) Sionka.
o) Kaplica królewska.
ó) Korytarzyk.
p) Gabinet.
q) Sienie.
r) Pokój króla.
s) Galerya.
u) Pokoje mieszkalne króla.
w) Sala jadalna zwana »Taneczznicą«.
x) Izba poselska zwana »Pod głowami«.
y) Wieża senatorska.





(Wedle zdjęcia prof. S. Odrzywolskiego, reprodukowano za zezwoleniem tegoż).



Zamek krakowski podług ryciny z XVII wieku.

znemi. Przed katedrą został spód barbakanu, zamieniony na platformę, z dwóch baszt naprzeciw niego, bramy broniących, nie zostało śladu.

Na część obwarowań, oddaną obecnie miastu, wychodzimy bramą od południa dziedzińca, zrobioną w roku 1787 z dawnej furtki, na prawo wznosi się wysoka **Baszta Senatorska,** zbudowana koło roku 1450, później ściśle z pałacem połączona, bo do jej klatki schodowej prowadzi wejście z pod arkad dziedzińca pałacowego. Parter jej stanowi podziemne więzienie, bo wejście do niego z pierwszego piętra, jak do piwnicy, w roku 1702 wypaliło się całe wnętrze tak, że piętra się zawaliły, a Austryacy podzielili ją napowrót pułapami drewnianymi na piętra, odpowiadające klatce schodowej, obok od strony pałacu umieszczonej, które służyły za magazyn. Dochowały się wszędzie odrzwia gotyckie. Z dachu obecnie płaskiego, pierwej lejkowatego, rozległy bardzo widok dokoła.

U stóp tej baszty ścięty został w roku 1484 Krzysztof Szafraniec z Pieskowej Skały, który, mając urazę do kupców wrocławskich, zaczął i krakowskich niepokoić, podając za powód, że z wrocławskimi trzymają. Mieszczanie otoczyli Szafrańca w Zborowie, ale ten, zabiwszy kilku, uszedł cało. Skazany na banicyę, naśmiewał się z wyroku, wtedy Krakowianie podmówili mieszczan pewnego miasteczka, że go pojmali i dostawili do Krakowa, gdzie dał gardło na zamku krakowskim.

Stąd skręcamy na lewo koło pałacu na **placyk,** będący splantowanym spadkiem góry, na którym w roku 1584 ścięto Samuela Zborowskiego.

Nad tym placykiem na lewo znajduje się na podmurowaniu maleńki **ogródek** niegdyś królewski, do którego dostęp z placyku po schodkach, z pałacu przez furtkę z kręconych schodków koło wieży Lubranki. Po tych schodkach musiał zejść Henryk Walezy na wały, a z nich do pojazdu, którym opuścił Polskę.

Stoimy przed **gotyckim ryzalitem** koło Kurzej Stopki; był on w epoce średniowiecznej jednopiętrowym (to, co się wydaje pierwszem piętrem jest parterem reszta pod niem jest ścianą piwnicy, gdyż stoimy na spadku góry). W XVI wieku dobudowano piętro drugie, być może, że był tu rodzaj otwartego tarasu: Przy częściowej restauracyi zamku koło roku 1828 ubrano tę część u góry krenelażem, za którym ukryto dach płaski, dany w miejsce dawnego spadzistego, siodłowego, ściany zaś ubrano terrakotowem laskowaniem. Dla uzyskania symetryczności w nowej ornamentacyi tej ściosano niepotrzebnie część dawnych lasek kamiennych. Obecnie przywraca się stan pierwotny.

Kurza Stopka. Postępując dalej, znajdujemy się pod Kurzą Stopką. W skarpach, podpierających pokoik na pierwszem piętrze będący, na środkowej szkarpie stary orzeł piastowski, w kamieniu wykuty zdaje się świadczyć, że budowę tę rozpoczął Kazimierz W. lub Łokietek. Tu mogła znajdować się furtka przy kręconych schodkach, którą, wedle podania, chciała królowa Jadwiga wyrąbać, aby udać się na schadzkę z księciem Wilhelmem, aż ubłagana poświęciła swe uczucia dla dobra państwa i pojęła za męża Jagiełłę.

Obok orła na szkarpie tkwiła do niedawna **w murze kula żelazna,** pochodząca z któregoś dawnego oblężenia. Zniknęła w roku 1904, a zostało tylko po niej zagłębienie.

Wały ziemne. Przez furtkę w murze wstępujemy dalej po silnym spadku góry koło dekoracyjnej wieży Zygmunta III na wały ziemne. Już od XVII wieku istniały tu reduty z bateryami dział, ciągnące się aż pod katedrę. Na dawniejszych rycinach widzimy tu liczne krzaki i drzewa. Stąd bombardowali Austryacy Kraków w 1848 roku. Po tych wałach można przejść aż pod katedrę na platformę zrobioną na reszcie dawnego barbakanu, z której obszerny i piękny widok na Kraków, Wisłę i Kopiec Kościuszki.

Chcąc zwiedzić resztę dawnych obwarowań wraca się tą samą drogą przez dziedziniec pałacowy, koło katedry, potem przez wielki plac środkowy ku zachodowi drogą między szpitalami wojskowymi. Tu na prawo jest **Wieża złodziejska**, czworokątna, z połowy XV wieku, używana na magazyn wojskowy, na zachód od niej wejście do **smoczej jamy**. (Obecnie niedostępne).

Idąc dalej wzdłuż murów dochodzimy ku bramie południowej, przy niej na lewo **Baszta Sandomierska** podobna do Senatorskiej i z tejże epoki, to jest z połowy XV wieku pochodząca, jest jeszcze w posiadaniu wojska, dla zwiedzających niedostępna.

Od wieży tej ku Senatorskiej nad południowym dojazdem ciągnął się dawniej wysoki mur obronny, w którym w odstępach mieściły się jeszcze trzy nieistniejące już baszty; pod najbliższą Sandomierskiej ścięto w roku 1462 sześciu mieszczan krakowskich zato, iż pospólstwo zabiło magnata Andrzeja Tenczyńskiego, oburzone obrazą, wyrządzoną przez tegoż mieszczaninowi, stąd wieżę tę zwano **Tęczyńską**, następna zwała się **Szlachecką**, trzecia **Kobiecą** lub **Panieńską**. — Po udoskonaleniu broni palnej straciły baszty średniowieczne swe znaczenie, stały się przeważnie turmami więziennemi, a obrona zamku przypadła ziemnym redutom usypanym na stoku góry przed basztami, bronionym częścią niższym murem okalającym, częścią palisadami — po ich splantowaniu powstała droga, po której schodzimy ku Stradomiowi.

O budynkach nie zasługujących na zwiedzanie.

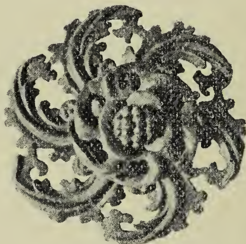
Kompleks budynków między katedrą a wieżą Senatorską, na prawo od wejścia do dziedzińca pałacu królewskiego, obejmował oficyny gospodarskie, kamienicę staro-ścińską i urząd grodzki (gród), oraz kamienicę zwaną Rabsztyn, w której w XV i XVI w. lwów chowano (menaże-

rya). Budynki te w części zburzono, w części zupełnie przerobiono. Najbliższe pałacu oficyny opisuje inwentarz z r. 1787 w następujący sposób:

Z dziedzińca głównego od zachodu była brama wjezdna do sieni kuchennej, sklepionej — z niej na prawo kuchnia pierwsza, od dziedzińca 3 okna, na lewo kuchnia druga z dwoma oknami na wały, sklepiona, z tej drzwi na galeryą. Z sieni idąc ku podwórkowi stajennemu na lewo była trzecia kuchnia piekarniana z 2 oknami na wały, a trzeciem na podwórko, sklepiona, na prawo naprzeciw kuchnia czwarta do pomywania o 1 oknie, pod niem zlew sklepiony, z tej szło się do izby o 1 oknie na schowanie naczyń. Wyszedłszy z kuchni na dziedziniec na lewo jest sklep o 1 oknie z żelaznemi drzwiami, sklepiony, mały, dalej na lewo mała sionka na podwórko tylne, z tej znowu na lewo sklep o 1 oknie, w nim piec z kafli zielonych, starych, sklepiony, naprzeciw izba mała sklepiona o 1 oknie, piec z kafli niebieskich, stary, z kominem, framugą o 3 pułkach, dalej sionka mała do rezydencyi klucznika, sklepiona o 1 oknie, za tą izba mieszkalna o 1 oknie, piec kaflowy niebieski stary, przy nim kominek kapiasty — następnie komnata o 1 oknie i sionka przy bramie. Wróciwszy do pierwszej sionki od dziedzińca ku tyłowi, są schody na ganek na kroksztynach do rezydencyi niegdyś sędziego wielkorządowego, o 4 izbach na I piętrze, pułapowych. Obok izb 7 nad kuchniami, w których w r. 1787 mieszkali kucharze królewscy, o oknach częścią na dziedziniec, częścią na wały, pułapowe, schody nowe (1787 r.) ku kuchniom z galeryi dolnej dane. Drugiego piętra nie było tutaj, dopiero Austryacy je zbudowali, przebudowawszy zupełnie cały ten budynek. Z sieni kuchennej na parterze, naprzeciw wejścia z dziedzińca, były wrota na podwórko, z niego w środku w r. 1787 między kuchniami a stajniami dano bramę w miejsce dawnej furtki do wyprowadzania koni po wałach do Wisły do pojenia.

W tem podwórku na lewo była stajnia o ośmiu oknach, na 37 koni urządzona, w niej sklepiona masztarnia o jednem zakratowanem oknie, z której szło się po schodkach do izby na złożenie rzeczy stajennych, owies, siano, uprząż. Dach dachówkowy z dymnikiem do windowania siana. Naprzeciw stajen stały wozownie murowane, brukowane, do wtaczania karet, między starymi filarami czteroma.

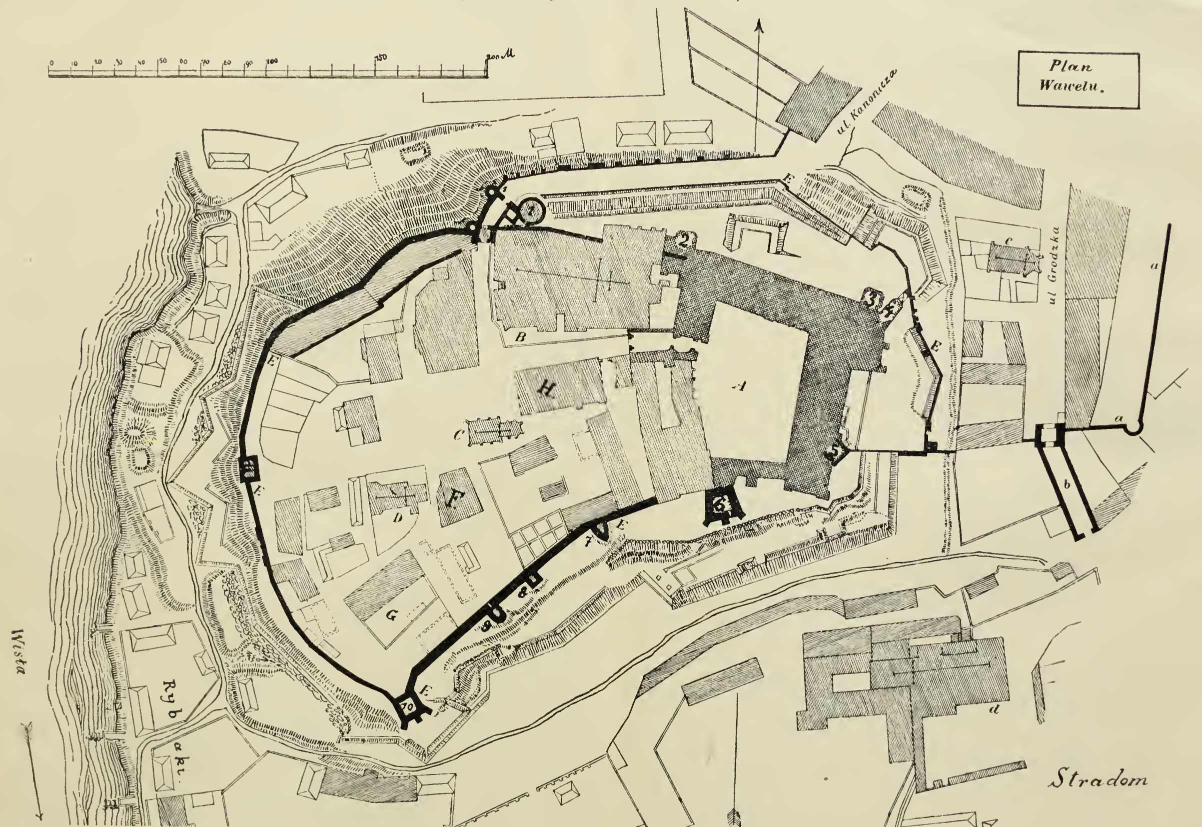
Wyszedłszy z wozowni, między kamienicą starościńską a rezydencyą pisarstwa wielkorządowego, brama ku kościołowi. Idąc do bramy z zamku na prawo są drzwi do sieni, a to do pisaryi wielkorządowej, niegdyś rezydencyą koniuszowską zwanej, w której sieni drzwi drugie na podwórko ku dziedzińcowi, a trzecie ku wozowni. Przy sieni kuchnia z izbą czeladną i alkierzem. Z tych wyszedłszy schody na górę, przy których sień duża nad dolną sienią o trzech oknach, z niej drzwi do izby, w której był dawniej szpichlerz o dziesięciu oknach po obydwóch stronach i drugie drzwi do rezydencyi pisarskiej o dwóch zakratowanych oknach, ze starym pułapem i szafiastym kominem, obok dwa pokoiki pułapowe, w pokoiku od kościoła piec kaflowy niebieski z kominem, z tegoż pokoju zrobiono sklepik na archiwum wielkorządowe o dwóch oknach naprzeciw siebie położonych, sklepiony.



Rozeta z sufitu zamku krakowskiego.
(W Muzeum Narodowem).

PLAN SYTUACYJNY WAWELU.

(Podług rysunku z roku 1796).



A) Pałac królewski. *B)* Kościół katedralny. *C)* Kościół św. Michała. *D)* Kościół św. Jerzego. *E)* Mury obronne Wawelu. *F)* Dom Borek. *G)* Dom Psałterzystów. *H)* Gród.

a) Mury obronne m. Krakowa. *b)* Brama grodzka. *c)* Kościół św. Idziego. *d)* Kościół Bernardynów.

1. Obwarowanie bramy. 2. Wieża Sobieskiego. 3. Wieża Zygmunta III. 4. Kurza Stopka. 5. Lubranka. 6. Baszta senatorska. 7. Baszta Teczyńskich. 8. Baszta szlachecka. 9. Baszta kobieca. 10. Baszta sandomierska. 11. Baszta złodziejska.

CZĘŚĆ II.

HISTORYA WAWELU.

I.

Znaczenie Waweln. — Budowa skały. — Smocza jama. — Pierwotne grodzisko. — Zajęcie przez Wielkomorawian. — Chrześcijaństwo. — Przybycie Czechów w X wieku. — Chrobry przyłącza gród krakowski do swego państwa. — Pierwsze budowle murowane: katedra, kościółki, mury, wieże. — Donjon. — Drewniany dworzec. — Fizyonomia zamku za pierwszych Piastów.

Jest wiele zamków i pałaców starych, większych lub piękniejszych od krakowskiego na Wawelu, ale żaden może nie ma tego znaczenia w narodzie, nie ma tej aureoli, która otacza Wawel. Bo nietylko, że od Bolesława Śmiałego, a więc przez siedm wieków, rezydowali tu, a przynajmniej koronowali się, panujący polscy, nietylko wychodziły stąd ważne nieraz dla całego narodu postanowienia, nietylko wypadki wojenne zapisywały się tu na kartę historyi, — ale tu była siedziba najstarszego biskupstwa polskiego, tu początkowała Akademia krakowska przed uzyskaniem własnego gmachu, tu gromadzili się w czasach świetności najwybitniejsi umysłowo ludzie przy dworze Jagiellonów, tu przodowała zachodnia kultura, przejmując zdobycze nauki i sztuki, gromadząc ich pomniki dla potomności — tu wreszcie po rozbiorach widział cały naród arkę przymierza przeszłości z przyszłością i upatruje w Wawelu symbol przyszłej jedności pojedynczych dzielnic Polski.

O Wawelu nie posiadamy dotąd wyczerpującej monografii, choć mamy już obszerną literaturę, dotyczącą bądź jego części, bądź pojedynczych epok dziejów jego. Umiejętność badania i należyte ocenienie wartości zabytków przeszłości stały dawniej bardzo nizko, potem zajęło wojsko austryackie zamek, skutkiem czego można było go tylko powierzchownie oglądać, główna więc część zamku, pałac królewski, jest dotąd prawie że nieznaną, i dopiero obecnie po opróżnieniu z wojska, można się nieco lepiej oryentować, — zupełnie jednak będziemy mogli go poznać dopiero po zbadaniu murów i nasypów. Grono konserwatorów przygotowuje wydanie dawnych opisów

(lustracyj) i dokumentów budowy, planów i widoków. Po ich ogłoszeniu i po poznaniu samej budowli doczekamy się może takiego dzieła o zamku królewskim, jakie nam dał dr T. Wojciechowski o katedrze krakowskiej.

Oddanie Wawelu na własność kraju i dojrzewające zamysły jego restauracyi zwracają na niego w tej chwili uwagę wszystkich. — Praca niniejsza ma za zadanie ująć w treściwą całość rozrzucone po rozmaitych książkach i rękopisach szczegóły o Zamku wawelskim i wyniki dotychczasowych badań budowli.

W czasach, znanych nam już z zapisków historycznych, zabudowuje się wzgórze Wawelu już od wielu wieków, nic więc dziwnego, że roboty te zatarły wszelkie szczegóły z czasów przedhistorycznych, a nawet protohistorycznych.

Wapienne wzgórze wznosi się na 25 metrów nad poziom Wisły, a 225 metrów nad poziom morza Bałtyckiego. Badania geologiczne prof. Altha w jaskini wawelskiej, t. zw. Smoczej jamie, wykazały, że wnętrze jej jest wypłukane falami morza, które niegdyś równinę Polski pokrywało (Wisła nigdy w tej wysokości nie płynęła, ani fale jej nie mogły mieć kierunku, widocznego na ścianach jaskini). Nie pozostały w niej również ślady z czasów pradziejów, bo już w średnich wiekach gospodarowali tu ludzie, zatarli więc ślady dawniejsze, jeżeli jakie były. Dowodem objęcia jaskini w użytkowanie już w średnich wiekach są drzwi gotyckie, wewnątrz umieszczone. Od XVI. wieku był tu szynk wielkorządowy (zarządcy majątku królewskiego), zwany Smoczą jamą, do której wejście prowadziło z gościńca nad Wisłą. W rewizyi wielkorządów z r. 1674 (Ręk. Czart. nr 2026) zapisano: „Smocza jama. W niej dom I. M. P. Woynicki zbudował, z tego gospodarz nic nie płaci, jeno piwo wielkorządowe szynkuje“. W takiejże rewizyi z r. 1692 (Ręk. Cz. nr 2069): „Smocza jama. Tę trzymał przedtem Jan Michno... teraz zaś p. Mazurkiewicz, klucznik zamkowy trzyma tę Smoczą jamę za przywilejem Króla IMci“. Tak prozaicznie sprofanowaną legendarną jamę smoka zamurowano na początku XVII wieku przy fortyfikowaniu zamku, jak to stwierdza rewizya z r. 1709 (Ręk. Cz. nr 2173): „Smocza jama, rurmus i ludwisarnia weszły w fortyfikacyę Zamkową, *nec exstat vestigium* onych“.

W nowszych czasach zrobiono dojście do jamy po schodach z wnętrza Zamku — obecnie skutkiem zgnicia schodów wejście nie dozwolone.

W jaskini tej znaleziono zapewne resztki zwierząt dyluwialnych [1]), które uważano za szczątki smoka i to może dało początek znanemu podaniu o smoku wawelskim, o za-



Pieczęć kapituły krakowskiej z XII wieku, przedstawiająca ówczesną katedrę.

biciu go przez Kraka i założeniu Krakowa w okolicy zabezpieczonej już przed potworem.

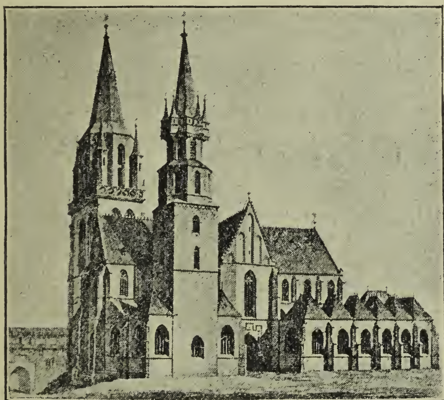
---

[1]) Może te, które zawieszono potem na łańcuchach u wejścia do katedry.

Czy Krak był pierwszym panującym na Wawelu, nie dowiemy się nigdy, ale to pewna, że cała okolica Krakowa wykazuje ślady człowieka od najdawniejszych czasów przedhistorycznych, a skoro tak, to Wawel musiał być tem miejscem, gdzie w czasach wojny i zamieszek szukano obronnego schronienia. Wzgórza takie, wzmocnione wałami i palisadami, tworzyły grody, u stóp których pracowała ludność rolnicza i najpotrzebniejsza rzemieślnicza, zbierała się na targi ludność okoliczna, (podgrodzie), targi oczywiście zamienne, bo pieniądz jako pośrednik wymiany pokazuje się w Polsce dopiero z rzadka w X wieku, a długo jeszcze potem trwa wymiana bezpośrednia. Liczne wskazówki każą przypuszczać, że ludność tutejsza, Wiślanami zwana, dostała się pod panowanie Wielkomorawian i że biskupi krakowscy, zanotowani w katalogu na wiek X, byli biskupami misyjnymi wielkomorawskimi. Po upadku państwa wielkomorawskiego odziedziczyli te okolice Czesi. Panowanie w owych czasach polegało na wybieraniu danin, ceł, a to możliwem było tylko przy posiadaniu grodu, mieszczącego załogę, zdolną do wywarcia przymusu na okolicznych mieszkańcach: posiadanie grodu na Wawelu było więc pierwszym warunkiem posiadania jego okolicy. W r. 999 odebrał Bolesław Chrobry Czechom Kraków, to znaczy, zdobył gród wawelski, w roku następnym, tworząc hierarchię kościelną w Polsce, przeznaczył Kraków na stolicę jednego z biskupów. Biskupi i kanonicy do XIV w. mieszkają na zamku i dopiero w XIV w. znajdujemy wzmianki o istnieniu pałacu biskupiego w dzisiejszem jego miejscu (naprzeciw Franciszkanów), z zamku datowali biskupi rozmaite dokumenty.

Dopiero od połowy XI wieku nabiera Kraków znaczenia: zamieszki pogańskie, które po śmierci Mieszka II wstrząsnęły kościołem w Polsce, nie przybrały tego rozmiaru w Małopolsce, gdzie, jak się zdaje, chrześcijaństwo od czasów następców Metodego już głębsze zapuściło korzenie. Słyszymy o arcybiskupie w Krakowie, bo go brakło w Gnieźnie, Bolesław Śmiały przebywa więcej w Krakowie, niż poprzedni panujący, i tu prawdopodobnie odbywa koronacyę. Pierwsi Piastowie nie mieli właściwie stolicy, bo osobiste wykonywanie sądownictwa, ciągłe czuwanie nad grodami, które były jedyną podporą świeżo skonsolidowanego państwa, wymagały ciągłego przenoszenia się panującego z miejsca na miejsce, by zapewnić ład

i porządek w pokoju, by zebrać zbrojnych na wojnę i zaopatrzyć grody w załogi. Dopiero w miarę ustalenia się politycznego bytu i społecznego ładu, wyrastają stalsze siedziby panującego. W każdej z nich musi być gród, bo on jest podstawą panowania i ochroną. Od łacińskiej jego nazwy: castellum, powstaje nazwa najdawniejszego urzędnika królewskiego, dowódcy grodu, kasztelana. Z pośród wszystkich kasztelan krakowski, aż po koniec Rzeczypospolitej, uchodził za pierwszego dygnitarza, co wskazuje na dawność i ważność tego grodu, t. j. Wawelu.



Katedra w XIV wieku.
(Rekonstrukcya A. Essenweina).

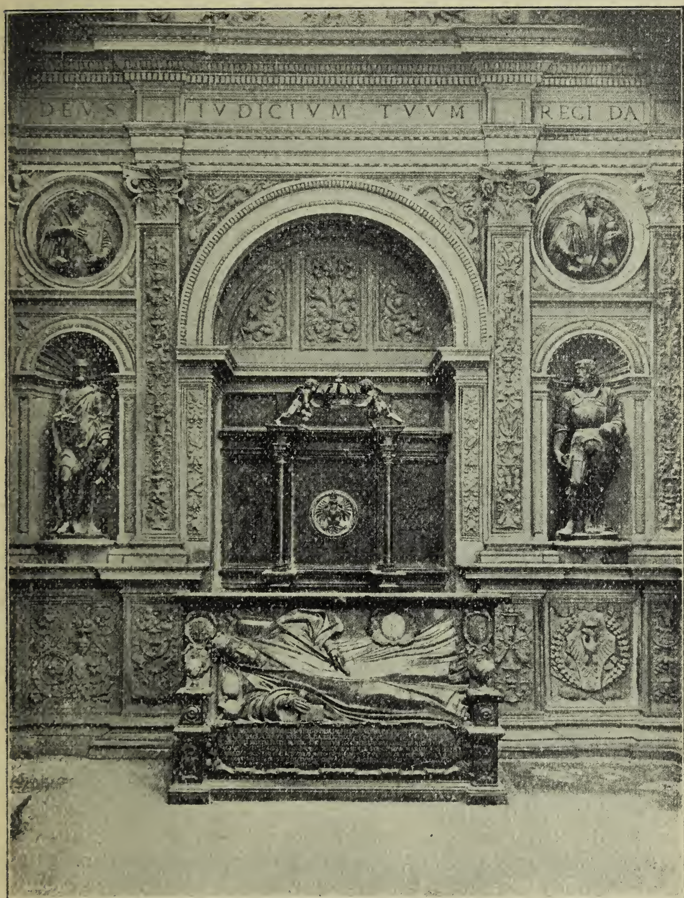
Sztuka budowania z materyału trwałego na zaprawie, z kamienia i cegły, przyszła do Polski z zachodu i południa wraz z chrześcijaństwem. Pierwotny więc gród na Wawelu był drewniany — i długo jeszcze później. Na owe czasy był to materyał najodpowiedniejszy, bo drzewa było pod dostatkiem, a zbudowane z grubych tramów modrzewiowych palisady i izbice, mogły przetrwać wieki i jedynie ogień mógł im być niebezpieczny, np. w Mogile pod Krakowem stoi już 400 lat drewniany kościół parafialny zupełnie zdrowy. Pierwszą murowaną częścią była z pewnością katedra.

Biskupstwo krakowskie utworzone zostało w r. 1000. Zapewne wkrótce potem, zbudowanym został kościół bi-

skupi, w części murowany, w części drewniany. Zdaje się być faktem, że Kazimierz Odnowiciel starał się o podniesienie powagi dyecezyi krakowskiej; a posłużyły mu do tego stosunki zawarte w czasie pobytu za granicą. Ryksa, matka jego, była siostrzenicą cesarza Ottona III a siostrą arcybiskupa Kolońskiego Hermana. W czasie swego wygnania bawiła prawdopodobnie ze synem w Kolonii. W r. 1049. Kazimierz Odnowiciel zaczął budować na Wawelu nową większą katedrę dla przywiezionego z za Renu arcybiskupa. Dalszą budowę przypisują historycy Władysławowi Hermanowi. Budowa ta rozpoczęta koło r. 1080, zakończona przez Bolesława Krzywoustego, ciągnęła się przeszło lat 50, przynajmniej konsekracya odbyła się dopiero 1142 r. Kościół wówczas otrzymał tytuł św. Wacława, albo przez pamięć pierwszej żony fundatora, Władysława Hermana, która była księżniczką czeską, albo z powodu dawnych stosunków Krakowa z dyecezyą praską. Był to budynek romański, t. j. w stylu wcześniejszego średniowiecza, który posługiwał się jeszcze reminiscencyami form rzymskiego świata klasycznego, znał sklepienia i łuki pełne i kolumny z kapitelami o motywach roślinnych; był on znacznie krótszy od dzisiejszej katedry.

Śladem wyraźnym chóru zachodniego, przynajmniej dowodem, że go niegdyś budować zamierzano, jest istniejąca do dziś dnia krypta pod nawą główną kościoła, główna i największa przestrzeń grobów królewskich, zwrócona absydą swoją ku zachodowi. Wezwanie św. Leonarda związane do dziś dnia z kryptą, przypomina nam biskupa czy arcybiskupa Aarona i czasy królowej Ryksy oraz Kazimierza Odnowiciela. Św. Leonard był patronem miasta Liège, a stamtąd pochodzili Benedyktyni przybyli do Krakowa z Kolonii. Herb kapituły krakowskiej, 3 korony, jest także herbem miasta Kolonii, przyjętym na pamiątkę sprowadzenia w r. 1164 ciał „Trzech króli“ do tamtejszej katedry.

Katedra nasza romańska, zbudowana była na planie, którego w części można dojść na podstawie zbadania fundamentów i grobów dziś pod kościołem istniejących. Jak od zewnątrz wyglądała domniemana jego budowa, okazuje najstarsza pieczęć kapituły, wyciśnięta przy dokumencie z początku XIII w. Widoczna na niej przybudowa przy ścianie południ. obok wieży, jest resztą dawnego przedromańskiego kościółka, zamieniona w kaplicę św. Piotra i Pawła, w tem miejscu gdzie dzisiejsza kaplica Wazów.



Kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej.

Kaplica ta była kapitularną. Kościół romański, jak wskazywać zdaje się pieczęć, miał dwie wieże od zachodu. W r. 1230 wszczął się pożar przy kryciu wieży ołowiem z zapisu biskupa Iwona Odrowąża. Następca jego Wisław, zdaje się, dokonał pokrycia obu wież ołowiem. Rocznik kapitulny przekazał nam wiadomość, że w r. 1247 kościół pokryto ołowiem, oprócz wież, które już zostały pokryte przed napadem Mongołów, t. j. przed rokiem 1241. W r. 1250 katedra otrzymała posadzkę.

Jedynemi pozostałościami budowy romańskiej są dziś: krypta pod nawą główną, grób pod kaplicą Wazów i grób pod wieżą południową — zresztą jeszcze parę drobnych ułamków rzeźbionej ozdoby. Z różnych danych wynika, że poziom kościoła był znacznie niższy niż dzisiaj i że były w nim w większym niż obecnie stopniu nierówności między posadzką naw i prezbiteryum.

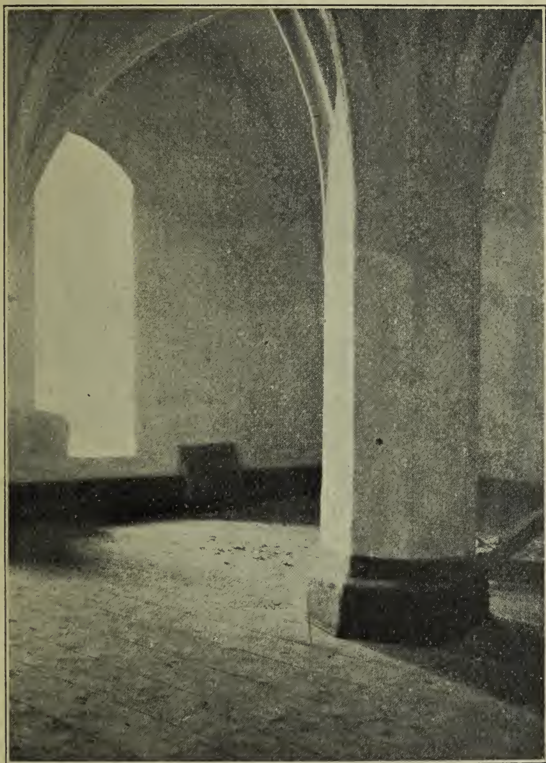
Ciało św. Stanisława w 10 lat po męczeństwie przeniesiono na Wawel, w r. 1089. Być więc może, że już wtedy była katedra przynajmniej w części oddaną do użytku duchowieństwa.

W styczniu 1320 roku koronował się Łokietek w tej starej romańskiej katedrze na króla zjednoczonej przez się Polski. Być może, że przy tej sposobności przekonano się o jej szczupłości wobec zwiększonych potrzeb kościoła biskupiego i zamkowego stolicy odtąd królestwa. Biskup Nankier, rozpoczął w tym samym roku budowę nowej, powiększonej katedry, według zapisek archiwalnych, kosztem swoim i kapituły.

Nowa budowa trwała lat kilkadziesiąt, aż do drugiej połowy wieku XIV. Dosyć długo jeszcze stała pomimo tego dawna katedra romańska. Pozostawiając bowiem na razie kościół romański od strony zachodniej, dostawiano doń od wschodu część kapłańską. Było to niejako zamierzone jego przedłużenie ku wschodowi. Dobudowaną część obwiedziono nawami niższemi, czyli ambitem, który oddzielony tylko filarami i arkadami, łączył się z prezbiteryum i powiększał jego obszar, czyniąc w porównaniu do romańskiej ciasnej budowy wrażenie przestronności.

Kiedy Łokietek umierał w r. 1333 budowa była o tyle posuniętą, że można było w niej króla pochować w sąsiedztwie w. ołtarza, gdzie do dziś dnia w miejscu swego sarkofagu, pod posadzką leży. Następnie przystąpiono do przebudowania nawy przedniej. Budowa to Kazimierzowska, a śladem tego jest monogram królewski, litera K. do

dziś dnia w oryginale zachowany na blachach okucia drzwi wejścia głównego i wejścia południowego. Użyto fundamentów zniesionego w tym czasie przodkowego kościoła



Izba gotycka z XIV wieku.
(Z fotografii amatorskiej pana Lepszego).

romańskiego, architekt skrępowany był nimi w wymiarach nowego budynku, oraz musiał go zastosować do istniejących starych wież. W XV już wieku dobudowano do zachodniej fasady kościoła, ku niekorzyści organizmu budowy, ale same przez się piękne dwie kaplice gotyckie

ciosowe: na lewo od wejścia głównego królowa Zofia żona Jagiełły fundowała w r. 1431 kaplicę św. Trójcy jako swoją grobową, na prawo zaś Kazimierz Jagiellończyk i jego żona Elżbieta fundowali w latach 1467—1477 kaplicę grobową dla siebie, okrytą w r. 1471 ciekawemi ruskiemi malowaniami ściennemi. Obok naw bocznych pobudowali w XIV i XV w. król, biskupi i kanonicy szereg kaplic okalających całą katedrę. W późniejszych czasach, przemiany budynku kościelnego zasadzały się głównie na tem, że większą część kaplic zamieniono w XVI i XVII wieku na renesansowe i barokowe. Mnożyły się w nich nagrobki i epitafia, dla których zamurowywano boczne okna, a starano się wprowadzić światło z góry, do czego nadawały się kopuły.

Gdy kaplice zatraciły w XVI i XVII w. swoje boczne okna, zaczęto przemyśliwać nad wprowadzeniem więcej światła do zaciemnionego zupełnie ambitu. Biskup Łubieński przeprowadził w latach 1708 — 1719 podniesienie sklepienia koło presbiteryum. W r. 1758 stanął chór muzyczny na słupach czarnych marmurowych, których podmurowanie wpuszczono w absydę romańskiej krypty.

Biskup Tylicki (1608—1616) obwiódł murem katedrę od strony zachodniej i południowej.

Obok katedry były i inne kościoły: Św. Jerzego — którego założycielem miał być Mieczysław I, wedle Długosza. Mieczysław jednak nie posiadał jeszcze Krakowa, nie mógł więc tego kościoła fundować, ale tradycya ta świadczy o starożytności tego kościoła; przebudował go z drewnianego na murowany Kazimierz W. Dalej kościół św. Michała wedle Długosza „w dawnych czasach przez Bolesława Chrobrego fundowany, przez wiele wieków był drewniany, lecz Kazimierz II, król polski go zmurował, sklepieniami i ozdobami w r. 1355 opatrzył“.

Kościoły te stały w środku Wawelu, gdzie dziś plac ćwiczeń wojska, a zburzone zostały na początku XIX w.[1]).

Lecz o tych kościołach prócz tradycyi starej nic pewnego powiedzieć nie można, więcej więc interesują nas inne szczegóły podane przez Długosza: „Prebenda św. Feliksa i Adaukta na zamku krakowskim mająca osobny kościół okrągły i wysoki starożytnym sposobem *(prisco et veteri more)* z kamienia zrobiony, niegdyś bałwanom, nim Polacy do chrześcijaństwa nawróceni zostali,

[1]) Patrz: plan Wawelu.



Dziedziniec zamkowy.

poświęcony. Tegoż pamięć i budowę Kazimierz II, król polski, zaczynając zamek krakowski od fundamentu, potomnym chciał zachować, i prebendę w nim ufundował“.

O starożytności tego kościółka, który widocznie stał na skale gdzieś w blizkości północno-wschodniego rogu zamku, bo tę część budował Kazimierz Wielki, świadczy nie tyle tradycya podana przez Długosza, co opis fizyognomii jego: budowla okrągła kamienna — to typowy kościółek romański. Takim był pierwotny na Skałce, taki mamy na Wyszehradzie praskim, takie kościółki wznosili, jak się zdaje, Wielkomorawcy. Kościółek ten znikł potem z powodu budowy zamku, lub może wszedł częściowo w jego dolne mury.

Trudno ocenić znaczenie dalszego szczegółu podanego przez Długosza: „Prebenda św. Maryi Egipskiej na wyższym zamku królewskim położona jest w osobnym kościele, który Kazimierz II, król polski, postawił, która kiedy i przez kogoby była fundowaną, nie mogłem wyszukać, albowiem i pamięci o tem niema. Prawo prezenty i kollacyi mają przełożony i mniszki klasztoru Zwierzynieckiego, z czego się wnosi, że przez nich była fundowana“. Klasztor Zwierzyniecki powstał koło 1180 r. — fundacya powyższa powstała więc po tym roku. Prawdopodobnie schroniły się mniszki na zamek w r. 1241 podczas najazdu Mongołów, i przebywając tu do czasu odbudowania swego klasztoru, fundowały kaplicę powyższą, która potem stała się zamkową, i stąd zachowały prawo prezenty.

Wspomina w jednem miejscu Długosz mimochodem jeszcze o istnieniu na Wawelu w XIII w. 2 kościołków: św. Gereona i P. Maryi, potem nigdzie o nich nie pisze i w żadnem źródle nie ma o nich wzmianki. Zdaje się, że Długosz w pośpiechu nazwał kościołek, względnie kaplicę, św. Maryi Egipcyanki kościółkiem P. Maryi, a kościół św. Jerzego kościołem św. Gereona (*Gereonis* zamiast *Georgii*), bo ani nie można znaleźć miejsca stosownego dla tych kościołów na Wawelu, ani żadne źródło nigdzie ich nie wspomina.

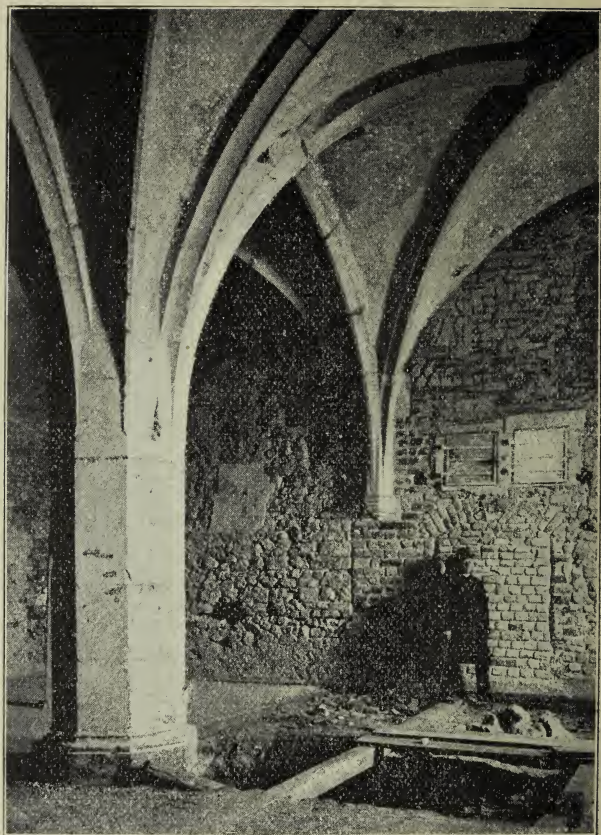
Wreszcie biskup Zawisza z Kurozwęk wybudował koło r. 1378 na zamku „kaplicę narożną koło starej wieży naprzeciw kościoła św. Michała“.

Kościelne budowy dały przykład i przysposobiły murarzy do budowli świeckich, wprowadziły materyał kamienny w budowle wawelskie, a chociaż w roczniku kapitulnym jeszcze pod rokiem 1265 zapisano: »Zamek bu-

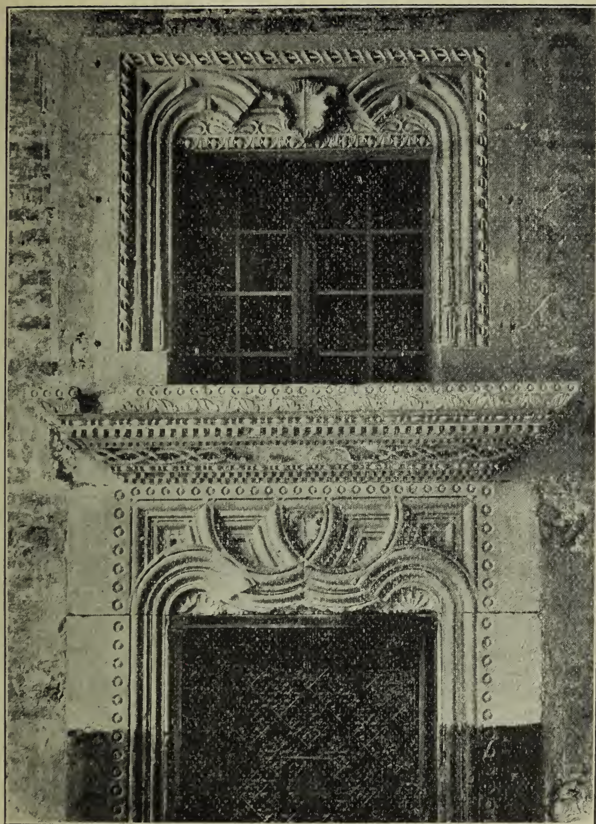
duje się w Krakowie z drzewa na całej górze", to nie wynika z tego, aby w tym roku, a nawet pierwej, nie użyto zupełnie kamienia do budowy. Znano już w owej epoce kościoły inkastelowane, obronne, może nawet nazwa kościoła pochodzi z nazwy *castellum*, nie podobna przypuścić, aby nie dbano o inkastelacyę katedry. Jeżeli już w roku 1087 zanotowano, że nowa katedra buduje się wśród okopów zamku *in castro*, jeżeli szczęśliwie odparto napad na Wawel Tatarów w r. 1241, to widocznie pomyślano o ubezpieczeniu się i przynajmniej część warowni, murów, zrobiono z kamienia t. j. mury, bramę, baszty. Zapiska wyżej cytowana z r. 1265 raczej z tego punktu jest ważną, że wówczas zamek budował się na całej górze, że się powiększał, a nie, że go budowano z drzewa, bo części mieszkalne drewniane istniały na zamku jeszcze w XV w. W r. 1405 notaryusz zatwierdza zamianę między dwoma opatami benedyktyńskimi „w izbie drewnianej na zamku krak." (Cod. min. Pol. IV. 95.). W r. 1255 Bolesław Wstydliwy uwalniając niektórych poddanych od powinności budowania zamków, wykluczył wyraźnie krakowski, widocznie więc obwarowywał go — a dziś pozostałe reszty murów dolnych pałacu król. wykazują gdzieniegdzie technikę XIII, jeżeli nie XII wieku, z czego niewątpliwie wynika, że pewne części zamku były już w XIII wieku murowane.

Średniowieczne zamki budowano w ten sposób, że przedewszystkiem otaczano je palisadami, wałami, fosami i murami *(Schildmauer)* i wznoszono za niemi silną wieżę, donjon, berchfriet, która, w razie zdobycia murów, służyła za ostatnie schronienie obrońców. Mniejszą wagę miały zabudowania mieszkalne (palatium, pałac, komnaty), izbice dla służby i załogi. — W miarę zamożności stawiającego powstawał pałac murowany, kaplica, obronna brama, wieże na murach (*Otto Piper: Burgenkunde*). Wzmianka o budowie zamku w r. 1265 z drzewa na całej górze, kiedy zamek wyszedł w r. 1241 cało przed Tatarami, odnosi się więc do umocnienia, rekonstrukcyi i rozszerzenia, a więc budowano wówczas drewniane palatium i izbice dla służby i załogi, rozszerzono je na całą górę. Niewątpliwie musiały być mury w okolicy bramy i musiał być donjon, podstawa średniowiecznej obrony.

Prawie każdy zamek ma tradycyę, że gdzieś pod ziemią ciągnie się długi korytarz za miasto, za rzekę i t. d. Tradycya ta polega na fakcie, że zazwyczaj donjon,

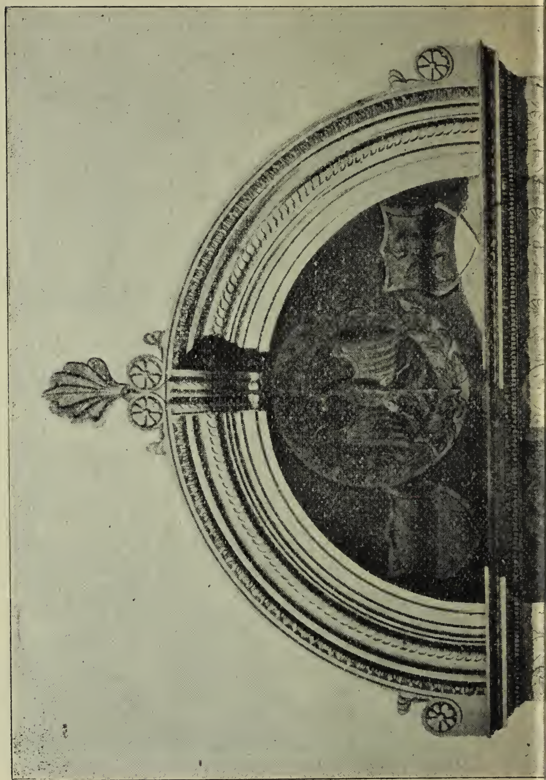


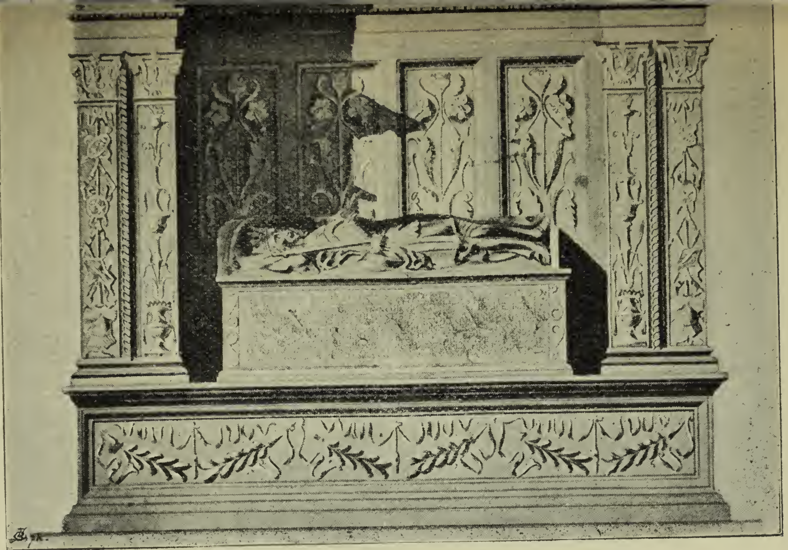
Izba gotycka z XIV wieku.
(Z fotografii amatorskiej pana Seńkowskiego).



Odrzwia z Wawelu.

(Z fotografii Zarządu Wawelu).





Pomnik króla Jana Olbrachta w Katedrze na Wawelu.

(Fotografia Kriegera w Krakowie).

bergfried, obronna wieża, miała taki podziemny korytarz, jako ostatnią ucieczkę oblężonych. Zamek krakowski nie ma wprawdzie tej tradycyi, ale ma w okolicy Kurzej stopy rodzaj głębokiej studni, z dołu zasypanej, która może była wyjściem z donjonu do korytarza wycieczkowego. Obecne budowle nie wykazują innego śladu istnienia donjonu na Wawelu, a jednak trudno przypuścić, aby go nie było w najważniejszym zamku krakowskim. Budowano go nawet w mniej ważnych warowniach. Dopiero z udoskonaleniem broni palnej znacznie później zmieniono system budowania zamków.

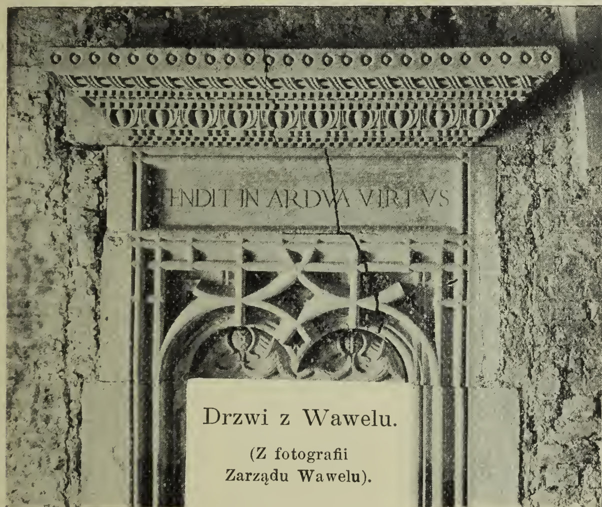
Opuszczając pole domysłów, możemy stwierdzić, że dzisiejsze budowle Zamku krakowskiego okazują na zewnątrz części murowane dopiero od czasów Kazimierza Wielkiego, a tylko w parterze, w fundamentach i w niewidocznych, zasypanych i wyrównanych częściach góry mieszczą się reszty starszych budowli, jak kaplicy pierwotnej, donjonu, bramy, baszt lub murów.

Obronność pierwotną zamku stwierdzają fakta historyczne: napróżno kusili się o jego zdobycie rozmaici pretendenci do tronu krakowskiego w XII i XIII wieku, nie zdobyli go Tatarzy w r. 1241, 1260 i 1287.

Z przed pierwszej połowy XIII w., w której prawdopodobnie przybyły pierwsze murowane części zamku, nie mamy żadnych pozytywnych wiadomości, a fizyonomią owoczesną zamku możemy rekonstruować tylko na podstawie porównania ze stanem zamków innych tej epoki i z drobnych ubocznych wzmianek. Zasłużony nasz znawca przeszłości, ś. p. Łuszczkiewicz, przedstawia jego fizyonomię na podstawie swych rozległych badań architektoniczno-historycznych w następujących słowach:

„Z wierzchu Wawelu dokoła wznosić się musiał już to wysoki wał ziemny z palisadami, lub silne drewniane ściany ziemią spodem obsypane, które w miejscach, mniej od natury bronionych, poprzedzała głęboka fossa... wysokość ścian była taką, iż strzała wypuszczona z łuku nie przeniosła ich. Ściany takie miały platformę, bronioną blankami zazębianemi, które w czasie niebezpieczeństwa zamieniano łatwo na ganki kryte i wysunięte po przed ściany tak, jak te murowane w basztach krakowskich, dotąd się zachowały; zowią się „hurdycya“, a służyły do bronienia spodu ścian przed nieprzyjacielem, lejąc na jego głowy roztopioną gorącą smołę i ciskając bloki kamienne; naprzeciw spaleniu okładano hurdycya mokremi skó-

rami. Takie drewniane mury forteczne jeszcze do niedawna zachowały się w Rosyi w Kole, Jakucku .. Aby nieprzyjaciela w krzyżowym strzale utrzymać, stawiano w ścianach „baszty“, w fortyfikacyach miejskich odległe one są od siebie na strzał z kuszy, w zamkach nie było ich tyle, wysokie dwa razy jak ściana. W naszym zamku musiały być z grubych bloków drewnianych, na które dęby niepołomskich puszcz się składały, roboty podobnej, jak nasze chaty... Bramę broniły baszty po bokach, przed nią przez drogę był rów (fossa), na niej most zwodzony, tak



Drzwi z Wawelu.

(Z fotografii Zarządu Wawelu).

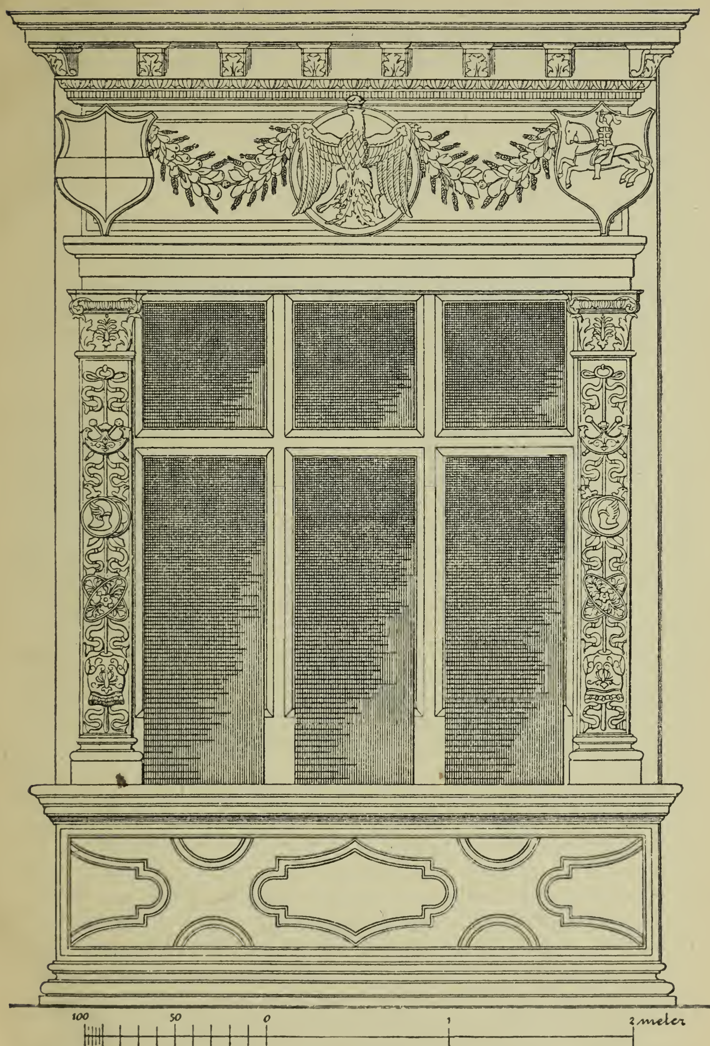
urządzony, że podnosząc się na łańcuchach, jak waga, pomostem swym zamykał bramę silnie żelazem okutą, nad bramą była wieża z hurdycyami, dołem sień, w niej mieszkał odźwierny, czyli stróż. Gdy most zwodzony był opanowany przez nieprzyjaciela, pozostała nadzieja w zapuszczeniu „brony“, t. j. kraty żelaznej z kolcami, która na łańcuchach wisząc, spuszczała się na dół w fugach tak, że zamykała wejście w bramie. W herbie miasta Krakowa, który przedstawia bramę, taką widać bronę u góry otworu. Zdobycie tak silnie bronionego sztuką wejścia do zamku naszego nie było końcem oblężenia, bo właściwy zamek

(dworzyszcze, burg), w którym książę ze skarbami swemi się mieścił, w pośród murów lub wałów jest osobno bronionym przez fossy, palisady, baszty i bramy.

Zależało wiele na tem, aby urządzeniem obrony przedłużyć oblężenie; baszta po baszcie, brama po bramie musiały być zdobywane, coraz nowe mnożyły się przeszkody na drodze do mieszkania; w ostatku, gdyby to zabranem być miało, oblężeni uciekali do najwyższej wieży, zwykle murowanej, tak zwanego donjonu, bergfriedu, u nas stołpu, a jeżeli mieli dosyć żywności, bronili się tu długo, a wkońcu podziemnym kanałem czyli poterną umknąć mogli. W stołpie był skarbiec a w piwnicach więzienie, inne piętra dzielono pułapami... W takiej to wieży jedynej mieszkał książę z rodziną w XI wieku, w XII i XIII budował sobie wygodniejsze mieszkanie, a tylko w chwili niebezpieczeństwa tu się przenosił...

Urządzenie mieszkania książęcego na Wawelu musiało być podporządkowanem pod względy forteczne; ani myśleć o wspaniałych pałacach, ani o przyzwoitem pomieszczeniu rodziny i dworu, a jak tutaj, i części duchowieństwa i załogi rycerskiej. W przygrodku u spodu wzgórza były stajnie, spichrze, obory i mieszkania, część tychże znaleść się musiała na górze od strony Wisły przy murach.

Pańskie mieszkanie z drzewa, piętrowe, z dostępem na piętro przez schody zewnętrzne, z gankiem, na którym siadywali rycerze, zwieszając swoje tarcze przez poręcz, aby odpocząć po walce; pod schodami wejście do dolnych lokalności. Dach budynku występował od zamkowego podworca naprzód, wsparty na słupach jak u podcieni naszych domów małomiasteczkowych. Mamy prawo utrzymywać na podstawie zapisów czeskich, ruskich i polskich, że w XII wieku była w tym dworcu ogromna, długa sala z izbami po bokach, rodzaj halli, mogącej zgromadzić tłum szlachty i kanoników. W niej odbywały się liczne biesiady, narady przed wyprawami. Szerokie ławy biegły w niej dokoła w kształcie długich skrzyń, przed ławami stały tarczany biesiadnicze. Jedno miejsce osobne na wzniesieniu przeznaczone było dla księcia i pana domu. Było to scabellum, krzesło przykrywane poduszką. Nad tym podestem wznosił się wysoki baldachin a przed nim w czasie biesiady stawiano osobny stolik, na którym pan jadał. Na półkach do ścian przybitych błyszczały naczynia i rogi do picia ze złota i srebra o ozdobach grubych i ciężkich, a na podłodze, na ławach i ścianach leżały i wisiały wscho-



Erker (Wykusz) zachodniego skrzydła pałacu królewskiego.

dnie powłoki, bizantyńskie kobierce o fantastycznych wzorach gryfów i panter splątanych w skręty; sufit takiej sieni był z modrzewiowych belek a olbrzymi komin mieścił w sobie ogromne kłody drzewa, żarzące się zimą. — Obok głównego dworu, wznosiły się osobne piętrowe izbice, przeznaczone na pomieszczenie załogi jak i służby, na sypialnie rodziny i dzieci".

II.

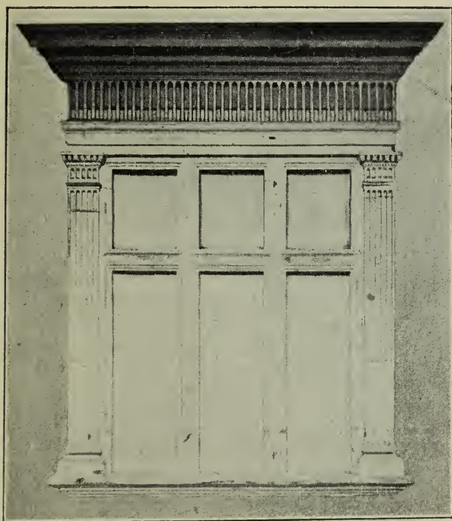
Budowy XIII i XIV wieku. — Reszty ich dziś dostrzegalne. — Budowle Łokietka i Kazimierza W. — Rosnąca okazałość budynków za Jagiellonów. — Nowe obwarowanie. — Przebudowa Zygmunta I. — Włoscy architekci. — Pożary. — Przeróbki królów dynastyi Wazów i Sobieskiego. — Zniszczenie przez Szwedów w r. 1702. — Reparacye i przeróbki późniejsze.

Zabiegi pretendentów o tron krakowski, dający zwierzchność nad resztą książąt Polski w epoce jej podziału, musiały wywołać umocnienie zamku krakowskiego, z drugiej strony zabiegi te wywołujące częste zamieszki, nie sprzyjały zbogaceniu się, wykluczyć więc należy wszelkie przypuszczenie jakiegoś nakładu na prywatne mieszkanie książęce aż do czasów zjednoczenia państwa przez króla Łokietka. Prócz murów, zabudowania bramnego, donjonu i baszt, musiało tu być prawie wszystko drewniane. Wacław Czeski w czasie krótkiego panowania w Polsce miał wedle Miechowity „przydać zamkowi wysokie wieże i mury" (koło 1300 – 1305). W r. 1306 zgorzał wedle Długosza cały zamek z wszelkimi gmachami z drzewa wystawionymi. Łokietek musiał zaraz zabrać się do jego przebudowy, bo w czasie uroczystości koronacyjnych w r. 1320 nie mógł być zamek ruiną. Nie musiała to być już budowa zupełnie drewniana, bo w dzisiejszym korpusie zamkowym tyle śladów starożytnych murów XIV w. że z nich wynika niewątpliwie znaczna już obszerność zamku murowanego w odległych czasach; zresztą na początku XIV wieku wedle najstarszych ksiąg miejskich już mieszczanie stawiali murowane kamienice, nie można więc przypuszczać, aby współcześnie król ograniczał się jeszcze do drewnianych budowli.

Skromna postać zamku musiała z postępem czasu, kultury i związków z panującemi rodzinami zachodniemi przybierać coraz okazalszą szatę. O Kazimierzu W. zapisał kronikarz Janko z Czarnkowa, że nietylko pokrył chór

kościoła katedralnego ołowiem, a sklepienie chóru złoconemi gwiazdami ozdobił, w tymże kościele kaplicę Wniebowzięcia, obok kościoły św. Jerzego i św. Michała postawił, ale „ozdobił zamek królewski podziwienia godnemi domami, wieżami, rzeźbami, malowidłem, dachami wielkiej piękności".

Z zapisów testamentowych Kazimierza widać, że posiadał na zamku kosztowne relikwiarze w złoto i srebro



Okno z pałacu królewskiego.
(Z fotografii Zarządu Wawelu).

oprawne, ozdobne kotary do łóżek, kobierce, opony szyte złotem, nasadzane kamieniami kosztownymi, perłami, przytem złote czary, skrzyneczki złote i t. p. Komnaty zamkowe mieszczące to w sobie musiały odpowiedni strukturze przedstawiać charakter wspaniałości.

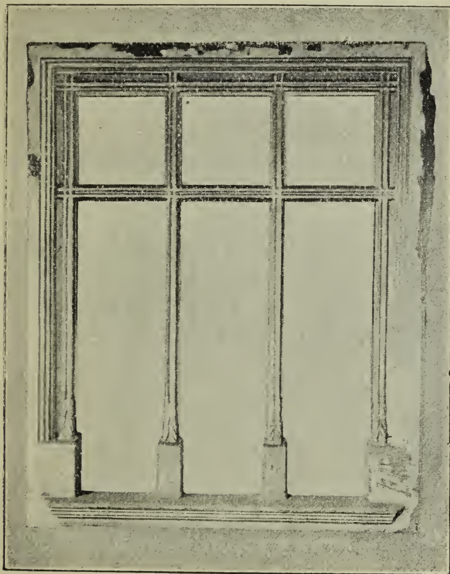
Izby parterowe w północno-wschodniej części zamku, tradycyą jako mieszkanie i miejsce śmierci Kazimierza W. wskazywane — noszą ślady, że pierwej były niższe, pułapowe. Tak było zapewne za Łokietka, jeżeli nie wcze-

śniej. Kazimierz podwyższył je, a izba ze sklepieniem gotyckiem na jednem filarze opartem (patrz str. 22, 23) nosi charakter epoki Kazimierza W., któremu zapewne zawdzięcza to zasklepienie dawna pułapowa izba Łokietka, a i ta izba nie jest najstarszą budowlą, bo w jej ścianach użyto jako materyał porąbanych węgarów jakiejś jeszcze dawniejszej budowli. Izba na południe od Kurzej Stopki ma sklepienie późniejsze, bo z herbami Jadwigi i Jagiełły (str. 23), następna, na południe, wskazywana jako miejsce śmierci Kazimierza W., jest jeszcze później przerabianą. W części północnej widać reszty murów z epoki XIV (koło skarbca i kustodyi) o małych oknach później zamurowanych, widocznie liczących się z nadaniem obronności (str. 18).

Aby zdać sobie sprawę z historyi tych budowli dotąd zachowanych, potrzeba przypomnieć cały teren Wawelu: Powierzchnia jego ma kształt mniej więcej elipsy, dość równo zniwelowany, długości około 320 m., szerokości 160 m. Obszar Wawelu, w granicach podstawy dzisiejszych murów, wynosi około 63,000 metrów kwadratowych, wliczając stoki, około 83,000 m. kw. Długość wzgórza, w granicach podstaw murów 350 m. szerokość 180 m. Format jest nieregularny, pełen załomów i spadków, zaczem cyfry powyższe podają tylko wymiary przeciętne, sprowadzając powierzchnię wedle mapy do równego poziomu i mniej więcej regularnego prostokąta. Pierwotna skała miała oczywiście zagłębienia i podniesienia. Jak wykazało obecne przekopanie dziedzińca (str. 25) teren spadał gwałtownie ku południowi. Długosz i dokumenty wspominają, że kaplica św. Maryi Egipcyanki była w zamku wyższym, zwanym także mniejszym, tą wyższą częścią jest część północno wschodnia, koło Kurzej Stopy, to był zamek wyższy, a znalezione od południo-wschodu reszty budowli w głębi około 10 metrów są albo resztą zamku niższego, albo obronnemi zabudowaniami bramy wiodącej niegdyś od południa po stoku góry ku wyższemu zamkowi.

Jeżeli czytamy, że Bolesław Wstydliwy w r. 1265 całą górę zabudowywał, to rzeczywiście cała wyższa część północno-wschodnia jest w stosunku do obszaru góry mniejszą, reszta więc budowli, które od zachodu górę zajmowały, stanowiły zamek większy — i ten musiał być prócz murów, drewnianym, skoro z niego ślad nie został, a pozostałe place zajęli później urzędnicy królewscy i du-

chowieństwo. Część wschodnio-północna jest najwyższą, tu skała spada najbardziej stromo, jest więc najobronniejszą, tu mieści się w piwnicy odwieczna studnia, niezbędna w razie oblężenia — ta więc część była niewątpliwie od wieków jądrem zamku. Mury w okolicy Kurzej Stopki, kierunek wieży Lubranki i murów pod nasypem dziedzińca odnalezionych wskazują, że część korpusu zamku w XIII i XIV w. miała położenie skośne do budowli dziś widzia-



Okno z pałacu królewskiego.
(Z fotografii Zarządu Wawelu).

nych. Także w skrzydle pałacu od strony katedry widać w parterze mury o technice starszej niż wiek XV, które wskazują, że zamek już wówczas sięgać musiał aż w okolicę katedry. Nie jest wykluczonem, że w murach oficyn, dotąd przez wojsko zajętych, znajdą się także ślady dawniejszych budowli.

Od czasu Kazimierza W. nie brakło już królów budowniczych. Pałac powiększa się ciągle, zdobi i obwaro-

wuje. Jagiełło podwyższa mury obronne i buduje obronne wieże w roku 1393, zwłaszcza dla umocnienia bramy: stają przy niej dwie wieże i barbakan, z którego spód pozostał dotąd przed wieżą zegarową i tworzy dziś platformę, dwie wieże stały naprzeciw niego, tak, że chcąc przebyć bramę zamkową (ku katedrze w górę), musiało się przedostać przez obronną sklepioną szyję między tym barbakanem a wieżami przeciwległemi. Wieże te zburzono na początku XIX wieku.

W r. 1393 sprowadza Władysław Jagiełło malarzy ruskich do Krakowa celem wykonania malowideł na Łysej Górze i na zamku krak. i utrzymuje ich przez kilkanaście miesięcy.

Gotycka część pałacu od strony ulicy grodzkiej ubrana jest laskowaniem o charakterze XV w. (Część jej skuto koło r. 1828 dla symetryczności nowo wprowadzonego laskowania z terrakoty, obecnie odrzucono te dodatki i plan rekonstrukcyi wedle pierwotnych śladów jest przygotowany). Prawdopodobnie jest to praca z końca panowania Jagiełły lub z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Co do Kurzej Stopy, to chociaż herb Jadwigi na jej czasy wskazywać się zdaje, prawdopodobnie powstała takowa później niż zewnętrzna szata części co dopiero opisanej, gdyż z zewnątrz wygląda tak, jak gdyby ją do gotowej już ciosowej narożnej szkarpy przybudowano. Stary herb piastowski umieszczony w dolnej ścianie Kurzej Stopki, został tu może z dawniejszej budowli, bo u spodu jej znajdujemy ślady jakiejś arkady, jądro podstawy jest z kamienia, a szkarpy ceglane.

Cała ta gotycka wschodnia część zamku nosi nazwę Kurzej Stopy lub Kurzej nogi, od nazwy charakterystycznej wieżyczki, bo pod r. 1451 i 1453 czytamy o obecności króla z senatorami i rajcami w Kurzej Stopie — a mała stosunkowo jedyna salka tej wieżyczki nie pomieściłaby takiego orszaku.

W części tej zamku od narożnika po skośnie z murów wyskakującą wieżę wraz z nią, widno mnóstwo nieregularności, wązkich przejść, skośnych ścian, które świadczą, że architekci Jagiełły i jego następców budowali na starej podstawie i w regularnym na zewnątrz pałacu ukryli wewnątrz część dawnych komnat i wieżyczek, schodami wyrównywali nierówne piętrowania.

Wielokątne zakończenie właściwej Kurzej Stopy t. j. wieżyczki na wzór absyd kościelnych, w kierunku linii

Świętej wskazuje, że była to kapliczka domowa. Dla zrównania jej z piętrem mieszkalnem wzniesiono ją na wysokiem podmurowaniu, opiętem szkarpami, dostosowanem do skały, na której się opiera, co jej nadaje charakterystyczny kształt. Wewnątrz ma się znajdować otwór, w głąb idący, w spodzie zasypany, coby może wskazywało na postawienie Kurzej Stopki w miejscu dawnego kanału wycieczkowego z donjonu.

Równocześnie w połowie XV w. kończy się obwarowanie zamku; z tego czasu pochodzą baszty: Senatorska (od strony Stradomia) Sandomierska (od strony Bernardynów) i Złodziejska (nad Rybakami). Wszystkie zachowały wewnątrz a częścią i zewnątrz gotyckie obramienia i ostrołukowe drzwi z XV w. Między Senatorską a Sandomierską, w równych prawie odstępach stały jeszcze trzy wieże: Tęczyńskich, Szlachecka i Kobieca lub Panieńska. — Szlachecka zwaliła się sama ze starości w r. 1840, dwie drugie zburzone zostały dla zrobienia miejsca nowym zabudowaniom austryackim. Baszty te były w czasach pokoju turmami więziennemi, ciężkich złoczyńców więziono w lochach, inni odsiadywali karę w izdebkach na piętrach wieży.

W gotyckiej tej szacie przetrwał zamek epokę średniowiecza. W nim doszło do skutku połączenie Litwy z Polską zrzeczeniem się przez Jadwigę małżeństwa z księciem rakuskim Wilhelmem i przez przyjęcie nawróconego Jagiełły za małżonka. Tu Długosz kształcił jego wnuków w historyi polskiej, tu posłowie ziem pruskich dobrowolnie zażądali przyłączenia do Polski, co się po długiej wojnie z Krzyżakami pokojem Toruńskim ziściło, tu się odbywały poważne, niezakłócone jeszcze przewagą tłumu szlacheckiego narady, które Polskę postawiły na szczycie potęgi.

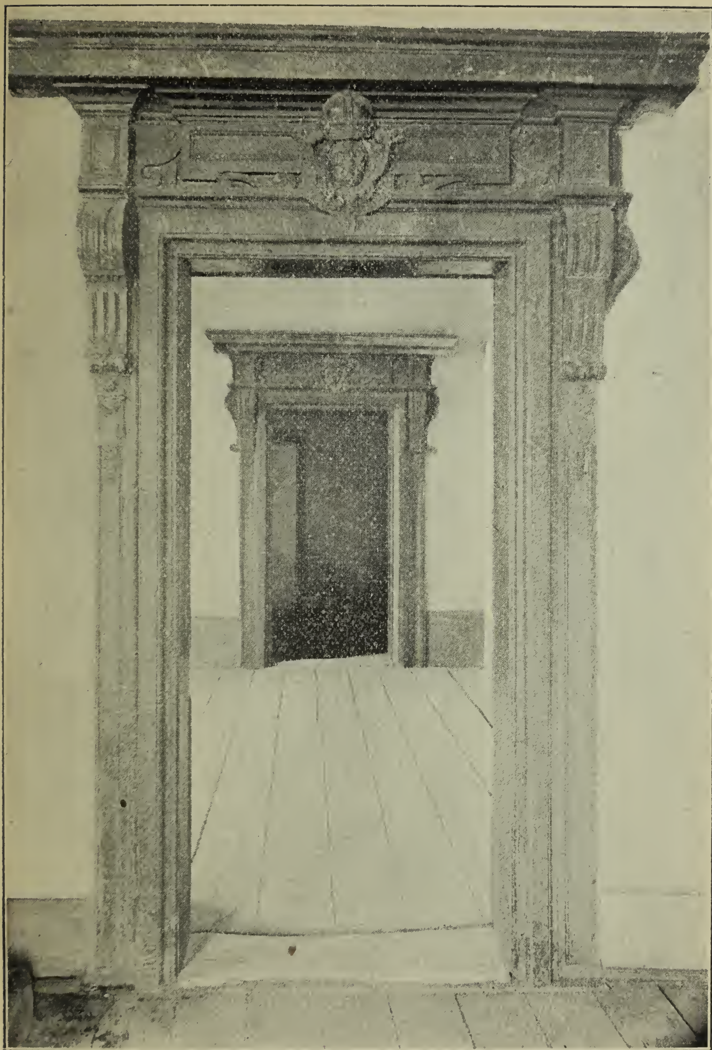
W początku XVI w. uległo mieszkanie królewskie zupełnej przebudowie. Może bezpośrednią przyczyną był pożar z r. 1499, który znaczną część zniszczył. Nowa budowa przypadła na epokę stylu odrodzenia: powstała siedziba obszerniejsza, okazalsza i wygodniejsza, mimo zniszczenia dziś jeszcze imponująca rozmiarami, harmonią i powagą, łącząca w ornamentacyi dawne motywa gotyckie z nowemi formami renesansu w harmonijną i oryginalną całość.

Całą tę przebudowę przypisują historycy Zygmuntowi I, zdaje się jednak, że i poprzednikom jego część

zasługi przyznać należy. Znalazły się rachunki z lat 1507 i 1508 wskazujące, że już wtedy kończyła się budowa pewnej części zamku, mianowicie wielkiej sali królewskiej — budowę więc musiano znacznie wcześniej rozpocząć.

P. dr. Stan. Kutrzeba udzielił mi uprzejmie następujących w tym względzie wiadomości z odnalezionych przez niego rachunków żup wielicko-bocheńskich:

„W skarbowości polskiej istniał oddawna zwyczaj, że zamiast wypłacać wprost ze skarbu pewne sumy, przekazywano je na poszczególne źródła dochodów. Tak było w latach 1507 i 1508, kiedy roboty, prowadzone na zamku krakowskim, wypłacano z dochodów żup wielicko-bocheńskich zarządzanych wówczas przez Andrzeja Kościeleckiego, starostę bydgoskiego. Z tego to powodu w jednej z ksiąg rachunkowych tychże żup (rękopis bibl. ord. XX. Czartoryskich w nr. 990), przechowały się zapiski, tyczące się tych właśnie wydatków, tem ciekawsze, że przypadające właśnie na okres, który w dziejach Wawelu dotąd jest bardzo ciemny. Wydatki zapisywane są od maja 1507 r. Buduje się wtedy na zamku wielka jakaś sala, określona jako *„aula castri Cracoviensis“* albo *„regia castri“*. Pieniądze za materyał i na wypłatę ludzi: murarza (*murator*), cieśli (*carpentarius*) i stolarzowi (*mensator*) wysyłają z żupy na ręce podrzęczego krakowskiego Jakóba. Do budowy sprowadzają kamień z Głogowa, przywiózł go dwa wozy woźnica Oppath, wielki ciężar zepsuł mu wóz, zniszczył konie, tak że Boner polecił mu jeszcze dodać cztery floreny do umówionych 20 (tj. po dziesięć od wozu). W Myślenicach jest jakiś Węgier (*Ungarus*) rządca (*procurator*), który wynajmuje ludzi do wożenia kamieni. Gdy robocie groziła wstrzymaniem zaraza, Kościelecki sam z Wieliczki do Krakowa pojechał zachęcić robotników do pracy, aby z obawy zarazy nie uciekli i hojnie ich uczęstował. Wydano od 8 maja 1507 do 15 marca 1508 r. w tym dziale — t. j. na materyał i płacę ludzi — 2085 grzywien 6 groszy. Roboty kamieniarskie prowadzi *Włoch Franciszek*, obznajomiony z robotą przy marmurach (zwany *marmorarius*). Ma on pomocników (*socii*) widocznie także Włochów, a to pięciu w maju i czerwcu 1507 r. (odkąd są rachunki); kiedy zaś w lipcu odszedł jeden Ugolino, pozostało ich czterech (do marca 1508 r). O ile obliczyć można, to zdaje się dostaje ten Franciszek miesięcznie po 8 florenów, pomocnicy zaś jego po 6. Nadto wynajmują dla nich mieszkanie, za które płacą żupy od św. Michała 1506 r.: może więc wtedy



Drzwi marmurowe w Kurzej Stopce.
(Z fotografii amatorskiej p. Piątkiewicza).

przybyli, albo nawet wcześniej, i dostają życie, które kosztuje po 15 groszy tygodniowo na jednego. Osobno płacą wydatki na ich podróże do kopalni dla łamania kamienia. Wydano ogółem na nich od maja 1507 do marca 1508 r. grzywien 327 groszy 41.

Wybudowano w latach 1506—1508 salę *(in aulis castri Cracoviensis noviter edificatis)*, ozdobiono też szczodrze malowidłami. Dnia 7 maja 1508 r. zawarto umowę *z malarzem Michałem*, który miał malować te sale z czterema pomocnikami. Tego płacono po dwa floreny tygodniowo, pomocników po 21 groszy. Zakupywano też farby: złoto gniecione *(aurum pressum)* kupowane w Krakowie od Bernarda *(auripressor)* funt (libra) po 3½ florena; razem kupiono funtów 52 za 113 grzywien 36 groszy, grynszpanu *(grinspan, grinspon)* i lazuru dostarczał Leonard z Chęcin. Płacono grynszpan po 3 lub 7½ gr. za funt, razem kupiono go 18½ funta za 5 grzywien, 17 gr. i 9 denarów; droższy był lazur, po 10, 18, 20 lub nawet 36 groszy. Razem kupiono go 60 funtów 24 łuty za 25 grzywien 37 groszy. Po inne farby jeździł Michał sam do Wrocławia; kosztowały razem z drogą jego 19 grzywien 18 groszy".

O dalszej budowie pisze *Decius* pod r. 1508: że król Zygmunt I „zamek krakowski, zewsząd zrujnowany, jako siedlisko króla niegodne, w części położonej od zachodu, zaczął od fundamentu nowego wznosić i ozdabiać budynkami" a pod r. 1516 pisze, że „dnia 16 października zmarł *Franciszek* Włoch *(delle Lore)* znakomity architekt, ten, cokolwiek na zamku krak. sposobem włoskim wykonano, dokonał w całości swym talentem przez całe skrzydło, które na miasto patrzy i to, które okala katedrę św. Wacława". Zygmunt I prowadził dalej budowę, którą w latach 1521—1530 kierował *Bartłomiej Berecci*, budowniczy kaplicy Zygmuntowskiej. Dla przedłużenia pałacu ku Stradomiowi, zburzono stary zamek w tej części a dół jego zasypano (str. 25). W ten sposób uzyskano płaską platformę dla większej od średniowiecznej budowli, wspaniały dziedziniec zamkowy. Arkadowanie dziedzińca nie było zdaje się odrazu zamierzone, gdyż konsole sklepień galeryi przypadają bardzo nieregularnie do otworów okien i drzwi, erker drugiego piętra w skrzydle zachodniem, zakryty galeryą, dowodzi, że galerya później powstała, jednak w toku budowy Zygmunta I, bo w r. 1536 w każdym razie już były arkadowania skończone. Budowla zamkowa zmieniła się we wspaniały pałac o wielkich oknach, prze-

stronnych salach, lotnych gankach. Dach przykryty był dachówką w rozmaite kolory glazurowaną i wzorzysto



Gabinet Zygmunta III.
(Z fotografii amatorskiej pana Seńkowskiego).

ułożoną, jak tego dowodzą znalezione w rumowisku dziedzińca okazy dachówek. Kominy były wyprowadzone nad



Zamek krakow



i od wschodu.

dach w kamienne wyloty w ten sposób, że na kominie były w kamieniu dwa wysokie stopnie, a w środku wylot komina w kamieniu wykuty. Wylot ten był zewnątrz bądź kanelurowany, bądź w formie skręconego słupa — jak tego dowodzą 2 znalezione fragmenty.

Nie oszczędziły losy tego dzieła, a zwłaszcza główny nieprzyjaciel, ogień. Drobne pożary budziły wielkie skutki, a przyczyniała się do tego pewna zbyteczna solidność budowy, mianowicie nie odpowiadające konieczności grube wiązania dachowe: skoro ogień dostał się do wiązań, wzniecał się żar z całego lasu drzew, pod dachówką umieszczonych, który trudno było ugasić.

W r. 1536 „ogień zniszczył górne piętro pałacu z dachami swymi, a gdy broniono silnie pewnego pokoiku w pośrodku pałacowego skrzydła naprzeciw sieni wjezdnej i ciągniono wodę z dwóch szczytów, zapadła się rynna i 2 kominy ponad kolumnami i szczytami, które pociągnęły za sobą kolumny, a te przygniotły ludzi, na gankach stojących".

„Winowano w tem księdza Jarockiego, iż się z jego przyczyny zażegło od świece, bo w izbie królewskiej legał... winowano też i bakałarza w skarbie w tej rzeczy, iżby od niego z komina pod dachówkę miał ogień wynišć". (Kronika M. Bielskiego). Naprawę przeprowadził znowu Berecci.

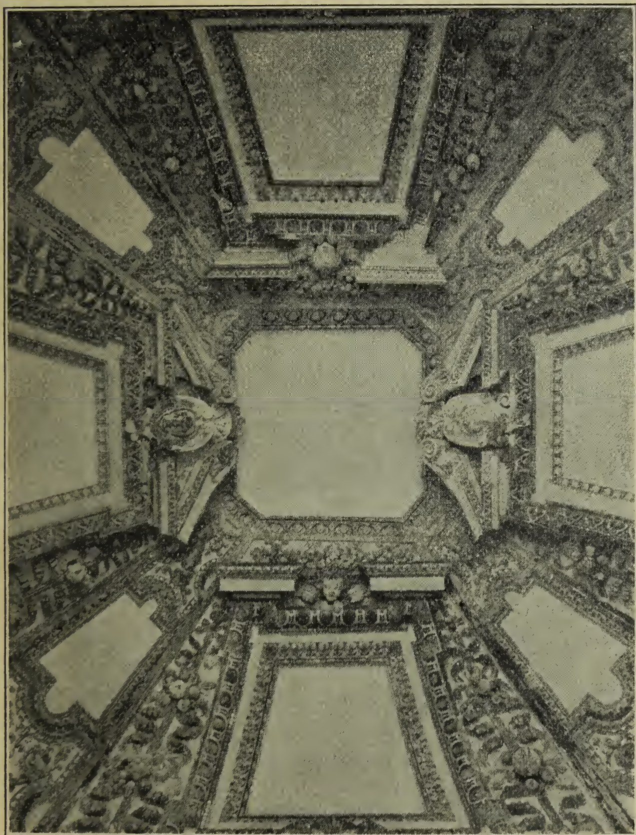
W r. 1549 wybuchł nowy pożar w części południowej, ale czynny ratunek ludzi zamkowych, zachęcanych przez samego króla Zygmunta Augusta, zapobiegł większej katastrofie.

Wnętrze pałacu zapełniło się dziełami prawdziwej sztuki. Dochowały się tylko ozdobne rzeźby drzwi i okien, przepadły meble i obrazy, ale zostały liczne wzmianki o malowidłach ściennych (str. 43) a w Gatczynie podziwiają sławne opony (arrasy), które niegdyś ściany pałacu wawelskiego okrywały, zwane „Potopem" (str. 40—41).

Po Jagiellonach uczynił wiele dla ozdoby zamku Zygmunt III. Zamiłowany w sztuce sprowadzał z Włoch liczne obrazy, zamawiał nowe, obwieszał nimi ściany i zdobił sufity, wprowadził marmurowe oddrzwia i okazałe takież kominy, zbudował dekoracyjną basztę narożną koło Kurzej Stopki umieszczając w nich miłe gabinety stiukiem zdobione. Zrządzone pożarami szkody naprawiał bezzwłocznie.

W r. 1595 „stał się żałosny przypadek, iż część zamku krakowskiego zgorzała od Kurzej nogi na tę stronę, która

ku kościołowi się chyli, aż po pierwszy szczyt" (29 stycznia), a w pół roku potem ta sama część zamku ponownie zgorzała (9 czerwca). *Zygmunt III* odbudował z wiel-



Sufit stiukowy w gabinecie Zygmunta III.
(Z fotografii amatorskiej p. Seńkowskiego).

kim nakładem część zgorzałą, i pokrył dach miedzią z krajowej kopalni świeżo pod Kielcami otwartej przez kardynała Jerzego Radziwiłła.

Mimo przeniesienia stolicy do Warszawy, bywał tu Zygmunt III dość często, zamek zachował całą swą świetność. Jeszcze w roku 1642 pisze o nim pani de Guebriant, że zamek krakowski przedstawiał „budowę doskonałej piękności..., godną wielkiego monarchy. Jest to wielki korpus mieszkalny, z ciosanego kamienia zbudowany, równie jak dwa skrzydła, które się rozciągają bokami kwadratowego podwórza, jednostajnie przyozdobione trzema rzędami galeryj, służącemi za wstęp do wszystkich mieszkań. Pierwsze równają się z podwórzem, drugie są na pierwszem piętrze, trzecie na drugiem, gdzie się kończą schody z twardego kamienia. Te galerye, tak jak pokoje, mają posadzki z marmuru białego i czarnego w różne desenie, są przyozdobione malowaniami i posągami. Lecz nic nie wyrówna piękności lamperyi drugiego piętra w pokojach mieszkalnych króla i królowej; jest to prawdziwie najpiękniejszą rzeczą, którą widziałam co do delikatności rzeźby i do pozłoty, co do żywości i wyboru kolorów".

W tych apartamentach rzadziej już przebywali następcy Zygmunta III.

Władysław IV kazał zamek (koło r. 1647) „otoczyć u podstawy kilku bastyonami i wałem dobrze okolonym od strony miasta, atoli to umocnienie, chociaż jest regularnem, służy przecież więcej okazałości niż obronie, gdyż jest zbyt zacieśnionem i zbywa mu na potrzebnej przestrzeni".

W r. 1649 gdy król „zasiadł do wieczerzy, lecz wnet takową przerwał pożar wieży pałacowej, przyległej pokojowi sypialnemu. Ta była pięknej struktury, pokryta miedzią. Lecz gaszenie było niepodobne, bo topiący się kruszec wzbraniał przystępu, a pożar powstał z komina wieży przyległego i zrządził szkodę ledwo 20 tysięcy złp. opłacić się mogącą".

Nastąpiła smutna epoka najazdu szwedzkiego (1655 do 1657). Ogień wprawdzie oszczędził zamek, ale kule uszkodziły go znacznie. Czego nie wywieziono i nie schowano, poniszczyli Szwedzi. Sejm z r. 1661 przyrzekał reparacyę sumptem Rzpltej i wyasygnował 28.000 złp. na fortyfikacyę.

Ostatnim królem, który częściej przebywał na zamku krakowskim był *Jan III Sobieski*, on też ze swego skarbu wyasygnował 18.000 złp. na restauracyę zamku, którą zajmował się mieszczanin krakowski a sekretarz królewski, Gaudenty Zacherla.

Jego dziełem jest przebudowana od strony katedry wieżyczka, odpowiadająca symetrycznie wieży Zygmnnta III przy Kurzej Stopce.



Komin marmurowy w sypialni królewskiej.
(Z fotografii amatorskiej p. Seńkowskiego).

Ostateczny cios, z którego nigdy nie podźwignął się zamek, zadał mu najazd szwedzki *Karola XII.* W nocy 15 września 1702 r. zgorzał zamek: „Chorzy tam Szwedzi

leżeli, palili ognie na posadzce i stąd się zajęło. O godzinie 3 już Kurza Stopa po sam skarbiec i dachy i okna wierzchnie zgorzały... tragarze zapadły i kilku znacznych oficerów zabiły. Kościół katedralny obroniony został i izba poselska. Lubo zrazu ludzi nie puszczano do bronienia, ale potem otwierano bramy i w Zygmunta na gwałt dzwoniono, aby zabiegali ostatniej ruinie. Gorzał ten zamek do dnia 22 września“. Król *August II* Sas zabrał blachę miedzianą ze spalonej części dachu do Saksonii, pałacu nie restaurował, tylko umocnił zamek od strony Wisły, systemem t. zw. Vaubanowskim, trójkątnemi redutami.

Dopiero Sejm grodzieński z r. 1726 przyznał 30 tysięcy złp. na reparacyę zamku krakowskiego. Biskup krakowski Szaniawski zajmował się restauracyą i sam do niej dokładał, tak, że gmach do porządku przywrócono w murach; ornamentacyi, urządzenia wewnętrznego już nie przywracano, bo gmach stał pustką, królowie mieszkali stale w Warszawie. W r. 1727 pisze biskup Szaniawski do Augusta II:

„Reparacya zamku kr. przez Szwedów spalonego staraniem mojem i additamentem kosztu własnego mego znacznie postępuje, tak, że dach pod dachówką począwszy od bramy i kościoła katedr. aż do Kurzej Stopy inclusive dosyć mocny i gruntowny z stragarzami, belkami nowemi i poprawą murów zrujnowanych po wszystkich kondygnacyach wkrótce stanie z reintegracyą zupełną izby senatorskiej, poselskiej tudzież z wieżami blachą białą pobitemi... suplikuję o desygnacyą podobnej sumy (60.000 złp.) ną kontynuacyą tejże reparacyi“.

Zamieszki wojenne towarzyszące rozbiorom Polski zniszczyły to, co ocalił Szaniawski, — bo brakło w nim gospodarza, królowie nie zamieszkali w nim więcej, komnaty świeciły pustkami, aż znowu nadeszła zawierucha wojenna. Dnia 17 sierpnia 1768 r. zajęli Rosyanie zamek — 3 lutego 1772 r. odbili im go podstępem konfederaci barscy i bronili go dzielnie, póki głód nie zmusił ich do kapitulacyi. Można sobie wyobrazić ile szkód poniósł pałac w ciągu tych walk — można pojąć, że zostało w nim tylko to, co było wmurowane lub przybite — ruina.

Gdy Stanisław August zamierzył w r. 1787 odwiedzić Kraków, zamek był ruiną bez mebli, tak, że król wysłał naprzód budowniczego swego Dominika Merlini, który odreperował z grubsza zamek przynajmniej na tyle, aby mógł służyć na chwilowe zamieszkanie. Jak z ówczesnej

lustracyi widzimy, roboty ograniczyły się do otynkowania i pobielenia pokoi, oblepienia ich tapetami, naprawy okien i drzwi, dania zamków, podłóg, firanek, sprowadzenia nieco mebli, luster i świeczników, pokoje królewskie pokryto na posadzce czerwonem suknem.

Opis pobytu ostatniego króla polskiego na Wawelu w r. 1787 na str. 47.

Niedługo potem w czasie powstania Kościuszkowskiego zajmują Prusacy zamek 15 lipca 1794 roku, oddają



Sala srebrna.
(Z fotografii Zarządu Wawelu).

go na początku r. 1796 wojskom austryackim. Jak tam gospodarowano, domyślać się można z tego, że książę Fryderyk August, książę warszawski bawiąc w r. 1810 w Krakowie zamieszkał w pałacu pod Baranami, bo zamek już się nie nadawał na mieszkanie.

W roku 1846 zajęła Austrya Rzeczpospolitą krakowską. Zamek zajęła na koszary. Wyburzono w następnych latach resztę domów w południowo-zachodniej części Wawelu, między tymi gotycki dom Psałterzystów przez Dłu-

gosza fundowany, dwie czy trzy baszty i dawne mury zewnętrzne, zbudowano natomiast szpitale, pracownie artyleryjskie, zrobiono nowe bramy i dojazdy od strony kościołów św. Idziego i Bernardynów, nowe mury zębate i bastyony przy wszystkich czterech bramach. Obecne badania wykażą, co jeszcze starego utrzymało się za pałacem.

W czasie rewolucyi 1848 r., bombardowali Austryacy dnia 26. kwietnia Kraków z zamku z wałów między murem zewnętrznym od strony ulicy Kanoniczej a pałacem. Przy walce ulicznej tegoż dnia padło nieco żołnierzy austryackich na których cześć postawili Austryacy na placyku pod Izbą poselską, t. j. od strony Bernardynów, gdzie niegdyś ścięto Samuela Zborowskiego, słupek ceglany, na którym była blacha żelazna czarno lakierowana z napisem malowanym olejno, z którego w ostatnich czasach można było wyczytać tylko słowa: „Jenen tapferen Brüdern...“ Słupek ten przeniesiono w r. 1906 przed szpital wojskowy od zachodu.

III.

Roboty konserwacyjne austryackie. — Naprawki za Rzeczyposp. krakowskiej. — Projekty restauracyi w r. 1830. — Późniejsze przeróbki. — Odkupienie Wawelu przez kraj w r. 1903 i warunki kontraktu. — Komitet restauracyjny. — Ostatnie roboty i przygotowania w r. 1905 i 1906. — Przeznaczenie Wawelu.

Austryacy zająwszy Wawel w roku 1796 na koszary, przerobili pałac na jednolite bielone izby, poczyniwszy spustoszenia poprzednio wzmiankowane. Jedyną ich zasługą, że koło 1807 r. podmurowali nadpsute zębem czasu arkady galeryi dziedzińcowej, przez co zakonserwowali najpiękniejszą część chroniąc ją od zawalenia. Po ustąpieniu Austryaków w r. 1809, służył zamek znowu na koszary milicyi, schronisko ubogich, dla których izbę Kazimierzowską wschodnią adaptowano na kaplicę, a salę zwaną srebrną na popisy Towarzystwa muzycznego. W pięknym dziedzińcu odbywano zabawy w rodzaju festynów ogrodowych (karuzel) i pokazywano ognie sztuczne. W r. 1828 Senat Rzpltej krak. odnowił bramę wjezdną, burząc niepotrzebnie 2 baszty obronne obok niej położone i zatracając cały średniowieczny charakter wjazdu obronnego,

następnie przerobił zewnętrzną część gotycką od strony ul. Grodzkiej (str. 82) a wreszcie w r. 1830 powziął myśl zupełnej restauracyi Wawelu. Mała kraina nie była w stanie zdobyć się sama na taki wydatek, zwrócono się więc do cesarza Mikołaja I, jako do króla polskiego, o zezwolenie na zbieranie składek także w Królestwie Polskiem i państwach jego — na co tenże nietylko zezwolił, ale sam 10.000 złp. ofiarował. („Gazeta Krakowska“ z 31 marca 1830). Zaczęły wpływać składki, senat ustanowił zatem komitet restauracyjny, złożony z Artura hr. *Potockiego*, jako przewodniczącego, Macieja *Rembowskiego*, jego zastępcy, Floryana *Straszewskiego*, Józefa hr. *Załuskiego*, Józefa hr. *Wodzickiego*, Franciszka *Paszkowskiego*, b. generała wojsk polskich, Aleksego *Wężyka*, Ludwika *Morsztyna*, Henryka *Dembińskiego*, Wojciecha *Kucieńskiego*, Mateusza *Kirchmajera*, Wincentego *Wolfa*, Józefa *Sedlmajera*, Feliksa *Radwańskiego*, prof. architektury, Franciszka *Sapalskiego*, prof. geometryi, Pawła *Florkiewicza*, prof. matematyki — który to komitet odbył pierwsze posiedzenie 18 czerwca 1830 roku.

Dnia 5 sierpnia 1830 r. ogłosił senat odezwę o zbieranie składek, powołując do tej czynności komitet panów i pań, do którego należeli: Józef hr. *Wodzicki*, Józef hr. *Szembek*, Michał *Badeni*, Kajetan *Florkiewicz*, Jan *Bochenek* i Antoni *Helcel* — Eleonora hr. *Wodzicka*, Barbara *Czacka*, Teresa *Grodzicka*, Józefa *Grabowska*, Józefa hr. *Wielopolska*, Tekla *Wolfowa* i Amalia *Morbitzerowa*.

„Goniec“ krakowski z 9 października 1830 doniósł: „Rozpoczęto już w Królestwie polskiem zbierać po województwach, obwodach i gminach składki dobrowolne na odnowienie starożytnego zamku królów naszych. Sumy stąd uzbierane przesyłane będą na ręce Banku Polskiego. Listy przeznaczone do zapisywania osób ofiarujących składkę, nadesłane z Krakowa, opatrzone są pieczęcią Rzpltej, podpisem prezesa komitetu Rembowskiego i sekretarza Franciszka Salezego Gawrońskiego. Na czele każdej listy umieszczona jest piękna rycina, wyobrażająca zamek krakowski w stanie dzisiejszym zostający“.

Wybuch powstania listopadowego położył kres tej akcyi.

Projektowana wówczas restauracya — może lepiej że nie doszła do skutku, bo zachowane dotąd projekty jej architekta Lanci'ego bez znajomości archeologii, proponowały zupełną przeróbkę w fantazyjnym stylu gotyckim

która byłaby prawdopodobnie zniszczyła resztę dochowanych autentycznych resztek i stworzyła rzecz zupełnie nowoczesną, zamiast konserwacyi stanu prawdziwego, pamiątkowego.

Po upadku Rzczpltej w r. 1846 wrócili Austryacy do zamku, i reparowali jedynie dachy pałacu i baszt, których górne zakończenia nieco przerobili, mury zewnętrzne dawne zburzyli, a wybudowali nowe w r. 1852, zrobili drugi dojazd od północy i podwójny od południa, na reszcie góry, zburzywszy dawne budynki, postawili szpitale, wozownie i warsztat artyleryjski.

Bolał wszystkich brak poszanowania Wawelu ze względu na pietyzm dla przeszłości i ze względu na wartość archeologiczną zabytku.

Aby oswobodzić Wawel od smutnego losu koszarowego, powziął prezydent miasta Mikołaj *Zyblikiewicz* w roku 1880, w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, myśl uznania Wawelu za jedną z rezydencyi cesarza. Ponieważ jednak Wawel zahipotekowano jako własność państwa, nie cesarza, przeto skarb wojskowy zażądał za opróżnienie takiej kwoty, jakiejby wedle swego obliczenia potrzebował na wybudowanie odpowiednich koszar. Sprawa wydawała się beznadziejną, gdy dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa Franciszek Slęk wystąpił z wnioskiem, przyjętym przez Wydział zarządzający Kasą, aby z jej funduszów dać na ten cel 800.000 koron. Suma ta wystarczała na wykupno pałacu, o który narodowi chodziło — Wydział krajowy jednak wdał się w pertraktacye o kupno całego Wawelu ze szpitalami, wozowniami i t. d.; żądania wojska rosły coraz bardziej. Wreszcie Sejm uchwalił 8 lutego 1897 r. oficyalnie ku uczczęniu jubileuszu 50-letniego panowania Franciszka Józefa przyczynić się funduszami krajowymi do wykupna Wawelu. Ustawa państwowa z dnia 3 lipca 1901 zezwoliła Skarbowi wojskowemu na sprzedaż Wawelu z uwolnieniem od stempli i należytości.

Po długich pertraktacyach zawarto 15 lipca 1903 r. kontrakt definitywny:

Kraj zobowiązał się dać ryczałtową kwotę 3,300.000 k., (w tem 800,000 k. ofiarowanych przez kasę Oszczęd. miasta Krakowa), bądź gotówką, bądź w gruntach, na ten cel nabytych, mianowicie ciało hip. Lwh. 687 w Krakowie i 14 morgów w Olszy, wartości łącznej 252.000 k. — postarać się o wykonanie oświetlonych i wybrukowanych dróg,

kanałów, gazu i wodociągów do nowych koszar i szpitali. Wykonanie: 1) koszar batalionowych, 2) artyleryjskich, 3) sądu garnizonowego, 4) magazynu augmentacyjnego, 5) kasy wojskowej, 6) dworca budowlanego inżynieryi, 7) szpitala, 8) magazynu na dynamit — nastąpi w zarządzie wojskowym, a kraj wypłaci tylko umówione kwoty wedle postępu budowy, którą podzielono na dwa okresy, wedle których też ma nastąpić opróżnienie Wawelu. Magazyn dynamitowy wybudowano antycypando w lesie wolskim, część budowli, w którychby się pomieściły oddziały wojskowe, zajmujące część historyczną zamku, t. j. pałac z wieżą Senatorską, odnośnemi murami, placami i bramami, zobowiązało się wojsko wykonać w dwa lata od ratyfikacyi kontraktu i w tym terminie powyższą część Wawelu opróżnić, a kraj przyrzekł wypłacić w ratach po ten czas 1,600.000 kor. Za adaptacye na tymczasowe pomieszczenie oddziału szpitalnego, w części pałacu ulokowanego, dopłacił kraj nadto 12.000 k.

Terminu tego pierwszego już dotrzymano i dnia 5-go sierpnia 1905 roku opróżniło wojsko część historyczną Wawelu.

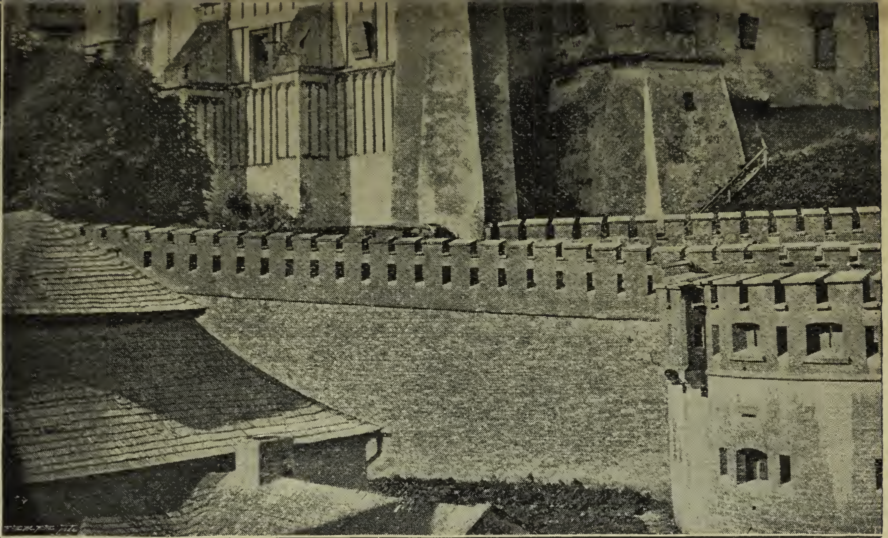
Resztę budowli ma sobie wykonać wojsko najdalej do 31 grudnia 1909 r. i w tym czasie oddać krajowi resztę Wawelu w posiadanie, a kraj ma wypłacić resztę umówionej kwoty.

Zastrzeżono w kontrakcie, że Wawel zaintabulowanym zostanie na własność kraju z uwidocznieniem, że takowy po wieczne czasy przeznaczonym jest na umieszczenie rezydencyi cesarza i króla oraz jego dynastyi.

Z wyjątkiem jednego kanału przez Olszę, który ma sam kraj wykonać, resztę kanałów, dróg, trotoarów, oświetlenie i wodociąg zobowiązało się miasto Kraków umową z dnia 3 marca 1903 r. wykonać swym kosztem z subwencyą 125.000 k. ze strony kraju. Poprzednio w r. 1899 zobowiązało się miasto wybudować przy odwachu na Rynku lokal na kasę wojskową za subwencyą 8.000 k. ze strony skarbu wojskowego.

To są główne postanowienia obszernych kontraktów. — Największą ofiarę na ocalenie Wawelu przyniósł Kraków, ofiarując 800.000 k. przez Kasę Oszczędności i liczne uboczne kosztowne roboty wyżej podane. Na dopłatę reszty wypłacił Kraków nadto pokaźną sumę dodatków krajowych, jako miasto obok Lwowa najwyżej opodatkowane, a więc najwięcej płacące dodatków.





Zamek krakowski od strony północno-wschodniej.

Wspomnieć należy, że na ten cel wykupna pamiątki narodowej przeznaczyli legaty śp. Kazimierz Rysz 904 kor. i śp. ks. Krokowski 210 kor., już zrealizowane, a nadto w toku realizacyi są legaty: śp. Cypryana Zaworskiego 1000 k. i śp. Konstantego Mireckiego 50.000 rubli.

Do kierowania odnowieniem Wawelu powołał Wydział krajowy komitet do którego zaprosił: Andrzeja hr. *Potockiego*, namiestnika Galicyi, Leona hr. *Pinińskiego* b. namiestnika, Karola hr. *Lanckorońskiego*, mecenasa sztuki, dra Józefa *Wereszczyńskiego*, członka Wydziału kraj., dra Władysława *Łozińskiego* badacza sztuki Lwowskiej, dra Jana *Antoniewicza* prof. sztuki na Uniwersytecie lwowskim, dra Juliusza *Lea* prezydenta m. Krakowa, dra Maryana *Sokołowskiego*, prof. sztuki na Uniwersytecie krakim, dra Bolesława *Ulanowskiego*, historyka i profesora prawa kanonicznego na Uniwersyterie krakowskim.

Nadto należą do komitetu z urzędu swego: dr. Stanisław *Tomkowicz*, jako konserwator zabytków i Edward hr. *Chołoniewski*, jako zastępca cesarskiego urzędu ochmistrzowskiego. Na czele komitetu stoi marszałek krajowy Stanisław hr. *Badeni*. Wydział krajowy przyrzekł nadto w komitecie miejsce delegatowi Wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa. Komitet ten powołał następnie do swego grona pp. *Stanisławskiego*, artystę malarza, Wacława *Szymanowskiego*, artystę rzeźbiarza, Józefa *Pakiesa* budowniczego i Teodora *Talowskiego*, profesora architektury na politechnice lwowskiej. Komitet uchwalił powierzyć restauracyą architektowi Zygmuntowi *Hendlowi*, dyrektorowi szkoły przemysłowej we Lwowie, znanemu zaszczytnie z prac restauratorskich wykonanych w Krakowie przy kościołach św. Krzyża, Piotra, w krużgankach Dominikańskich, na Wawelu w domu kapitulnym na „Muzeum dyecezalne“ przeznaczonym i t. d. i z artykulów archeologicznych o Ogrojcu Maryackim, o kościele św. Idziego, o kaplicach w kościołach: Dominikanów i N. Panny Maryi, o zamkach w Trokach, kościele św. Michała w Wilnie. Dozór nad budynkami i czynności manipulacyjno-rachunkowe powierzył Wydział kraj. inspicyentowi, którym zamianował p. Aleksandra Denkera.

Pismem odręcznem z dnia 30. maja 1905 r. oświadczył Najjaśniejszy Pan zadowolenie swoje z przygotowanych prac do restauracyi „w zamiarze, by chroniąc z pietyzmem to wszystko, co się zachowało, przywrócić ten czcią wieków otoczony zabytek do nowej świetności“.

„Spełniając życzenia kraju, chętnie zezwoliłem, by Mi na Wawelu urządzono Rezydencyę na czas Mego pobytu w królewskiem mieście stołecznem Krakowie.

„Jest także Mojem życzeniem, aby przy tem *przeznaczono odpowiednią część zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki*, by one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwały tradycyę.

„Memu Urzędowi ochmistrzowskiemu polecam, aby z funduszów nadwornej dotacyi przyczyniał się rok rocznie odpowiednim udziałem do kosztów odnowienia zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym".

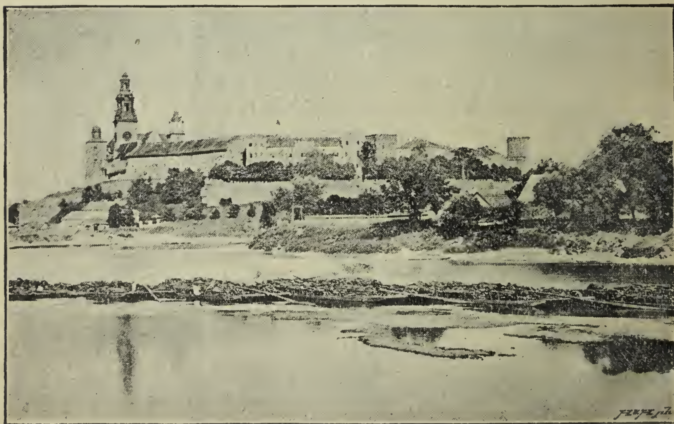
Urząd ochmistrzowski przeznaczył kwotę 100.000 kor. rocznie, a sejm galicyjski uchwalił takąż kwotą co roku przyczyniać się do restauracyi, a bezzwłocznie potem przystąpił architekt do zaszczytnego dzieła, przedewszystkiem przez usunięcie dodatków prowizorycznych austryackich i przez odbicie tynku od zewnątrz i wewnątrz gmachu dla zbadania historyi gmachu, odszukania reszty dawnej zdobności.

Z radością ujrzeli wszyscy rozpoczęcie robót zdążających do ocalenia najważniejszego zabytku narodowego, tem bardziej, że ma on być siedzibą jedynego naszego *Muzeum Narodowego*, skarbnicą naszej przeszłości.

Na cele urządzenia przyszłego Muzeum Narodowego na Wawelu zebrał się już drogą składek centowych u pani Ulanowskiej fundusz przeszło 100.000 koron. Kwestya miejsca tegoż muzeum będzie przedmiotem studyów odpowiednich, gdyż sale zamkowe nadają się tylko częściowo na wystawienie zabytków, galerya obrazów zaś musiałaby być w przeważnej części gdzieindziej umieszczoną. W dodatku rozrost muzeum w przyszłości, któremu już oddano lub przyrzeczono dary w bardzo znacznej ilości, pomieszczenie olbrzymiej liczby zabytków przedhistorycznych zebranych przez Akademię Umiejętności, każą myśleć o obszerniejszem schronisku na przyszłość — a tem mogą się stać odpowiednio przebudowane i ozdobione dzisiejsze szpitale wojskowe na Wawelu, mające w roku 1910 przejść w ręce kraju. Rozrzucone archiwa krajowe i miejskie, gromadzone skrzętnie dokumenty przeszłości, znajdujące się w rękach prywatnych, powinny także znaleźć na Wawelu schronienie jako centralne *Archiwum narodowe*. Jest nadzieja, że na obszernem wzgórzu znajdzie się miejsce i dla tego ar-

chiwum, a w ten sposób stanie się Wawel ze swą katedrą, pałacem królewskim, galeryą, zabytkami, archiwami, rzeczywistą skarbnicą pamiątek i wiedzy.

Roboty przygotowawcze są w pełnym toku, z cierpliwością jednak należy oczekiwać ich postępu, gdyż sumienne zbadanie śladów przeszłości, przygotowanie planów, obmyślenie przeznaczenia i dostosowanie się do niego, trudności technicznej natury, nasuwające się w każdym starym, dotkniętym zębem czasu i przygód budynku, wymagają długich studyów i pracy. Już dotąd wykonane poszukiwania w ścianach i wnętrzu przyniosły obfity plon do wyjaśnienia historyi budowy, dały wskazówki pewne do restauracyi. Wyniki poszukiwań — o ile są dostępne dla zwiedzającego, gdyż urzędowe sprawozdanie dotąd jeszcze nie zostało ogłoszone — starałem się uwzględnić w książce niniejszej z autopsyi. Możliwe niedokładności lub błędy tej książki usunąć będzie można dopiero po ogłoszeniu badań architekta Wawelu, i źródeł historycznych, odszukiwanych i przygotowywanych do druku przez Grono konserwatorów.



Wawel od zachodu.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE

poleca prace

KLEMENSA BĄKOWSKIEGO:

Dawne cechy krakowskie. 1903 . . . . 1·—

Dawne kierunki rzek pod Krakowem. 1902, z czterma planami i ryciną . . . . 1·—

Dawny Kraków. Dzieje miasta aż po ostatnie czasy — jego zarząd — ustrój, zwyczaje i obyczaje mieszczan — cechy rzemieślnicze — stosunki religijne, narodowościowe i materyalne — budowle kościelne i świeckie — drogi i gościńce i t. d. Z 4 rycinami. Kraków, 1898 . 4·40

Dzieje Wszechnicy krakowskiej od roku 1364 do 1400 i od roku 1400 do 1900. Z ryciną. 1900 . . . . —·70

Historya Krakowa w zarysie. 1898 . . . . —·70

Historya miasta Kazimierza pod Krakowem do XVI wieku. 1903. z planem i ryciną . . . . 1·—

Kościół św. Krzyża w Krakowie. 1904 . . . . —·50

Kraków w czasie Konstytucyi 3-go maja 1791 roku. Kraków, 1891 . . . . —·50

Kraków w czasie powstania Kościuszki. Kartka z przeszłości. 1893 . . . . —·80

Kronika krakowska 1796—1848. Część I. od roku 1796 do 1815. Część II. od r. 1815 do 1831. 1905/1906. 2-ty . 1·60

Oblężenie miasta Krakowa w roku 1768. 1893 . . . . . —·40

Odnowienie Wawelu. 1901 . . . . —·60

O konserwacyi zabytków z przeszłości. 1905 . . . . . 1·—

O wartości zabytków świeckiego budownictwa Krakowa, z ryciną. 1897 . . . . —·10

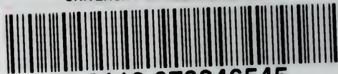
Podania i legendy krakowskie. 1899 . . . . 1·—

Sądownictwo karne w Krakowie w XIV wieku. 1902 . . 1·—

Spisek mieszczan krakowskich przeciw Szwedom w roku 1656 do 1657. 1906 . . . . —·50

Sprawa rozszerzenia granic miasta Krakowa. 1905 . . . —·60




UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 073246545